

11-12

1967

PORADNIK

bibliotekarza



MIESIĘCZNIK

SPIS TREŚCI

	Str.
J. KOŁODZIEJSKA, A. WRÓBLEWSKI. 50 lat Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich	321
R. ZAWADZKI. Nieco o doświadczeniach bibliotekarzy kłodzkich	326
JACEK WOJCIECHOWSKI. Uwagi o doksztalcaniu instruktorów	328
JULIAN GAŁCZYŃSKI. Informatoria bibliotek powiatowych z bliska	331
LUCYNA SZCZEGODZIŃSKA. Książka w klubie	338
LUDMIŁA KUNCZEWSKA. O większą znajomość zagadnień wychowawczych w literaturze pięknej dla dzieci i młodzieży	340
WŁADYSŁAWA FURTAK. Opieka nad bibliotekami związkowymi w Raciborzu	342
TWÓRCY I ICH DZIEŁA:	
HALINA MICHALAK. O Karolu Estreicherze w 140 rocznicę urodzin.	345
ANNA BAŃKOWSKA. 150 lat w służbie polskiej nauki i kultury. Ossolineum 1817—1967	348
ANNA BAŃKOWSKA. Ważniejsze rocznice kulturalne w 1968 r. (I)	354
Człowiek — Świat — Polityka	357
WŁADYSŁAW KOPCZEWSKI. Najważniejsze wydarzenia w Polsce i na świecie od 1 lipca do 15 grudnia 1967 r.	357
IZABELLA STACHELSKA. Nowe książki dla dzieci i młodzieży. Przegląd miesięczny	363
JOZEF HEILING, INEZ KEMENES. Nowa powiatowa biblioteka w Szigetvar (tłum.: Krystyna Macińska)	369
MARIAN WOJCIECHOWSKI. Ekslibris jako element wychowania estetycznego w działalności biblioteki szkolnej	371
Z TERENU:	
J. DYCZEWSKA. Koło Przyjaciół Biblioteki przy Gromadzkiej Bibliotece Publicznej w Przerośli, pow. Suwałki	374
Od niedawna na półkach księgarskich	III i IV str. skł.
Roczny spis treści	wkładka

Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA
 W y d a w c a: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
 Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47
 Konto PKO: Warszawa I-9-120056. Prenumerata roczna: 48 złotych
 Cena zł 8.— Podpisano do druku i druk ukończono w marcu 1968 r.
 Nakład 9.000 egz., ark. druk. 4+0,25, ark. wyd. 6,5. Papier druk. sat. V kl. 65 g.

P O R A D N I K

BIBLIOTEKARZA

ROK XIX LISTOPAD – GRUDZIEN 1967

50 LAT STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

W dniach 12—14 lutego 1968 r. odbędzie się w Warszawie VI Zjazd Bibliotekarzy Polskich, związany z pięćdziesiątą rocznicą istnienia naszej organizacji.

W październiku 1967 roku Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich obchodziło 50-lecie swego istnienia. Organizacja nasza została powołana do życia w 1917 r. jako Związek Bibliotekarzy Polskich z siedzibą w Warszawie. Trudne warunki wojenne oraz równie niełatwe pierwsze lata po odzyskaniu niepodległości utrudniały pracę Związku, ale począwszy od 1918 r. rozwijał on działalność pedagogiczną, odczytową, naukową i wydawniczą.

Na czele Związku stał wybierany na zgromadzeniu ogólnym Zarząd Główny, w skład którego wchodził przewodniczący (jako pierwszy godność tę piastował prof. Ignacy Baranowski), sekretarz i skarbnik. W ramach Związku już w tym pierwszym okresie powstawały różne sekcje i komisje, takie jak: Sekcja Bibliotekoznawcza, Sekcja Bibliotek Zawodowych, Sekcja Bibliograficzna i in. Związek miał podwójny charakter, a mianowicie pełnił funkcję organizacji zawodowej broniącej interesów ekonomicznych swoich członków oraz rozwijał działalność typową dla stowarzyszeń naukowych, inicjując prace badawcze w zakresie nauki o książce i bibliotekoznawstwa.

W końcu pierwszego roku działalności Związek liczył 117 osób i liczba ta systematycznie się zwiększała, ponieważ w większych miastach (Łódź, Kraków, Poznań, Lwów) zaczęły powstawać Koła Związku. Jednak rzeczywiste ożywienie działalności Związku nastąpiło dopiero od 1926 r., kiedy powstała Rada Związku Bibliotekarzy Polskich, w skład której weszli czołowi przedstawiciele bibliotekarstwa polskiego, jak Edward Kuntze, Marian Łodyński, Stefan Vrtel-Wierczyński, Jan Muszkowski, Adam Łysakowski i inni. Oficjalnym organem Związku był „Przegląd Biblioteczny”, ukazujący się od 1927 r. pod redakcją Edwarda Kuntzego, drugim pismem — „Bibliotekarz”, którego Związek był współwydawcą.

Z inicjatywy Związku powstała w 1929 r. Poradnia Biblioteczna, którą kierowała do wybuchu wojny jedna z najwybitniejszych bibliotekarek polskich — Wanda Dąbrowska. Poradnia prowadziła wszechstronną działalność instrukcyjną i nau-

kowo-badawczą w zakresie bibliotekarstwa powszechnego. W ramach podejmowanych przez Poradnię inicjatyw wydawniczych ukazały się takie publikacje, jak „Książka w bibliotece”, typowy katalog wyborowy orientujący bibliotekarzy w najwartościowszej produkcji wydawniczej oraz „Przewodnik Literacki i Naukowy”. W ramach Poradni Bibliotecznej podejmowano również prace normalizacyjne w zakresie techniki bibliotecznej, a zwłaszcza ujednoczenia druków; opracowywano także typowe wzory sprzętów bibliotecznych, które biblioteki mogły kupować w składnicy Poradni.

Wszeczhronna działalność Związku ujawniła się w kolejnych organizowanych przed wojną wielkich, ogólnokrajowych Zjazdach Bibliotekarzy, których było cztery: we Lwowie — 1928 r., w Poznaniu — 1929 r., w Wilnie w 1932 r. i w Warszawie w 1936 r. Problematyka bibliotekarska, która była na nich reprezentowana, koncentrowała się przede wszystkim wokół spraw dotyczących jednolitej polityki bibliotecznej w kraju. Bibliotekarze domagali się na Zjazdach wprowadzenia ustawy bibliotecznej, która zobowiązywałaby państwo i samorządy do zakładania i utrzymywania bibliotek powszechnych. W ramach Związku opracowywano kolejne projekty tej ustawy, która nie została jednak wprowadzona w życie i doczekała się realizacji dopiero w Polsce Ludowej, w 1946 r., w postaci dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi.

Postulowano również na Zjazdach:

- a) utworzenie jednej centralnej komórki administracyjnej dla wszystkich bibliotek w postaci Generalnej Dyrekcji Bibliotek,
- b) powołanie organu opiniodawczego w postaci Rady Bibliotecznej, do której weszliby przedstawiciele reprezentujący wszystkie typy bibliotek,
- c) powołanie do życia fachowych czasopism bibliotekarskich,
- d) opracowanie ustawy o Bibliotece Narodowej,
- e) prawne uregulowanie zawodu bibliotekarskiego, a zwłaszcza sytuacji pracowników bibliotek powszechnych,
- f) stosowanie jednolitej statystyki bibliotecznej,
- g) ujednoczenie przepisów katalogowania alfabetycznego.
- h) opracowanie przepisów o egzemplarzu obowiązkowym i wiele innych również ważnych problemów wymagających załatwienia.

Na Zjazdach tych oraz na wielu innych konferencjach problemowych, jak również na łamach czasopism bibliotekarskich starał się Związek popularyzować nowoczesne poglądy w teorii i praktyce bibliotekarskiej. Dyskutowano więc nad potrzebą prowadzenia badań czytelniczych w różnych środowiskach, tak aby w oparciu o uzyskane wyniki można było precyzować formy działania biblioteki, rozważano problem organizacji działów informacyjno-bibliograficznych w bibliotekach uczelnianych, potrzeby kształcenia studentów w korzystaniu ze źródeł bibliograficznych, usprawnienie wypożyczeń międzybibliotecznych itp.

Wiele z tych postulatów wysuwanych przez Związek, w latach międzywojennych udało się zrealizować. Do tych osiągnięć wypada zaliczyć wprowadzenie wykładów bibliografii na Uniwersytecie Lwowskim i w Wolnej Wszechnicy w Warszawie, ustanowienie państwowego egzaminu bibliotekarskiego dla kandydatów I i II kategorii w państwowej służbie bibliotecznej i in. Istotnym dla dalszego rozwoju Związku było również uznanie Rady Związku za organ doradczy i opiniodawczy Wydziału Bibliotek Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Nie udało się jednak, mimo ogromnego wkładu pracy organizacyjnej, doprowadzić do uregulowania prawnej sytuacji bibliotek.

Związek nawiązał szerokie kontakty z bibliotekarstwem zagranicznym, zwłaszcza z Czechosłowacją; współpraca ta miała bardzo serdeczny charakter. Czołowi

przedstawiciele bibliotekarstwa czechosłowackiego uczestniczyli w Zjazdach, publikowali artykuły w naszych czasopismach. Od 1929 r. Związek przystąpił do Międzynarodowej Federacji Związków Bibliotekarzy (IFLA) i wysyłał swoich przedstawicieli na międzynarodowe kongresy, m. in. w Pradze (1926).

W początku 1939 r. Związek liczył 600 członków. Po wybuchu wojny działalność jego została przez okupanta zawieszona. Mimo niebezpieczeństwa Związek działał jednak dalej w warunkach całkowitej konspiracji; odbyły się nawet trzy tajne zebrania Rady Związku. Pod kierunkiem Józefa Grycza kontynuowano prace nad przyszłą ustawą biblioteczną, planem przyszłej sieci bibliotecznej, organizacją naczelnych władz bibliotecznych, organizacją przyszłego szkolnictwa i wiele innych. Lista ofiar z okresu okupacji jest bardzo długa i obejmuje co najmniej 130 nazwisk, a wśród nich wielu wybitnych bibliotekarzy, jak Faustyn Czerwijowski, Kazimierz Piekarski i inni.

Nazajutrz po wojnie organizacja nasza odrodziła się jako Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich. Połączenie w jednym związku przedstawicieli tych dwóch bardzo różnych zawodów nie wytrzymało jednak próby życia i już w 1953 r. archiwiści utworzyli własną organizację. Podział ten zadecydował i przyspieszył opracowanie nowego statutu Związku, który określił jego nową nazwę jako Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich i sformułował podstawowe kierunki jego działalności.

Zadania, jakie stanęły przed Stowarzyszeniem, wiązały się ściśle z ilościowymi i jakościowymi zmianami, jakie dokonały się w naszym bibliotekarstwie. Do najważniejszych wypadnie zaliczyć:

a) powstanie ogólnokrajowej sieci bibliotecznej, w skład której weszły biblioteki i opieka nad zbiorami bibliotecznymi.

b) utworzenie Naczelnej Dyrekcji Bibliotek jako komórki nadzoru nad tą siecią,

c) zorganizowanie od podstaw sieci publicznych bibliotek powszechnych,

d) rozbudowa ośrodków kształcenia bibliotekarzy na poziomie wyższym (Katedry bibliotekoznawstwa w Warszawie, Wrocławiu i Łodzi) i średnim (Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie i Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy w Warszawie),

e) utworzenie Związku Zawodowego Pracowników Kultury, którego członkami jest najliczniejsza grupa pracowników publicznych bibliotek powszechnych (pracownicy bibliotek akademickich i szkolnych są członkami Związku Nauczycielstwa Polskiego),

f) powstanie instytutów naukowych w zakresie bibliotekoznawstwa i bibliografii (Instytut Bibliograficzny i Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej).

Te nowopowstałe instytucje przejęły wiele prac i zadań, które w warunkach przedwojennych realizowane były z konieczności w ramach Związku.

Proces przystosowania się do nowopowstałej sytuacji był w początkowym okresie bardzo trudny dla naszej organizacji i zwłaszcza do 1953 r. nie był ani gładki, ani bezkonfliktowy. W okresie tym trudności, jakie przeżywało Stowarzyszenie, wpływały często z przesadnej wiary, iż wszystkie problemy bibliotekarskie da się rozwiązać drogą administracyjną. Z biegiem czasu jednak stopniowa decentralizacja w sprawowaniu nadzoru nad bibliotekami, towarzysząca ogólnej tendencji wzmocnienia roli rad narodowych (zwłaszcza po roku 1956), dowiodła, iż Stowarzyszenie jest jedyną organizacją powołaną do odegrania roli integrującej zawód bibliotekarski.

W określeniu tej podstawowej funkcji Stowarzyszenia dopomógł walnie piąty z kolei, a pierwszy w Polsce Ludowej Zjazd Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w 1956 r. Pod względem liczebności był on rekordowy, wzięło w nim udział prze-

szo 1000 osób, w tym 686 delegatów uprawnionych do głosowania. Zjazd ten bił również rekordy w zakresie przedstawionej na nim problematyki. Mimo, że głównym jego tematem miały być sprawy czytelnictwa, w praktyce okazało się, iż przez pierwsze dziesięciolecie nagromadziło się wiele spraw merytorycznych i organizacyjnych, które wymagały omówienia i przedyskutowania. Ambicją organizatorów Zjazdu było zreformowanie aktualnej sytuacji w bibliotekarstwie polskim, wskazanie tendencji i kierunków rozwojowych oraz istotnych braków wymagających rychłego uzdrowienia. Dotyczyło to zwłaszcza:

a) polityki wydawniczej, przystosowania jej do rzeczywistych potrzeb czytelnicych oraz zapewnienia bibliotekarzom wpływu na kształtowanie planów wydawniczych,

b) rozwinięcia na szerszą skalę badań nad stanem czytelnictwa w naszym kraju oraz nad kierunkami jego rozwoju,

c) powołania jednego centralnego ośrodka sprawującego nadzór nad całokształtem polityki bibliotecznej w kraju,

d) opracowania pragmatyki służbowej dla zawodu bibliotekarskiego oraz uregulowania systemu płac,

e) zwiększenia nakładów finansowych na budownictwo i wyposażenie bibliotek, i wiele innych.

Po roku 1953 — w związku z nowym statutem — zadania, które stoją przed naszą organizacją, krystalizują się wyraźniej. Stowarzyszenie, jako organizacja społeczna, która skupia w swych szeregach pracowników bibliotek różnych typów, zmierza bardzo wyraźnie w swoim programie działania do rozwijania prac naukowych i wydawniczych, racjonalizatorstwa i nowych metod pracy oraz systematycznego podnoszenia kwalifikacji zawodowych bibliotekarzy.

JADWIGA KOŁODZIEJSKA

Sekretarz Generalny

Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

DZIEŃ DZISIEJSZY STOWARZYSZENIA

Stowarzyszenie jest jedyną w kraju organizacją zraszającą bibliotekarzy i bibliografów, niezależnie od ich przynależności do różnych resortów i do różnych związków zawodowych. Społeczny charakter i zasięg ogólnokrajowy predestynują Stowarzyszenie do roli czynnika integrującego wszystkich bibliotekarzy. Wyrazem integracyjnego działania Stowarzyszenia jest jego aktywny udział w tworzeniu jednolitej polityki bibliotecznej w Polsce oraz w kształtowaniu zawodowej świadomości pracowników bibliotek. Działanie to jest permanentne.

Oceniając skuteczność tego działania należy mieć pełną świadomość złożoności zagadnienia, jak też wpływu samych bibliotekarzy na osiągnane wyniki. Nie zawsze bowiem ich postawa wobec polskiego bibliotekarstwa, jego stanu aktualnego i przyszłości jest dostatecznie świadoma i aktywna. Udział w tworzeniu dzisiejszego oblicza bibliotekarstwa, jego poziomu i pozycji w kraju i w świecie, kształtowaniu jego przyszłości jest obowiązkiem każdego bibliotekarza polskiego. Rola Stowarzyszenia nie polega na zastępowaniu i wyręczaniu bibliotekarzy w wypełnianiu tego obywatelskiego obowiązku (byłoby to wręcz niemożliwe). Polega ona na jednoczeniu sił rozproszonych, na umożliwieniu działania wspólnego, zorganizowanego.

Skuteczność prac Stowarzyszenia jest w wielkiej mierze zależna od stopnia powszechności czynnego udziału bibliotekarzy w działaniu zorganizowanym. Miejsce każdego pracownika biblioteki ogólnej, specjalnej, publicznej, związkowej, naukowej, szkolnej, uczelnianej, małej i wielkiej, zamkniętej i otwartej jest w szeregach Stowarzyszenia. W okresie lat 50-ciu szeregi Stowarzyszenia wzrosły wielokrotnie: od 1000 osób w r. 1917 do ponad 9 000 osób w chwili obecnej. Jest to bar-

dzo wiele w stosunku do stanu początkowego, jednakże liczba ta obejmuje zaledwie około 50% ogólnej liczby pracowników bibliotek.

Podstawy i ramy organizacyjne Stowarzyszenia zapewniają wszystkim członkom pełne możliwości aktywnej pracy, współdziałania w budowie dnia dzisiejszego i jutra bibliotekarstwa polskiego.

Stowarzyszenie jest „organizacją społeczną o charakterze fachowym i naukowym, skupiającą w swoich szeregach bibliotekarzy i bibliografów oraz inne osoby związane zawodowo lub naukowo ze sprawami bibliotekarstwa”.

Jego celem jest „obrona i reprezentowanie interesów bibliotek i bibliotekarzy, inicjatywa i współpraca ze związkami zawodowymi w zakresie spraw zawodowych bibliotekarzy i bibliografów, podnoszenie kwalifikacji zawodowych oraz teoretyczne i praktyczne rozwijanie wiedzy bibliotecznej i bibliograficznej”.

Jednostkami organizacyjnymi Stowarzyszenia są: oddziały powiatowe i okręgi wojewódzkie, posiadające swoje władze z wyboru. Całością kieruje Zarząd Główny. Najwyższą władzą Stowarzyszenia jest Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów, zwoływany przez Zarząd Główny nie rzadziej niż raz na trzy lata. Władze okręgowe są wybierane przez zjazdy okręgowe, które odbywają się raz na dwa lata. Zarząd Oddziału wyłania ogólne zebranie członków oddziału. Przedstawiciele oddziału biorą udział w pracach zarządu okręgu, przedstawiciele okręgów są członkami Zarządu Głównego.

Taka struktura organizacyjna zapewnia przenoszenie wszystkich spraw aktualnych i ważnych od Zarządu Głównego do oddziału i vice versa, daje możliwość przemyślenia i przedyskutowania każdej sprawy przez wszystkie komórki organizacyjne.

W ramach Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich działają komisje problemowe, referaty oraz sekcje grupujące w zasadzie bibliotekarzy zatrudnionych w bibliotekach jednego typu. Tak więc rozwijają działalność następujące Komisje: Budownictwa i Wyposażenia Bibliotek, Współpracy Bibliotek w Zakresie Udostępniania Zbiorów, Współpracy Bibliotek w Zakresie Gromadzenia Zbiorów, Informacji Naukowej, Centralnych Katalogów, Katalogowania Alfabetycznego oraz Sekcje: Bibliotek Powszechnych i Związkowych, Szkolnych i Pedagogicznych, Fachowych, Naukowych, a także Sekcja Bibliotek Muzycznych i Sekcja Bibliotek Szpitalnych jednoczące bibliotekarzy specjalnie zainteresowanych tymi zagadnieniami. Zespoły Zarządu Głównego znajdują — zależnie od potrzeb terenu — swoje odpowiedniki w strukturze okręgów wojewódzkich, gdzie są tworzone ponadto i inne zespoły, jak np.: historyczno-pamiętnikarskie, odczytowe, samokształceniowe, współpracy i wymiany doświadczeń, badań naukowych, badań czytelnictwa itp.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich wydaje trzy czasopisma fachowe:

Przegląd Biblioteczny, kwartalnik naukowy, założony w 1927 r., poświęcony problematyce bibliotekoznawstwa i bibliotekarstwa, przeznaczony głównie dla pracowników bibliotek i instytucji naukowych; ukazuje się z dodatkiem **Przegląd piśmiennictwa o książce**.

Bibliotekarz, miesięcznik, założony w 1934 r., poświęcony sprawom bibliotek i czytelnictwa, przeznaczony dla ogółu bibliotekarzy; czasopismo wydawane jest wspólnie z Biblioteką Publiczną m. st. Warszawy.

Poradnik Bibliotekarza, miesięcznik, założony w 1949 r., o charakterze instrukcyjno-metodycznym, przeznaczony dla pracowników bibliotek wszystkich typów, nauczycieli i działaczy kulturalno-oświatowych.

W zakresie wydawnictw zwartych dorobek SBP wyraża się w okresie lat 1950—1967 liczbą 165 książek i broszur naukowych i fachowych, podręczników, poradników, publikacji o charakterze metodyczno-szkoleniowym, bibliografii i informatyków — o łącznym nakładzie około 800 tys. egzemplarzy.

Stowarzyszenie ma obecnie 21 okręgów i ponad 220 oddziałów. Nie jest to jeszcze sytuacja zadowalająca. W każdym powiecie i mieście powinny działać ogólniwa Stowarzyszenia, które zapewniłyby wszystkim bibliotekarzom możliwość pracy we własnej organizacji fachowej.

Każdy bibliotekarz, który odczuwa potrzebę i ma ambicje podnoszenia swoich kwalifikacji zawodowych, rozwoju swoich zamiłowań i zdolności organizatorskich powinien być członkiem Stowarzyszenia, które chętnie wita w swoich szeregach wszystkich Kolegów chętnych do pracy dla dobra społecznego i własnego oraz do udziału w tej pracy zaprasza.

ADAM WRÓBLEWSKI

R. ZAWADZKI
Wrocław

NIECO O DOŚWIADCZENIACH BIBLIOTEKARZY KŁODZKICH

Jednym z najdłużej istniejących Oddziałów Powiatowych Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich na Dolnym Śląsku jest organizacja bibliotekarzy kłodzkich. Oddział został założony już w roku 1951 dzięki inicjatywie ówczesnej kierowniczki biblioteki Antoniny Wierzbieckiej, która również w roku 1946 zakładała tu bibliotekę powiatową.

Wydaje się za celowe ukazanie, być może skromnych, jednakże ambitnych osiągnięć członków Oddziału Kłodzkiego SBP. Działalność tego Oddziału oceniana jest obecnie wysoko. Wyniki te osiągnięto jednak w procesie wielu lat pracy, pokonując liczne trudności. Początki nie były łatwe. Ograniczono się właściwie do sporadycznych zebrań, na których omawiano problemy związane z pracą bibliotekarzy oraz zbierano składki członkowskie.

W pierwszej połowie lat 50-tych podjęto próby rozszerzenia organizacji. Zwrócono uwagę na liczne grono bibliotekarzy zakładowych oraz placówek Funduszu Wczasów Pracowniczych i uzdrowisk. Niestety, wysiłki te nie zostały uwieńczone większymi rezultatami. Na domiar złego rok 1955 przyniósł ze sobą dalsze trudności. Otóż w tymże roku, w wyniku podziału administracyjnego, powiat kłodzki został podzielony. Z jego części utworzono nowy powiat w Nowej Rudzie. W związku z tym z Oddziału Kłodzkiego odeszła część członków, osłabiając liczebnie organizację. Z kolei połączenie biblioteki powiatowej z miejską w r. 1955, oraz słabsza aktywność zarządu Okręgowego we Wrocławiu spowodowały, że do 1959 r. Oddział Kłodzki nie notował jakichś wyróżniających go akcji.

W roku 1960 znacznie ożywiła się działalność Oddziału. By uniknąć powtarzania prac związanych z funkcjonowaniem biblioteki, założono intensyfikację działalności oświatowej oraz współpracę z innymi organizacjami i stowarzyszeniami. Te dwa zagadnienia dominują też w pracy Oddziału.

W zakresie działalności oświatowej utworzono sekcję bibliograficzną, składającą się aktualnie z 8 członków. Należą do niej bibliotekarze tak bibliotek publicznych, jak i związkowych, oraz FWP i Komisji Zdrojowej z Polanicy Zdroju. Należy tu podkreślić aktywny udział bibliotekarzy związkowych w pracach sekcji. Na czym polega praca sekcji? Można powiedzieć, że najistotniejszym jej celem jest wzajemna konsultacja pracowników bibliotek publicznych ze związkowymi w zakresie gromadzenia materiałów do różnych form pracy z czytelnikiem. Wyraża się to w wymianie zestawień bibliograficznych na różne tematy pracy oświatowej, akcentowanej w działalności czytelniczej, jak aktualnych

rocznie kalendarzowych, obchodów i regionalnych imprez. Materiały te są następnie wykorzystywane przez biblioteki oraz przez inne placówki kulturalno-oświatowe, w tym przez Powiatowy Dom Kultury, kluby i świetlice wiejskie, państwowe gospodarstwa rolne, domy dziecka itp.

W roku 1965, z okazji 20-lecia działalności Powiatowej i Miejskiej Biblioteki w Kłodzku, nadano tej placówce imię Marii Dąbrowskiej. Fakt ten stał się okazją do podjęcia zobowiązania przez członków gromadzenia różnorodnych materiałów dotyczących życia i twórczości patrona biblioteki.

Ciekawą inicjatywą wydaje się również pomysł gromadzenia wydawnictw regionalnych, dotyczących Ziemi Kłodzkiej. Taki dział prowadzi zresztą sama Biblioteka Powiatowa. Członkowie sekcji są jednak też zobowiązani do zbierania materiałów związanych z regionem, każdy ze swojego zakładu i miejscowości. Zagadnienie regionalistów podniesione przez Oddział kłodzki doprowadziło w skutkach do wydobycia z zapomnienia cennych zbiorów regionalnych w języku niemieckim i czeskim, będących w posiadaniu Towarzystwa Miłośników Ziemi Kłodzkiej. Aktywizacja członków Oddziału wyraża się i w tym, że od dwu lat pracują oni nad uporządkowaniem tych zbiorów, dokonując niezbędnej selekcji, inwentaryzacji i opracowania.

Sprawa ta łączy się już właściwie z drugą dziedziną działalności Oddziału a mianowicie ze współpracą z innymi organizacjami i stowarzyszeniami. Jedną z form tej współpracy są kontakty z wymienionym wyżej Towarzystwem Ziemi Kłodzkiej, a dwu członków SBP wchodzi w skład jego zarządu. Współpraca ta przyczyniła się do umieszczenia w „Rocznikach Ziemi Kłodzkiej” i innych wydawnictwach regionalnych, wydawanych przez Towarzystwo, artykułów o bibliotekach i czytelnictwie, a także bibliografii na temat Kłodzka, opracowanej przez członka Oddziału. Ponadto dwie osoby należą do sekcji literackiej i historycznej Towarzystwa.

Zarząd Oddziału zabiega o to, aby poprzez swych członków współpracować również z innymi organizacjami i instytucjami, starając się w ten sposób rozwinąć propagandę wokół spraw bibliotek i czytelnictwa wśród różnych kręgów społeczeństwa. Należy tu chociażby wymienić ścisły kontakt ze Związkiem Zawodowym Kolarzy, Jednostką Wojskową Sudeckiej Brygady WOP, Zarządem Powiatowym Ligi Kobiet oraz Oddziałem Powiatowym PCK. Tematy wiążące się z działalnością Stowarzyszenia są także często omawiane na zajęciach organizowanych przez Bibliotekę Powiatową, służąc podnoszeniu kwalifikacji zawodowych bibliotekarzy sieci bibliotek publicznych i związkowych.

W ramach działalności odczytowej warto wymienić chociażby dwa tematy, ogłoszone w br. Jeden z nich dotyczył 150 rocznicy powstania Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, drugi natomiast był związany z problematyką bibliotek w Danii.

Zarząd Oddziału podjął również szereg ciekawych inicjatyw w zakresie wymiany doświadczeń. Członkowie Oddziału brali udział w trzech wycieczkach: do Biblioteki Narodowej, Jagiellońskiej oraz bibliotek województwa lubelskiego. Wycieczki te zorganizowano wspólnym wysiłkiem Zarządu Oddziału i Okręgu. Zarząd Oddziału przyjmował z kolei u siebie liczne wycieczki bibliotekarzy z innych rejonów kraju, jak również gościł grupę bibliotekarzy czechosłowackich z Ołomuńca.

Działalność Oddziału Kłodzkiego nie pomija także spraw bytowych i kwalifikacji bibliotekarzy. Niejedna inicjatywa tamtejszych działaczy powoduje pozytywne zakończenie ważnej ludzkiej, sprawy. Do spraw tych należą m.in. wnioski o zwolnienia od wymagań kwalifikacyjnych niektórych długoletnich i zasłużonych bibliotekarzy.

Obecnie Oddział Kłodzki SBP liczy 23 członków reprezentujących, jak wspomniano wyżej, biblioteki publiczne, związkowe, czasowe i uzdrowiskowe. Stano-

wią oni dobrą organizację, świadomą swoich zamierzeń i celów. Zdają sobie sprawę z konieczności dalszego umacniania i rozszerzania organizacji. W najbliższym czasie wysiłki ich skupione będą wokół pozyskania do pracy bibliotekarzy z bibliotek szkolnych.

Za osiągnięciami Oddziału kryją się ludzie. To oni przyczynili się do rozkwitu jego działalności. Od szeregu lat nieprzerwanie przewodniczącym Zarządu Oddziału jest kol. Krzysztof Filipowicz, wybierany na kolejnych zebraniach wyborczych, cieszący się zaufaniem wszystkich członków. Pomagają mu w tej pracy inni, a w szczególności kol. Zofia T a b a k a pełniąca funkcję sekretarza Oddziału.

JACEK WOJCIECHOWSKI
Kraków

UWAGI O DOKSZTAŁCANIU INSTRUKTORÓW

Od pewnego czasu obserwujemy intensywny rozwój licznych form dokształcania bibliotekarzy. Zwiększona liczba kursów, praktyk i seminariów, coraz szerszy wachlarz zagadnień, którymi się zajmują, wszystko to zmierza do jednego celu — zapewnienia bibliotekom wykwalifikowanych kadr. Wobec szczątkowego tylko szkolnictwa bibliotekarskiego w naszym kraju, jest to metoda jedyna i jak się wydaje — w miarę skuteczna. Niemniej jednak, przy obecnym rozwoju służby bibliotecznej, coraz dalej posuniętej specjalizacji, nie zawsze jesteśmy w stanie odpowiednio przygotować kadry dla wszystkich bez wyjątku specjalności. I właśnie podejrzewam, że liczne trudności, związane z wypełnianiem tak ważnej funkcji, jaką jest opieka instrukcyjno-metodyczna, mają swoje źródła w niedoskonałości, prowizorycznego w gruncie rzeczy, systemu szkolenia. Aby zostać instruktorem, bibliotekarz powinien ukończyć krótki kurs instruktorski i na tym kończy się właściwie jego edukacja, której doraźne uzupełnienie stanowią krótkoterminowe i sporadyczne, dowolnie w dodatku odbierane, szkolenia seminaryjne; a więc wiedza, wyniesiona z tego kursu, wystarczyć powinna aż do emerytury. Istnieją wprawdzie kursy specjalistyczne, lecz ich zasięg oddziaływania, zwłaszcza w wypadku instruktorów powiatowych, jest nad wyraz ograniczony. W tych warunkach jedynym sposobem pogłębiania wiedzy jest dla instruktora samokształcenie, metoda nie zawsze najskuteczniejsza.

Nie ulega wątpliwości, że praca instruktora jest pracą trudną. Wymaga naprawdę dużej wiedzy z najrozmaitszych, czasem zupełnie nieoczekiwanych dziedzin, a przede wszystkim trudnej sztuki korzystania z tej wiedzy, samodzielnego działania i podejmowania decyzji na własne ryzyko, w tym zresztą kryje się także jej atrakcyjność. Ma w sobie jednak wszelkie prozaiczne niedogodności pracy terenowej, a więc konieczność uciążliwych dojazdów, nadmierne przedłużenie dnia pracy i szeroki, czasem zbyt szeroki zakres działania. Szczególnie ów długi czas pracy stanowi bodziec zniechęcający i za jego to sprawę notujemy stosunkowo dużą rotację kadr instruktorskich. Powoduje on także niemałe trudności w samokształceniu, bowiem natychmiast rodzi się pytanie: kiedy? Dochodzimy więc do sprzeczności; z jednej strony postulat głębokiej wiedzy, z drugiej zaś chroniczny niedobór czasu na jego spełnienie.

A zakres koniecznej wiedzy przebiega przez wszystkie niemal dziedziny nauk humanistycznych, od bibliotekoznawstwa począwszy, aż po znajomość literatury, psychologii, pedagogiki i wielu innych. Istniejący w swoim czasie przepis o obo-

wiązku posiadania przez instruktora powiatowego wyższego wykształcenia, zmieniłoby później wobec jego niewykonalności, miał jednak swoje uzasadnienie, bo nie w każdym wypadku samodzielna praca może zastąpić systematyczną, kontrolowaną edukację. Więc może dlatego zakres wiedzy instruktorów jest bardzo niejednorodny i, obok swych niewątpliwych głębi, ociera się czasem o niebezpieczne mielizny.

Pewne opory musi wywoływać zwłaszcza nadmierne koncentrowanie uwagi na zagadnieniach tzw. techniki bibliotecznej, o tyle niebezpieczne, że grozi to ograniczeniem całej pracy instrukcyjnej li tylko do drobiazgowej kontroli elementów technicznych. Oczywiście, bez uporządkowanego warsztatu trudno oczekiwać od biblioteki dobrej pracy, ale trzeba rzecz całą widzieć we właściwych proporcjach; jest to tylko jeden ze środków, zmierzających do celu zasadniczego — rozwoju czytelnictwa. Skupienie uwagi wyłącznie na sprawach warsztatowych prowadzi często do pomijania innych, niemniej ważnych zagadnień, a nawet usuwa w cień samą istotę działalności bibliotecznej; staje się po prostu sztuką dla sztuki. Niewątpliwie instruktaż techniczny jest stosunkowo najłatwiejszy do przeprowadzenia. Krąg zagadnień, wchodzących w skład pojęcia techniki bibliotecznej, nie jest zbyt szeroki, toteż instruktorzy orientują się w nich doskonale; być może właśnie ta orientacja skłania ich do zajmowania się sprawami, które znają najlepiej. Inne natomiast problemy bywają nieraz nader kłopotliwe; z chwilą, kiedy instruktorzy znają je tylko pobieżnie, nierzadko brakuje im odwagi na podejmowanie samodzielnych decyzji. Szczególny niepokój budzi nienajlepsze rozeznanie wśród zagadnień literatury; chodzi tu nie tylko o tzw. „czytanie”, ale również o znajomość krytyki literackiej, czy spraw teoretycznych, bez czego poradnictwo w zakresie metodyki pracy z czytelnikiem i doboru literatury jest prawie niemożliwe. A więc uzupełnienie wiadomości staje się nieodzowne. Osiągnąć to można poprzez bardziej skuteczny system dokształcania, ściśle powiązany z własną pracą instruktorów.

Przy tym wszystkim trzeba wciąż mieć w pamięci ów mocno naprężony budżet czasu. Niestety, nie jest tajemnicą, że mnóstwo powiatów cierpi na poważny niedobór ilościowy kadry instruktorskiej, a oczywiście im mniej instruktorów, tym trudniej ich szkolić, nie przeszkadzając równocześnie w pracy. W tej sytuacji, gdy zadania muszą być wykonane, bez względu na liczbę instruktorów, obserwujemy przeciążenie pracą tak samych instruktorów, jak i kierowników bibliotek sprawami administracyjnymi, w myśl teorii „bo wy i tak w tej bibliotece nie macie nic do roboty”. Referaty kultury ściągają sobie do pomocy instruktorów z bibliotek powiatowych, w starannej zresztą konspiracji, dzięki czemu unika się nieprzyjemnych interwencji władz zwierzchnich. Oto klasyczny przykład odrywania fachowców od pracy, przecież w pewnym sensie produkcyjnej, na rzecz działalności czysto administracyjnej. Parkinson się włania. Coś z tym trzeba zrobić, bo to absolutny nonsens, tym gorzej, że powszechny.

Mimo tych trudności, notujemy postęp w działalności instrukcyjnej, ale postęp niewielki, hamowany także przez nienajlepsze przygotowanie instruktorów do pełnienia ich funkcji. Przygotowanie to opiera się, lub powinno być oparte, na kilku pozornie odrębnych, lecz uzupełniających się wzajemnie, formach. Formy te to szkolenie kursowe, dokształcanie seminaryjne, praktyki oraz samokształcenie. Podejrzewam, że błąd zasadniczy polega na braku powszechności wszystkich tych form, a także na braku powiązań między nimi.

Jak się już powiedziało, aby zostać instruktorem, wystarczy uczestniczyć w kursie instruktorskim; pomijam tu oczywisty obowiązek posiadania średniego wykształcenia bibliotekarskiego. Uczestnictwo we wszystkich innych kursach specjalistycznych jest właściwie sprawą przypadku i ogromna większość instruktorów powiatowych w tego rodzaju kursach nie bierze udziału. Tymczasem kurs jest

jedyną formą szkolenia kierowanego, umożliwiającą nieco dłuższy kontakt z odbiorcą, a zatem stwarzającą perspektywę dla zastosowania pewnej metodyki w nauczaniu. Dlatego uważam, że powinna istnieć możliwość, jeśli już nie obowiązek, uczestnictwa w kursie instruktorskim drugiego stopnia, organizowanym zamiast mniej ważnych kursów specjalistycznych. Mniej więcej w 5—6 lat po ukończeniu kursu kwalifikacyjnego (mając wciąż na uwadze skromny budżet czasu) instruktor mógłby wziąć udział w kursie drugiego stopnia, zachowując w ten sposób chociaż pozory ciągłości nauki. Kurs tego rodzaju miałby za zadanie uporządkowanie chaotycznej dość wiedzy teoretycznej z zakresu różnych dziedzin, a także przedstawienie pewnych propozycji dla dalszej, samodzielnej już pracy.

Uzupełnieniem wiadomości, wyniesionych z kursów, powinny stać się praktyki, kolejne ogniwo dokształcania kierowanego. Niestety, zasada praktyk instruktorskich interpretowana jest dowolnie i nierzadko zdarza się zupełne jej pominięcie. Celem owych praktyk jest opanowanie przez instruktora metodyki instruktorskiej, poznanie najistotniejszych elementów pracy w terenie, na konkretnych przykładach; jest to więc niejako upracticznienie posiadanych już wiadomości teoretycznych. Po ukończeniu kursu kwalifikacyjnego instruktor powinien odbyć taką właśnie praktykę w wybranej bibliotece powiatowej, może w bibliotece wojewódzkiej, lub nawet w swoim rejonie pod kierunkiem instruktora wojewódzkiego, byle tylko praktyka ta została wówczas odpowiednio przygotowana. Później warto pomyśleć o praktyce innego rodzaju, tym razem już specjalistycznej, w dużej bibliotece, gdzie określona specjalność znalazła korzystne warunki rozwoju.

Tego rodzaju formy dokształcania mogą dać instruktorowi tylko pewne minimum wiedzy; jej pogłębienie należy już do niego samego. A więc samokształcenie, poszukiwanie koniecznych wiadomości wśród podręczników i czasopism, często bardzo trudne, nierzadko wręcz niemożliwe bez pomocy z zewnątrz. Tego rodzaju pomocą powinny stać się seminaria wojewódzkie. Wydaje mi się, że popełniamy błąd, traktując seminaria jako autonomiczną formę szkolenia; przy takim stawianiu sprawy programy seminariów stają się zbyt przeładowane, trudne w odbiorze, chcemy bowiem w ich ramach zmieścić możliwie najszerszą problematykę, podać niezbędne minimum wiedzy. Przy tak szerokim wachlarzu zagadnień, których opanowanie stanowi warunek dobrej pracy instruktora, jest to zadanie niewykonalne, biorąc pod uwagę skromną częstotliwość seminariów i krótki czas ich trwania. Dlatego też widzę ich rolę przede wszystkim w wytyczaniu kierunków samokształcenia, przedstawianiu materiału do samodzielnych przemyśleń, a także wyjaśnianiu wszelkich niezrozumiałych zagadnień. Takie jest dosłowne znaczenie pojęcia „seminarium” i chyba nie przypadkiem termin ten znalazł zastosowanie właśnie w bibliotekarstwie. Uzupełnieniem seminariów wojewódzkich, w odniesieniu do instruktorów, mogą stać się odpowiednio zorganizowane narady wewnętrzne.

Nie ulega wątpliwości, że poziom wiedzy instruktorów ma ogromne znaczenie dla efektów ich pracy. Skoro więc pojawiają się pewne trudności we właściwym przygotowaniu kadr instruktorów, rodzić się musi niepokój. Sądzę, że warto pomyśleć nad bardziej adekwatnym do potrzeb systemem dokształcania, chociaż nie ulega wątpliwości, że nawet najlepszy system okaże się bezskuteczny, jeśli nie znajdzie odpowiedniego uzupełnienia, jakim w tym wypadku jest samokształcenie.

INFORMATORIA BIBLIOTEK POWIATOWYCH Z BLISKA

Właściwa organizacja bibliotecznej służby informacyjnej wymaga wielostronnych i pogłębionych analiz. W rzeczywistości wiele metod stosowanych w tej dziedzinie pracy naszych bibliotek jest bliższą lub dalszą reperkusją metod stosowanych w dużych bibliotekach naukowych. Sprawy, których analizę przedstawiam w niniejszym artykule, są charakterystyczne dla wszystkich bibliotek publicznych działających w niewielkim środowisku miejskim.

Problemy związane z pracą informacyjną bibliotek publicznych są bardziej skomplikowane niż się to wydawało w momencie podejmowania prac organizacyjnych. Podkreślić jednak wypada, że wybrane kierunki działalności zostały w większości wypadków potwierdzone przez życie.

Podstawowymi pytaniami, które nasuwały się niejako automatycznie, są:

- 1) struktura i optymalna liczebność zasobów informacyjnych,
- 2) organizacja warsztatu pracy bibliotekarza-informatora,
- 3) profil pracy informatorów (cele i metody),
- 4) zakres i formy szkolenia bibliotekarzy-informatorów,
- 5) praca instrukcyjno-metodyczna bibliotek wojewódzkich i powiatowych w zakresie służby informacyjnej w podległych placówkach,
- 6) wybór właściwych kierunków współpracy w tym zakresie między biblioteką powiatową a innymi bibliotekami działającymi w środowisku.

Wspomniane wyżej problemy domagały się sprawdzenia na drodze praktyki. W momencie podjęcia prac organizacyjnych w zakresie służby informacyjnej w naszym województwie sprawy te nie były szeroko dyskutowane w prasie fachowej.

W znanej mi literaturze fachowej (polskiej) niewiele można było znaleźć materiału na ten temat. Poruszano wówczas prawie wyłącznie problematykę służby informacyjno-bibliograficznej w dużych bibliotekach naukowych. Jednakże służba ta ma zupełnie inny charakter w bibliotekach naukowych, i inny w publicznych (szczególnie powiatowych). Przy czym rozwiązanie tych problemów w bibliotekach naukowych, zwłaszcza szkół wyższych, jest zadaniem daleko łatwiejszym. Znani są tam odbiorcy informacji, dysponuje się poważnymi zasobami informacyjnymi, odpowiednim warsztatem i kadrami.

Materiał, na którym oparłem artykuł, pochodzi z analizy dokumentów (kwerend, zeszytów udzielonych informacji, zestawień bibliograficznych), księgozbiorów oraz wywiadów i danych statystycznych z trzech bibliotek powiatowych województwa szczecińskiego: Choszczna, Dębna Lubuskiego i Stargardu. Ograniczone ramy artykułu zmuszają do ujmowania materiału sposobem skróconym i pomijania wielu mniej przebadanych spraw.

Ponieważ wyniki analizy są zbieżne w wymienionych trzech bibliotekach, przytaczać będę głównie dane z PiMBP w Choszcznie, mieście (środowisku) najbardziej typowym dla naszego regionu.

Kadry

Obok posiadanych zasobów równorzędną rolę odgrywa personel. Warto się więc zatrzymać nad tym problemem. O ile powszechnie docenia się potrzebę posiadania wyższego wykształcenia przez personel kierowniczy bibliotek powiatowych (kierowników, instruktorów i kierowników działów), o tyle nie dostrzega się tego w odniesieniu do pracowników czytelnicy. Pracownicy ci są odpowiedzialni za działalność informacyjną bibliotek. Mają oni jednak przeważnie średnie wykształcenie. Tylko 23% kadr zatrudnionych w czytelnicy powiatowych posiada wyższe wykształcenie (w woj. szczecińskim), jakkolwiek w porównaniu do innych województw stanowi to niezły wskaźnik. Równie ważny jest tutaj długoletni staż pracy, podobnie jak cechy osobowości dobrego informatora. Musi być to człowiek o wrodzonej inteligencji i ciekawości świata, wielostronnych zainteresowaniach, obdarzony doskonałą pamięcią, darem łatwego nawiązywania kontaktów z ludźmi, a powierzona im pracę traktujący jak przyjemność, a nie jako przykry sposób zarobkowania.

Łatwiej im niż komukolwiek z personelu biblioteki poderwać zaufanie do instytucji, zrazić ludzi, którzy u nich szukają pomocy i przyjacielskiej porady. Sytuację niewątpliwie utrudniło Zarządzenie z dnia 27 sierpnia 1966 r. znoszące

dotatki funkcyjne dla bibliografów. Zmniejszyło to możliwość zatrudnienia w czytelnich absolwentów wyższych uczelni.

Zdarza się, że kierownicy bibliotek dopuszczają się częstych zmian personelu w czytelnich, gdzie mieszczą się zwykle informatoria. Każda z tych zmian odbija się dotkliwie na jakości świadczonych usług. Z reguły notuje się wówczas spadek liczby usług. Tu właśnie, jak nigdzie indziej w bibliotece, czytelnicy darzą zaufaniem bibliotekarza, wierzą w jego wiedzę i fachowość. Dlatego też sprawy fluktuacji kadr bibliotekarzy-informatorów nie można pomijać milczeniem. Warto również dodać, że sprawa ta ma istotne znaczenie z jeszcze innego powodu: jeśli w naszym województwie w latach 1959—1966 czytelnictwo wzrosło w przybliżeniu o 200%, to usługi informacyjne w niektórych powiatach wzrosły o 230%. Zastąpiła sytuacja każe uzmysłowić sobie, że ta funkcja bibliotek będzie wzrastać szczególnie dynamicznie.

Struktura informacyjnych zasobów bibliotecznych

Interesującym problemem było stwierdzenie, w jakim stopniu świadomie kształtowana struktura zbiorów w informatoriach odzwierciedla potrzeby środowisk. Sytuację komplikuje wprawdzie nieco wysokość środków pozostających do dyspozycji poszczególnych placówek. Jednakże planowe gromadzenie księgozbiorów, noszące charakter „centralizmu demokratycznego”, działa w pewien sposób niwelujące na istniejące różnice. Podstawowym problemem, który wypłynął przy organizacji służby informacyjnej w bibliotekach powiatowych, było: jak duży winien być ten księgozbiór i jaka winna być jego struktura. Tutaj z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, że dążenie do kształtowania zbyt sztywnych schematów nie może prowadzić do niczego dobrego (przynajmniej jeśli chodzi o masowe zastosowanie).

Tylko drogą skrupulatnych i wnikliwych analiz dostatecznie reprezentatywnego procentu bibliotek można pokusić się o ustalenie „kierunkowych i przybliżonych ustaleń”. Przy czym w naszych warunkach nie wielkość (waha się ona od 700 do 2800 wol.) księgozbioru a jego jakość, aktualność i dostosowanie do potrzeb środowiska odgrywa pierwszorzędną rolę. Wiadomo z góry, że w warunkach bibliotek powiatowych nie można pójść do tego, aby w oparciu o własne zasoby można było całkowicie zaspokoić potrzeby środowiska.

Ustalenie struktury księgozbioru zatem uzależnione być winno od dwóch przesłanek: od charakteru udzielanych informacji i od ich poziomu (przeznaczenia). Kształtowanie struktury informacyjnych zasobów bibliotecznych jest podporządkowane innymi słowy potrzebom środowiska.

Korzystający z usług informatorów powiatowych bibliotek

Kto i dlaczego korzysta z usług świadczonych przez informatorium? (przez informatorium rozumiem wydzieloną część biblioteki, zwykle czytelnik z odpowiednim księgozbiorem i warsztatem podręcznym w postaci kartotek i katalogów). Nie trudno odpowiedzieć, że korzystają z nich głównie ci, którzy są zmuszeni do tego przez „zewnętrzne warunki”. A więc ci wszyscy, którzy zdobywają kwalifikacje w szkołach średnich i wyższych, dziennych, wieczorowych i korespondencyjnych.

Przeprowadzona analiza dowiodła, że przeciętnie od 75 do 85% korzystających to młodzież i uczący się, począwszy już od dzieci ze szkół podstawowych, uczniów klas piątych.

Drugą grupę stanowią pracownicy umysłowi (12—20%). Wyróżniają się wśród nich nauczyciele (od 4 do 9%), pracownicy kultury (od 3 do 8%), pracownicy administracji powiatowej i oficerowie polityczni.

Motywy skłaniającym ich do korzystania z usług informatorium jest przede wszystkim potrzeba znalezienia materiałów do referatów i pogadarek, następnie sprawy związane z zawodem. Niewielki tylko odsetek pytań tej grupy czytelników wynika ze zwykłej ludzkiej ciekawości. Udział studiujących (w całości przyjętej za 100%) wynosi od 2 do 5%. Pracownicy fizyczni są dotychczas rzadkim zjawiskiem w naszych informatoriach. Ich udział wynosi od 0,5 do 1,5%. Korzystanie ich z usług bibliotek wynika najczęściej z potrzeb zawodowych.

Natomiast ludzie szukający odpowiedzi na dręczące ich pytania, kochający wiedzę dla samej rozkoszy jej poznawania, stanowią niewielką grupę, od 1,5 do 3%. Są to najczęściej emeryci, gospodynie domowe, uczniowie i pracownicy umysłowi (wg kolejności występowania). Ci „informacjohorcy” jednak mają potrzeby, które zaspokoić jest najtrudniej w warunkach biblioteki powiatowej. Zakres ich

wymagań, zainteresowań jest bardzo rozstrzelony. Wiedzą swoją przerastają najczęściej bibliotekarzy-informatorów (z wyjątkiem dziedzin, z których ci ostatni są specjalistami), są bardzo wymagający. Bibliotekarze-informatorzy mogliby zaspokoić ich potrzeby dysponując jedynie obcojęzycznymi, wielotomowymi encyklopediami, opracowaniami specjalistycznymi. Informatorzy często „radzą sobie z nimi” w ten sposób, że przesyłają kwerendy do bibliotek wojewódzkich. Na ogół cechą wszystkich informacjohorców jest wielka niecierpliwość, poszukiwanych informacji żądają natychmiast.

Przytoczony wyżej skład korzystających z usług informatoriów oraz motywy zmuszające ich niejako do korzystania z bibliotek, wskazują na fakt, że te własnie agendy placówek bibliotecznych pełnią przede wszystkim funkcję oświatową. Udział wypożyczalni w tym zakresie jest niewątpliwie mniejszy. Czytelnie z ich informatoriami są jak gdyby przedłużeniem funkcji oświatowych szkoły i stanowią ważne ogniwo w dokształcaniu dorosłych i młodzieży.

Obserwowane od paru lat zjawisko rozszerzenia zasięgu nauczania systemem zaocznym stawia biblioteki i ich informatoria przed nowymi zadaniami.

Wykorzystanie księgozbioru informacyjnego

Jak więc jest wykorzystywany księgozbiór informacyjny? Bynajmniej nie cały księgozbiór informacyjny jest potrzebny dla omawianych celów. Mniej więcej 10% tych zasobów nie znajduje zastosowania i może być przesunięte do magazynu lub wypożyczalni. Jeśli zaś za 100% przyjąć całość wykorzystywanych dla celów informowania tytułów wydawnictw zwartych i czasopism, to na księgozbiór podręczny (informacyjny) przypada średnio 28—25,8%. Świadczy to dobrze o bibliotekarzach-informatorach, iż odpowiedzi swoje chcą oprzeć na możliwie najbardziej wszechstronnym materiale.

Potrzebne jest jednak ciągle dokonywanie analiz, mających na celu, obok kwalifikowania do wycofania mało aktywnych pozycji, prawidłowe gromadzenie zasobów wg tych dziedzin, których najczęściej dotyczą pytania.

Sprawne i wyczerpujące załatwianie potrzeb czytelników wymaga właściwie dobraneo księgozbioru i dobrej jego znajomości przez informatora. Analiza wykorzystania księgozbioru może dać odpowiedzi na szereg interesujących pytań.

Podjęmając analizę dokonałem podziału użytego w celach informacyjnych księgozbioru na szereg grup formalnych (wydawniczo-formalnych): np. encyklopedie ogólne i specjalne, słowniki etymologiczne, zarysy ogólne, podręczniki, źródła, opracowania monograficzne, biografie, dokumenty życia społecznego, antologie, opracowania popularne, atlasy, itp).

Jeśli całość tytułów używanych do informowania czytelników przyjmiemy za sto, to kolejność tych grup wydawniczo-formalnych przedstawiać się będzie następująco: monografie — 21,8%, opracowania popularne — 15,4%, informatory — 9,6%, materiały i studia — 8,7%, opracowania biograficzne — 8,6%, literatura piękna — 7,1%, czasopisma — 6,8%, encyklopedie i słowniki specjalistyczne — 5,6%, szkice i eseje — 3,6%, dokumenty życia społecznego — 3%, przewodniki turystyczne i krajoznawcze — 2,2%, bibliografie — 2,1%, słowniki etymologiczne — 2,1%, encyklopedie ogólne — 1,2%, podręczniki — 2%, inne grupy — 1%.

Analiza częstotliwości wykorzystania tych grup wydawnictw dokonana za lata 1960—1967 (pierwsze półrocze) daje zmieniony obraz ich kolejności. Przyjmując za 100% ogólną liczbę wykorzystania wszystkich pozycji z wymienionych grup. Najczęściej używano czasopism, bo aż 17% wszystkich użytych w tym celu dokumentów (przy tym czasopisma — tytuły stanowiły tylko 6,8% wszystkich tytułów, których użyto jako źródła informacji). Następnie idą następujące grupy: encyklopedie i słowniki encyklopedyczne (specjalistyczne) — 16% (odpowiednio — 2,1%) opracowania monograficzne i zarysy — 14% (odpowiednio 15,4%), encyklopedie ogólne — 9,4% (odpowiednio — 1,2%), informatory — 9,3% (odpowiednio — 9,6%), szkice i eseje — 4,5% (odpowiednio 3,6%), słowniki etymologiczne — 4,9% (1,4%), opracowania biograficzne — 3,3%, podręczniki — 2,8%, literatura piękna — 2,4%, kalendarze — 2,5%, dokumenty życia społecznego — 1,7%, przewodniki krajoznawcze i turystyczne — 1,3%, inne grupy — 10,9%.

Przytoczone dane wskazują, że najczęściej wykorzystywane są grupy wchodzące w skład księgozbioru podręcznego. Każda z posiadanych encyklopedii ogólnych (tytułów) była wykorzystana przeciętnie 60 razy, słowniki etymologiczne po 26 razy, wskaźnik ten dla kalendarzy wynosi 29, dla roczników statystycznych odpowiada on liczbie 22.

Działy księgozbioru nie wchodzącego w skład zasobu podręcznego mają niski wskaźnik wykorzystania. Dla zilustrowania aktywności poszczególnych pozycji (za wspomniany już okres) przytoczę kilka przykładów: z grupy czasopism najczęściej wykorzystywano „Życie Literackie” — 622 razy; spośród informatorów „Rocznik polityczny i gospodarczy” 211 razy; wśród kalendarzy prym wiedzie „Kalendarz robotniczy” 183 razy, a z encyklopedii najczęściej wykorzystywana była „Ultima Thule” — 174 razy.

Główne kierunki zainteresowania czytelników

Do wytypowania rodzaju kartotek, które winny się znaleźć w poszczególnych bibliotekach i oddziałach dziecięcych posłużyła analiza kwerend za lata 1960—1966 oraz ankieta przeprowadzona wśród bibliotekarzy.

W analizie chodziło mi o ustalenie, jakie dziedziny wiedzy najczęściej interesują naszych czytelników (informacjohioborców).

Wyodrębniłem 62 dziedziny wiedzy o stosunkowo wąskich zakresach. Uważałem przy tym za słuszne odejść od klasyfikacji Dewey'a, gdyż jak wiadomo ma ona charakter analityczny, nie syntetyczny. Przebadałem 3584 kwerendy, które dostarczyły dość obfitego materiału pozwalającego na próbę wyciągnięcia ogólniejszych wniosków. Wnioski potwierdziły uprzednie wyobrażenie wyniesione z wy-cinkowych obserwacji.

Poziom oferowanych informacji dostosowany jest na ogół do potrzeb informacjohioborców. Wskaźnik umownie nazwany „wskaźnikiem bazy informacyjnej” wynosi przeciętnie 3—4 pozycje przypadające na jedną informację, co oznacza, że bibliotekarz-informator nie poprzestaje na jednej pozycji, ale stara się uzyskać z niej dane weryfikować i uzupełniać innymi. Można więc określić ten wskaźnik pozytywnie.

Zdarzają się jednak jeszcze dość często wypadki, gdy informator, zwłaszcza nowozatrudniony, poprzestaje raczej na encyklopedii czy informatorze, nie starając się budzić u czytelnika zainteresowania do pogłębiania wiedzy. A przecież warto pamiętać i o tym aspekcie skutków pracy informacyjnej. Rzadko, nawet wyjątkowo rzadko, spotkać można informacje oparte na przestarzałych lub nieadekwatnych danych faktograficznych. Odsetek ten oscyluje około 0,1%.

Przeważają dane faktograficzne i bibliograficzne, nacechowane rzetelną troską o prawdziwość informacji. Pod tym względem bibliotekarzy-informatorów z dłu-goletnim stażem cechuje wybitna sumienność.

Wiodącą niejako dziedziną wiedzy, którą interesują się „petenci”, są przede wszystkim nauki humanistyczne. Na nie to przypada przeciętnie od 68—72% wszystkich udzielonych informacji. Przy czym na czoło wysuwa się historia i teoria literatury — 22,1% wszystkich udzielonych informacji. Zresztą bibliotekarze jako humaniści orientują się najlepiej w takich dziedzinach, jak literatura piękna i historia literatury, historia, polityka i gospodarka oraz regionalistyka (wiedza o regionie).

Jeżeli za 100% przyjąć wszystkie udzielone informacje i za 100 również wszystkie źródła informacji (wg charakterystyki wydawniczo-formalnej), będziemy mogli dokonać ciekawego porównania. Ustalimy wówczas, jak szeroki jest „zasięg udzielonej informacji”. Jeśli zatem 22,1% wszystkich usług informatoriów (nie brałem pod uwagę w analizie informacji bibliotecznych) stanowi historia i teoria literatury, to wykorzystano do tego aż 35,1% wszystkich poleconych pozycji (częstotliwość wykorzystania). Przy czym w kolejności liczbowego występowania idą: czasopisma, słowniki, opracowania biograficzne, informatory, szkice i eseje oraz opracowania monograficzne. Encyklopedie występują tutaj sporadycznie. Ogólnie można przyjąć, że bibliotekarze są kompetentni w tej dziedzinie.

Według natężenia występowania następną grupę stanowią: polityka, gospodarka, przemysł i geografia gospodarcza. Pytania te stanowią 13,5% całości. Przy wskaźniku „zasięgu” — 16,7%. Udzielając informacji z tych dziedzin bibliotekarze najczęściej posługują się: informatorami, czasopismami, słownikami encyklopedycznymi, kalendarzykami i opracowaniami monograficznymi. Tu kolejność grup wydawniczo formalnych jest zmieniona.

Trzecią pod względem liczebności grupę tworzą pytania z zakresu gramatyki, etymologii i pytania „typu krzyżówkowego”. Stanowi ona 12,3% ogółu pytań. Odpowiedni wskaźnik wynosi tu tylko 8%. Jest to w pełni zrozumiałe, zważywszy charakter i przeznaczenie pytań. Korzysta się tu najczęściej ze słowników etymologicznych, podręczników, zbiorów przysłów i encyklopedii.

Mniej liczne grupy tworzą pytania z zakresu historii — 11,1% (odpowiedni wskaźnik „zasięgu” — 8%). Może on nieco niepokoić. Ale informacji z tego zakresu udziela się głównie w oparciu o solidne opracowania fundamentalne, dalej idą monografie, opracowania typu informacyjnego i czasopisma.

Dalej idą: historia sztuki — 5,5% (odpowiedni wskaźnik — 4,8%), w tej właśnie grupie obok grupy trzeciej występują najczęściej „hobbyści”, biologia — 4,3%, rolnictwo i hodowla — 3,5%. Inne dziedziny, głównie nauki ścisłe, nie przekraczają nigdy, brane z osobna, trzech procent.

Informacje o regionie

Warto zatrzymać się nieco dłużej nad sprawą informacji o regionie. Obrazuje ona udział bibliotek publicznych Ziemi Zachodnich i Północnych w krzewieniu przywiązania ludności tej części naszego kraju do przywróconych ziem piastowskich. Z przyjemnością można podkreślić, że pytania dotyczące regionu stanowią 7% całości. Przy czym wskaźnik ten jest identyczny w Choszcznie i Stargardzie, nieco tylko niższy w Dębnie Lubuskim. W tym świetle w pełni celowe są aspiracje bibliotek do pełnego gromadzenia piśmiennictwa o regionie, jak również prowadzenia tzw. „kartotek regionalnych”. Ostatnio podjęto również wysiłki w kierunku gromadzenia materiałów niepublikowanych, które są równie cenne: taśmy z nagraniami, fotografie, maszynopisy. W perspektywie biblioteki powiatowe staną się ośrodkami szeroko pojętej informacji o regionie, głównie w pojęciu „regionu powiatu”. Decydować to będzie o ich społecznej randze w oczach środowiska.

Realizacja tej koncepcji wymaga nie tylko świetnej znajomości spraw regionu przez bibliotekarzy-informatorów ale w równym stopniu utrzymywania ścisłych kontaktów z własnym środowiskiem, a także ze studiującymi na wyższych uczelniach i piszącymi pracę na temat powiatu.

Z regionalistyką wiąże się pośrednio sprawa informacji na temat rolnictwa i hodowli. Jakkolwiek pytania z tego zakresu nie stanowią dużego odsetka, to jednak ich użyteczność ekonomiczna jest bardzo duża.

W województwie szczecińskim przystąpiono więc do wyzyskania sieci bibliotek publicznych dla przepływu informacji rolniczych. Organizuje się więc przy czytelnich informatoria, tzw. „powiatowe ośrodki informacji rolniczej”. Ośrodki te grupują z jednej strony pracowników służby rolnej (poprzez SITR), z drugiej są etapem przekazującej informacje „spływające” z takich instytucji, jak Wojewódzki Ośrodek Informacji Naukowo-Technicznej, Ośrodek Postępu Technicznego w Rolnictwie przy WSR i Rolniczy Rejonowy Zakład Doświadczalny w Barzkowicach.

W ten sposób informacje o nowych rozwiązaniach w rolnictwie i hodowli mają szanse szerokiego dopływu do indywidualnych rolników (via gromadzkie biblioteki i ich punkty).

Możliwości centralizacji prac informacyjnych

Duży odsetek pytań powtarza się cyklicznie co roku. Nietrudno więc o wniosek, że przyczyny tego zjawiska należy szukać w programach szkolnych.

Istotnie informacji tych szuka młodzież. Czytelnicy ci zyskali w bibliotekarzach -informatorach życzliwych doradców. Fakt, że moment zadania wypracowania od jego wykonania dzieli zwykle niewielki okres czasu, wpływa na konieczność szybkiego załatwienia wpływających kwerend. Najaktualniejsze informacje zawierają zwykle czasopisma, a poszukiwania w nich są zwykle bardzo pracochłonne. Stąd tworzy się dużym nakładem pracy kartoteki. Praca ta przemnożona przez liczbę bibliotek daje wyobrażenie o jej skali.

Cykliczność powtarzania się tych samych kwerend i zainteresowanie użytkowników określonymi dziedzinami daje podstawę do podjęcia prób centralizacji niektórych prac na szczeblu wojewódzkim.

Posiadanie bazy reprograficznej oszczędzić może czas potrzebny do prowadzenia kartotek. Stąd WiMBP w Szczecinie przystąpiła do centralnego opracowania niektórych typów kartotek. Materiału dostarczyły analizy i ankieta wypełniona przez biblioteki powiatowe.

W ten sposób opracowuje się materiał do następujących kartotek: osobowej (literackiej), recenzji literackich i kartotek dla bibliotek dziecięcych w oparciu o tytuły czasopism prenumerowanych przez biblioteki powiatowe oraz miejskie.

Początkowo zarówno kursy organizowane na „szczeblu centralnym”, jak i kursy wojewódzkie cechowało zwracanie głównie uwagi na problemy poznawania wydawnictw bibliograficznych. Sytuacja ta była prawdopodobnie wynikiem przeniesienia metod pracy właściwych dla bibliotek naukowych.

Nie znaczy to, abym negował potrzebę znajomości podstawowych źródeł bibliograficznych w pracy informatora.

Jednakże wnioski wypływające z obserwacji nad biblioteczną służbą informacyjną w małych bibliotekach publicznych oraz skład księgozbiorów tych placówek, jak również potrzeby środowisk skłaniają do stwierdzenia, że przy opracowywaniu programów dla bibliotekarzy — informatorów należy uwzględnić przede wszystkim następujące grupy zagadnień:

- 1) metodykę udzielania informacji,
- 2) metodykę organizacji warsztatu informacyjnego w warunkach właściwych dla bibliotek powszechnych,
- 3) znajomość podstawowych źródeł bibliograficznych przydatnych w pracy bibliotek powszechnych,
- 4) znajomość podstawowych wydawnictw regionalnych i znajomość problematyki regionalnej w ogóle,
- 5) znajomość fundamentalnych wydawnictw, podręczników i wydawnictw encyklopedyczno-informacyjnych, głównie z takich dziedzin jak: teoria i historia literatury, gospodarka i geografia (gospodarcza), polityka, historia sztuki, biologia i rolnictwo,
- 6) propagandę i reklamę biblioteki i jej usług,
- 7) instruktaż w zakresie organizacji służby informacyjnej w małych bibliotekach publicznych.

Ponieważ zgłaszający się po informacje to głównie uczący się — niezbędna dla bibliotekarzy-informatorów jest również znajomość programów nauczania w szkołach środowiska obsługiwanego przez bibliotekę.

Problemy współpracy bibliotek

Poważne możliwości rozwoju bibliotecznej służby informacyjnej tkwią w do-
rze przemyślanej i zorganizowanej koordynacji pracy bibliotek danych środowisk.

Dotychczas jeszcze sprawa ta praktycznie rzecz biorąc nie wyszła poza obręb
luźnych prób współpracy (poza bibliotekami działającymi w miastach wojewódz-
kich jak Szczecin, czy Koszalin).

W bibliotekach powiatowych dostrzec można dopiero nieśmiało początki tej
współpracy, jak np. w Goleniowie czy w Stargardzie. Racjonalnie ustalone zasady
współpracy wyeliminować mogą wiele niepotrzebnych dublowań i nieporozumień.
Przed wszystkim poprzez ustalenia w zakresie gromadzenia odpowiednich zakre-
sów piśmiennictwa, powielanie czy publikowanie nabytków (ważniejszych), prowa-
dzenie wspólnego katalogu czasopism, współpracy w zakresie służby informacyjnej:
np. między szkołami a PiMBP, między punktem informacji turystycznej a biblioteką
— można z oddzielnie działających placówek stworzyć sprawnie działający zespół.

Niewykorzystane są również możliwości współpracy w zakresie szkolenia perso-
nelu bibliotek i akcji kulturalno-oświatowej.

Wnioski

Obserwowany od kilku lat szybki wzrost usług świadczonych przez biblioteczną
służbę informacyjną, wzrost liczby osób kształcących się, jak również wpływ ma-
sowych środków przekazu stawiają przed bibliotekami publicznymi nowe zadania.
Przed tymi zadaniami biblioteki nasze nie mogą się uchylić. Z dotychczasowych
obserwacji można wyciągnąć następujące wnioski.

⊗ Najbardziej właściwym profilem bibliotecznej służby informacyjnej jest profil
oświaty, szeroko pojęte poradnictwo. Na szczególną uwagę bibliotekarzy-in-
formatorów zasługują uczący się. Biblioteka w coraz większym stopniu będzie swo-
jego rodzaju przedłużeniem szkoły, pełniąc funkcje dokształcania. Poziom i zakres
udzielanych informacji należy drogą częstych analiz dostosowywać do potrzeb in-
formacjohioborców, aby były aktualne i adekwatne do zakresów stawianych pytań.

● Biblioteki muszą stać się ośrodkami wiedzy o regionie. Wymaga to nowego spojrzenia na politykę uzupełniania zbiorów tak, aby na bieżąco kompletowane piśmiennictwo o regionie (głównie w rozumieniu powiatu) znalazło się w bibliotece, podobnie jak dokumenty niepublikowane. Warto również zastanowić się nad zgromadzeniem retrospektywnie piśmiennictwa o powiecie.

● Szkolenie kadr bibliotekarzy-informatorów winno przede wszystkim uwzględnić specyfikę pracy oświatowej bibliotek, jak również grupy zagadnień będących przedmiotem zainteresowania czytelników.

● Sprawna działalność bibliotecznej służby informacyjnej wymaga od bibliotek powiatowych skoordynowania wysiłków z innymi placówkami, działającymi na terenie powiatu i miasta.

● Stwierdzone cykliczne powtarzanie się dużego odsetka informacji, oraz wyraźna polaryzacja zainteresowań określonymi dziedzinami wiedzy stwarza realne przesłanki do podjęcia prac nad tworzeniem określonych typów kartotek, a także centralizacji prac w zakresie przygotowania warsztatu informatorów. Pozwoli to na wyeliminowanie powtarzających się w masowej skali prac.

● Realizacja zdrowych zasad współpracy między bibliotekami wymaga okresowego publikowania ważniejszych nabytków, szczególnie na użytek studiujących zaocznie. Usprawnić należy zbiurokratyzowane przepisy regulujące tryb postępowania przy wypożyczeniach międzybibliotecznych.

● Racjonalizacji wymaga organizacja współpracy między bibliotekami wojewódzkimi a powiatowymi. Przy czym biblioteki powiatowe winny analizować zapotrzebowanie swoich środowisk na określone poradniki bibliograficzne i informatory, które mogą opracowywać biblioteki wojewódzkie.

● Obserwowane zmiany w strukturze wieku środowiska (wzrost liczby ludzi starych) powodować będzie zwiększenie się grupy informacjohobistów-hobbystów, co wymagać będzie od informatorów wszechstronnego przygotowania, jak również gromadzenia odpowiednich wydawnictw encyklopedycznych.

● Podobny wpływ wywrze planowane skrócenie dnia pracy, co doprowadzi do upowszechnienia się w społeczeństwie zjawiska „homo ludens”. Ludzie ci będą również poszukiwali w bibliotekach rozrywki umysłowej.

● Tylko w niewielkim stopniu biblioteki publiczne korzystają z możliwości tkwiących w reklamie, stąd wykorzystanie reklamy może zwielokrotnić usługi informacyjne bibliotek.

KOMUNIKAT

Komisja Racjonalizacji Druków przy Polskim Komitecie Normalizacyjnym przystąpiła do uporządkowania sprawy formularzy używanych w bibliotekach. W związku z tym odbyły się dwie wspólne konferencje w Ministerstwie Kultury i Sztuki przy udziale zainteresowanych resortów celem omówienia zasad, jakimi należy kierować się przy dalszych pracach.

Komisja Racjonalizacji Druków jest w posiadaniu około 800 różnych wzorów. Powołano dwa zespoły robocze, które przeprowadzą ich analizę, poczem zostaną wybrane do szczegółowego opracowania przede wszystkim formularze przydatne do powszechnego użytku większości bibliotek.

Jak wykazują obserwacje na innych odcinkach użytkowania wszelkich formularzy (druków), ilość ich jest niepomierne duża i istnieje możliwość wprowadzenia wzorów bardziej uniwersalnych, co pozwoli na redukcję rozmaitych ich odmian i umożliwi lepsze zaopatrzenie w podstawowe formularze, których niejednokrotnie brak na rynku.

Po uzgodnieniu wzorów z zainteresowanymi resortami zostaną wydane wzorniki-katalogi.

KSIAŻKA W KLUBIE

„Był taki okres, kiedy wiele osób upatrywało rozwiązanie problemu upowszechniania książki na wsi w rosnących jak grzyby po deszczu klubach prasy i książki „Ruch”. Istnieją one przecież nie tylko w wioskach — siedzibach GRN, ale i w jeszcze mniejszych.

Nie neguję zasług i osiągnięć klubów w dziedzinie ożywienia życia towarzyskiego wsi i stworzenia znacznie lepszych niż poprzednio warunków kulturalnej rozrywki, czy uzupełniania wiedzy i umiejętności. Natomiast ich osiągnięcia w upowszechnianiu książki są znikome”.

Tak stwierdził między innymi Kazimierz Malicki w 14 numerze „Przeglądu Księgarskiego i Wydawniczego” z 10 sierpnia 1967 roku po przeanalizowaniu sytuacji w klubach. Trzeba jednak zaznaczyć, że rozpatrywał on problem od strony popularyzacji książki jako towaru do sprzedaży i wskazywał na przyczyny utrudniające rozwinięcie współpracy „Domu Książki” z klubami istniejącymi na terenie wsi.

Książka-towar to tylko jedna strona zagadnienia upowszechniania czytelnictwa na wsi za pośrednictwem klubów, które rzeczywiście rosną jak przysłowiowe grzyby po deszczu. Obok około 10 tysięcy klubów prasy i książki „Ruch” działają na terenie wsi Kluby Rolnika. Obecnie jest ich już ponad 3500. Są też Kluby Nowoczesnej Gospodyni — ponad 600 na terenie całego kraju. W planach Centrali Rolniczych Spółdzielni przewiduje się uruchomienie jeszcze 1500 Klubów Rolnika i tyleż Klubów Nowoczesnej Gospodyni. Jeżeli kluby te — jak przewidują ich organizatorzy — mają mieć charakter nie tradycyjnych placówek kulturalno-oświatowych, ale ośrodków szerzenia wiedzy i budzenia zainteresowań współczesnym światem, nie może zabraknąć w nich pracy z książką.

Z wypowiedzi uczestników kursu zorganizowanego w sierpniu 1967 r. przez WDK w Gdańsku dla organizatorów szkolenia działaczy k-o w powiatach jasno wynikało, że istotnie zainteresowanie książką osób zatrudnionych w klubach jest na ogół niewielkie. Ale nie tylko ich stosunek do książki jest obojętny, jeśli nie wręcz niechętny. To samo można powiedzieć o miejscowych władzach, których postępowanie sprawia, że czasem klub działa przeciw książce. Tak na przykład w Zblewie pow. Starogard odebrano bibliotece pomieszczenie na czytelnię, aby umieścić tam klub. Podobnie w Subkowie pow. Tczew wciśnięto bibliotekę do kąta, aby jej dwa pomieszczenia oddać klubowi. Warmijskie Zakłady Przetwórstwa Owocowego w Kwidzynie zlikwidowały bibliotekę, żeby uzyskać w ten sposób pomieszczenie dla klubu „Ruchu”. Nawet w Zblewi epow. Łeba, w Ośrodku Szkolenia Bibliotekarzy zlikwidowano czytelnię, żeby w niej zorganizować klub „Ruchu”.

Ale te przejawy swoistego zabiegania o ilość nie mogą podważyć słuszności twierdzenia, że nie ma dobrej działalności klubu bez pracy z książką i czasopiśmem.

Czy można oczekiwać, że inicjatywa rozwijania tej działalności wyjdzie od pracowników klubów? Raczej nie. Ludzie ci, na ogół niezbyt przygotowani nawet do prowadzenia usługowo-handlowej działalności klubów, osobiście mało są zainteresowani pracą z książką. Ponadto najczęściej nie cieszą się w swoim środowisku takim autorytetem, aby mogli wychodzić z inicjatywami działalności oświatowo-wychowawczej i kierować realizacją tych inicjatyw. Bywa, że sami raczej potrzebują pomocy.

Obecnie coraz częściej mówi się o słuszności umieszczania w klubach punktów bibliotecznych. Tendencja to — chyba — ze wszech miar słuszna. Takie rozwiązanie sprawy wymaga jednak dokładnego ustalenia, komu i na jakich zasadach powierzać prowadzenie tych punktów. Zdawałoby się, że najprostszym rozwiązaniem jest oddanie księgozbiorów pod opiekę pracownikom klubów. Czy jednak łączenie dwu dość różnych funkcji: sprzedawcy i działacza kulturalnego, przy nie zawsze dostatecznym przygotowaniu fachowym osób zatrudnionych w klubach, które w dodatku dość często zmieniają swych gospodarzy, gwarantuje dobrą pracę z książką? I to taką książką, która nawet nie jest towarem do sprzedania. Ale jak wykazały obserwacje, powierzenie prowadzenia punktów bibliotecznych w klubach innym osobom nie zawsze daje dobre rezultaty. Dotyczy to zarówno prowadzenia punktu, odpowiedzialności za księgozbiór, jak też podniesienia jakości i ilości czytelnictwa w danym środowisku.

W dodatku niektóre — co prawda na razie jeszcze nieliczne — kluby zaczynają tworzyć własne księgozbiory. Przykład ich stopniowo zaczął się upowszechniać. Kto i na jakich zasadach będzie się tymi księgozbiorem opiekować?

W instrukcjach czy zaleceniach władz organizacji młodzieżowych w sprawie prowadzenia punktów bibliotecznych w klubach najczęściej jest mowa, że pracę z książką powinien prowadzić aktyw młodzieżowy. Ale aktyw, to najczęściej młodzież nie zawsze mająca w perspektywie pozostanie na stałe w rodzinnej wsi. Ponadto mało który z członków tego aktywu może (i chce) brać na siebie materialną odpowiedzialność za powierzony mu księgozbiór.

Tymczasem — jeśli przyjmiemy, że w każdym z 14 tysięcy klubów znajdzie się przykładowo po 50 książek, przeciętnie wartości 20 złotych każda — to okaże się, iż w rękach osób niezbyt doświadczonych znajdzie się majątek społeczny wartości 14 milionów złotych.

A zatem, co należy robić, aby upowszechnianie książek na wsi za pośrednictwem klubów nie pozostawało jedynie w sferze pobożnych życzeń, porozumień, umów, porad, instrukcji i rozważań?

Przed wszystkim chyba należy nie chcieć robić punktów bibliotecznych na siłę wszędzie i od razu. Podobnie jak tu i ówde dzieje się z otwieraniem klubów — byle więcej. Punkt biblioteczny może być organizowany tylko tam, gdzie istnieją po temu odpowiednie warunki: odpowiedni sprzęt nie tylko do przechowywania książek, ale i do ich ekspozycji, pracownik klubu, który chce podjąć się prowadzenia punktu po dokładnym zaznajomieniu się z zasadami pracy z książką i czytelnikiem. Dlatego — moim zdaniem — każdy nowoprzyjęty pracownik klubu powinien mieć możliwość najpierw odbycia praktyki w dobrze pracującym klubie i w bibliotece, z którą będzie w przyszłości współpracował.

Następnie skoordynować jakoś działalność szkoleniową. Niechże wreszcie tych ludzi nie szkolą — każdy po swojemu i ośrodki poradniano-metodyczne placówek kulturalnych, i ZMW, i „Ruch” na odprawach, przy czym każdy ze szkolących w tempie błyskawicznym i telegraficznym skrócie chce wbić tym biedakom do głowy całą wiedzę o pracy w klubie. Piszę — bom uczestniczyła w nauczaniu na kilku takich kursach.

Powie ktoś, czytając te słowa: „ale przecież tego szkolenia nie prowadziły biblioteki”. Na ogół nie prowadziły istotnie. Ale to wcale nie było dobrze, że nie uczestniczyły w przygotowaniu i przeprowadzeniu kursu. Nie nawiązały kontaktu z ludźmi, którzy mają i powinni z bibliotekami współpracować. Najczęściej było to szkolenie dorywcze, chaotyczne, przypadkowo dobranych niejednokrotnie przysłanych w zastępstwie słuchaczy.

Nawet przy najlepiej dobranym zestawie pracowników, czy aktywistów klubów pozostaje jeszcze ogromna sprawa organizowania dla nich pomocy w postaci interesujących, barwnych, właściwie pod względem treści i formy opracowanych materiałów pomocniczych: wywieszek, afiszów, plakatów, wystawek, haseł itp. Czas już skończyć z radosną twórczością mozolnego, a często jakże nieudolnego wypisywania informacji propagandowo-czytelniczych przez i tak zapracowanych (ci, którzy naprawdę chcą coś zrobić, są rzeczywiście zapracowani), aktywistów klubowych a nawet i pracowników stałych.

Takie przygotowywanie materiałów informacyjnych dla klubów będzie miało tylko wtedy rację bytu, gdy cała działalność biblioteczno-czytelnicza w danym okręgu będzie skoordynowana i planowa, a przede wszystkim gdy ośrodki metodyczne wojewódzkich i powiatowych bibliotek będą dysponowały odpowiednimi środkami finansowymi i techniczno-organizacyjnymi.

Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że na ogół działalność czytelnicza rozwija się w klubach nielicznych i to dzięki inicjatywie poszczególnych osób, jako wyraz ich zainteresowania pracą z książką.

Kluby na wsi w obecnej ich postaci, to placówki nowe, bez tradycji i doświadczeń. Czy nie byłoby zatem słuszne, aby zamiast tworzyć w wielu z nich na siłę punkty biblioteczne, zorganizować w wybranych klubach punkty doświadczalne?

Warunkiem podstawowym do wytypowania tych placówek, w których urządzono punkty doświadczalne byłaby specyfika i potrzeby środowiska, odpowiednia obsada personalna, zapewnienie środków na prowadzenie pracy oświatowej. Systematycznie prowadzona obserwacja wyników działalności czytelniczej stanowiłaby podstawę do uogólnień i dalszego, upowszechniania oraz zwiększania — stopniowego — liczby punktów bibliotecznych w placówkach klubowych.

Opiekę nad punktami doświadczalnymi powinna roztoczyć Biblioteka Wojewódzka za pośrednictwem najbliższej biblioteki powiatowej i gromadzkiej. Ona

też zaopatrywałyby placówki doświadczalne w odpowiednie pomoce do prowadzenia i rozwijania propagandy książki i czytelnictwa. Zdobyte przez biblioteki wojewódzkie doświadczenia w połączeniu z możliwościami finansowymi i wydawniczymi „Ruchu”, (organizacyjnymi ZMW) miałyby wszelkie szanse do nadania działalności klubowej (oczywiście w zakresie rozwijania czytelnictwa) charakter działania planowego i celowego.

O tym, jak wyglądają dotychczasowe doświadczenia niektórych klubów w zakresie pracy z książką, powiemy w którymś z następnych numerów.

LUDMIŁA KUNCZEWSKA
Katowice

O WIĘKSZĄ ZNAJOMOŚĆ ZAGADNIENI WYCHOWAWCZYCH w literaturze pięknej dla dzieci i młodzieży

W marcu 1966 r. Centralny Ośrodek Metodyczny Ministerstwa Oświaty zorganizował seminarium na temat funkcji literatury pięknej w wychowaniu ideowo-moralnym dzieci i młodzieży, na którym wypowiedzieli się na ten temat pisarze, wydawcy, krytycy literaccy i naukowcy badający ten problem. Wypowiedzieli się też bibliotekarze szkolni różnych typów szkół na podstawie własnych obserwacji odnośnie wykorzystywania literatury pięknej w szkołach przez nauczycieli.

Efektom tego seminarium był szereg artykułów, a właściwie sprawozdań z dyskusji zamieszczonych w „Nowej Szkole” w nrze 9 z 1966 r. Opublikowanie przebiegu seminarium w „Nowej Szkole” pozwoliło zapoznać się z poruszoną problematyką szerokim rzeszom bibliotekarzy i nauczycieli. Artykuł K. Kuligowskiej „Literatura a wychowanie ideowo-moralne dzieci i młodzieży” zamieszczony w cytowanym numerze „Nowej Szkoły” zwrócił moją uwagę na zagadnienia wychowawcze zawarte w literaturze pięknej i na jej wykorzystanie w pracy pedagogicznej przede wszystkim przez bibliotekarzy szkolnych.

Dotychczas w różnych formach doskonalenia bibliotekarzy szkolnych podawano przeglądy literatury pięknej, popularnonaukowej i pedagogicznej od strony poznawczej, merytorycznej. Odbływały się też od czasu do czasu dyskusje nad jedną wybraną książką (np. Łastika „Trudne dzieci”, Kurczaba „Siedem zielonych zeszytów”, Załuskiego „Siedem polskich grzechów głównych”, Kozakiewicza „Złota doxa”, Jackiewiczowej „Pokolenie Teresy” i inne). Formy te miały na celu głównie: pedagogizację rodziców (Łastik, Kurczab, Kozakiewicz), omówienie zagadnień zawartych w książkach społecznie zaangażowanych (Załuski), bądź też naświetlenie zagadnień młodzieżowych (Jackiewiczowa i inni).

Teraz jednak, kiedy usługowość biblioteki zwiększa się, kiedy ma ona stanowić jedno z ważniejszych ogniw w wychowaniu młodzieży, bibliotekarze szkolni winni zwrócić większą uwagę na zagadnienie funkcji wychowawczej literatury pięknej. Książka jako środek wychowawczy odgrywa ważną rolę w nauczaniu i wychowaniu, nie zawsze jednak ta rola jest doceniana. Poprzez wskazanie nauczycielom, wychowawcom, opiekunom organizacji szkolnych, książek chętnie czytanych przez młodzież, a nadających się do dyskusji np. na lekcjach wychowawczych, zajęciach czytelniczych zwiększa się właśnie usługowość biblioteki.

Jest to zresztą jeden z wniosków, który został wysunięty na wspomnianym na początku seminarium przez dyskusantkę, W. Rożek z Wrocławia. Wniosek ten brzmi: „Należy podnieść wśród nauczycieli znajomość literatury przeznaczonej dla dzieci i młodzieży drogą wprowadzenia odpowiednich tematów do programów zajęć zbiorowych z nauczycielami na kursach, konferencjach, w zespołach samokształceniowych”.

Wydaje mi się jednak, że w pierwszym rzędzie znajomość literatury należy podnieść wśród samych bibliotekarzy, którzy aczkolwiek stykają się i pracują „na co dzień” z książką, to ze względu na różnorodność spełnianych przez nich funkcji w bibliotece szkolnej, a także ze względu na większą dotychczas koncentrację uwagi na opracowaniu technicznym księgozbiorów, nie zawsze mogli dostrzec wartości wychowawcze zawarte w treści książek. Zadania tego nie spełniają również w stosunku do bibliotekarzy szkolnych wydawane informatory, które niestety ukazują się z dużym opóźnieniem.

Z tych względów rozpoczęłam pracę nad tym zagadnieniem z aktywnym bibliotekarzy szkół podstawowych na kursie metodycznym, zorganizowanym w czasie ferii zimowych 1966/67 r. Założenia dydaktyczne kursu były następujące: poszerzenie wiadomości ogólnych z zakresu wychowania ideowo-moralnego oraz formy pracy z książką w tym zakresie.

Wiadomo jest, że efektywność pracy doskonalącej zależy od pełnej aktywizacji uczestników. Dlatego podałam im znacznie wcześniej tematykę kursu, zakres form i metod pracy, przydzieliłam konkretne zadania do przygotowania. Z uczestników kursu ponadto wybrałam współprelegentów, którzy musieli się przygotować do zreferowania pewnych zagadnień lub prowadzenia ćwiczeń, seminariów i dyskusji.

Do wspomnianego kursu w Bielsku wszyscy uczestnicy musieli zapoznać się z artykułami „Nowej Szkoły” nr 9 z 1966 r., przeczytać dowolnie wybraną książkę z literatury pięknej lub społecznie zaangażowanej (nowości), przygotować jej krótką recenzję, wydobyc zagadnienia wychowawcze oraz wybrać odpowiedni fragment charakteryzujący to zagadnienie, podać jak i kiedy można ją wykorzystać.

Efekt tak pomyślanej pracy na kursie był duży. Uczestnicy wykonali zadania i bardzo starannie przygotowali się do relacjonowania przeczytanych książek. Wypowiedzi ich były interesujące, zwłaszcza gdy opowiadali, jak niejednokrotnie książka pomogła im w rozwiązaniu jakiegoś problemu wychowawczego. Ponadto przez omówienie kilkudziesięciu książek o różnej tematyce poszerzono zakres znajomości współczesnej literatury i zagadnień wychowawczych. Porobiono katalogi tych zagadnień z krótkimi adnotacjami. Z przywiezionych książek została zorganizowana wystawa nowości, która umożliwiła wielu bibliotekarzom przeczytanie ciekawszych, a mniej znanych książek.

Oto przykład omówienia książki przez kol. B.T., bibliotekarkę biblioteki przykładowej w Zawierciu:

ADAM BAHDAJ. Podróż za jeden uśmiech, W-wa 1966. Książka o bardzo żywej akcji, bardzo ciekawa. Akcja rozgrywa się współcześnie. Dwaj czternastoletni chłopcy z Warszawy wyruszają autostopem na wakacje do województwa szczecińskiego, dokąd ich matki wraz z młodszym rodzeństwem wyjechały już wcześniej. Poldek, energiczny, pełen fantazji, i greczny Duduś, „mamisynek” spotykają po drodze wiele nieprzewidzianych przeszkód, wielu różnych ludzi. Wszystko kończy się szczęśliwie.

Następnie prelegentka podała następujące zagadnienia wypływające z treści książki:

— „posiadanie wiadomości z różnych przedmiotów ułatwia podróżowanie autostopem, harcerstwo wyrabia u uczniów odwagę, sprawność, tężyznę fizyczną, systematyczne oszczędzanie w Szkolnych Kasach Oszczędności ułatwia kupno odpowiedniego sprzętu turystycznego. Inne zagadnienia wychowawcze to koleżeństwo, wzajemna pomoc, poszanowanie starszych, pogłębienie patriotyzmu i umiłowania ojczyzny oraz poszanowanie przyrody i jej ochrona. Jest to więc książka o szerokim wachlarzu zagadnień wychowawczych, nadaje się doskonale na godziny wychowawcze a także do omówienia z rodzicami”.

Inna książka omawiana przez tę samą prelegentkę to **MONIKI WARNEŃSKIEJ Alarm na ryżowiskach, W-wa 1966.**

Prelegentka podała następnie, do jakich przedmiotów może być ta książka wdziała i przeżywała, zwiedzając Wietnam Południowy i Północny. Książka łączy w sobie cechy literatury pięknej i dokumentalnej, jest napisana przystępnie. Zawiera wiele opisów kraju, porusza aktualne zagadnienia, omawia politykę amerykańską, której rezultatem jest wojna wietnamska. Pokazuje bardzo ciężkie warunki życia ludności. Doskonale jest list małego chłopca z Południa, który pisze do ojca znajdującego się na Północy — list odnaleziony i wręczony przez pisarkę”.

Prelegentka podała następnie, do jakich przedmiotów może być ta książka wykorzystana. A więc: na lekcji j. polskiego jako forma utworu: reportaż literacki, forma listu, opisy. Na geografii może być wykorzystana przez znajdujące się tam opisy fauny i flory tego kraju, a na lekcjach wychowania obywatelskiego można omówić zagadnienia współpracy międzynarodowej, politykę zbrojeń i agresji USA, walkę narodów o wyzwolenie narodowe i społeczne oraz pomoc udzielaną przez państwa socjalistyczne krajom walczącym o wolność. W konkluzji zostało stwierdzone, że książka może pogłębić u młodzieży uczucie internacjonalizmu i patriotyzmu a uzupełnieniem jej może być artykuł pt. „Wojna wietnamska w oczach młodzieży” — „Wychowanie” 1966 r. nr 21 s. 13—14.

Jedną z ciekawiej omówionych książek była **EDITY MORRIS Kwiaty Hiroszimy, Kraków 1964**, w której zostało wypuklone „wychowanie w duchu pokoju” z uwzględnieniem sprawy właściwego rozumienia braterstwa wszystkich ludzi pra-

cy walczących z ustrojem wyzysku, jak wyraziła się recenzentka. Omawiając książkę NATALII ROLLECZEK *Kochana rodzinka i ja*, W-wa 1963, kol. J.T. w konkluzji podała: „utwór jest interesującą lekturą dla dorastającej młodzieży a także dla wychowawców i rodziców. Młodzieży pozwala urzecz siebie, swoje wahania, niepokoje, lekkomyślne decyzje. Wychowawców uczy, że nie wolno wobec dzieci postąpić się kłamstwem, choćby za tym kłamstwem kryły się szlachetne intencje. Dzisiejsza młodzież jest krytyczna, ocenia dorosłych, rodziców. Nie przemawia do niej patos, a raczej szczerść. Z młodzieżą należy przyjaźnie i szczerze rozmawiać na tematy drażliwe”.

Mogłabym wiele takich wypowiedzi przytoczyć, zamieszczone tutaj są próbą ilustracji zagadnienia. W czasie podsumowania kursu wysunięto wniosek, aby dalej kontynuować podjęty problem przy utrzymaniu tej samej formy pracy, stwierdzając jej skuteczność merytoryczną i propagandową.

W marcu 1967 r. odbyło się więc seminarium również na temat funkcji wychowawczej literatury, do którego uczestnicy, częściowo ci sami, którzy brali udział w kursie, przygotowali się podobnie i na seminarium omówiono znowu kilkanaście książek w podobny sposób.

Ponadto została przygotowana dyskusja nad książką w formie mało spopularyzowanego sądu inscenizowanego. Jest to jedna z trudniejszych form żywego słowa, mająca na celu wydobyć wartości wychowawczych książki, dlatego musi być uprzednio dobrze przygotowana. Pracy tej podjęła się również kol. B.T. z Zawiercia, zapoznając się z publikacją STANISŁAWA IŁOWSKIEGO *Sądy inscenizowane* LWS 1958, a następnie nawiązując kontakt z polonistami w celu wybrania odpowiedniej pozycji do opracowania. Wybór padł na książkę, która znajdowała się w większej ilości egzemplarzy w bibliotece szkolnej, lekturę kl. VIII — *Wichura i trzciny* IRENY KRZYWICKIEJ.

Teraz rozpoczęli swoją działalność poloniści, polecając młodzieży przeczytanie książki w określonym terminie a następnie dokładnie omawiając jej treść. Dopiero potem bibliotekarka zorganizowała zebranie „Koła miłośników książki” przedstawiając im nową formę dyskusji w postaci sądu inscenizowanego. Dzieci po namyśle zadeklarowały swój udział i wybrały poszczególne postacie występujące w „sądzie”, ustaliły same motywy oskarżenia, opracowały samodzielnie wypowiedzi reprezentowanych przez siebie postaci. W ten sposób został przygotowany „sąd” nad bohaterem książki Krzywickiej „Wichura i trzciny” Grzegorzem Polańskim.

Po kilku próbach „sąd” został przeprowadzony na wspomnianym seminarium i wzbudził duże zainteresowanie, jako nowa forma pracy bibliotekarzy w oparciu o książkę.

Wydaje mi się, że takie i podobne formy pracy mogą stosować zespoły samokształceniowe. Wtedy bowiem bibliotekarze biorący udział w zebraniu muszą się stać aktywnymi członkami zespołu, muszą czytać książki, umieć je referować na radach pedagogicznych. Zapoznanie się w ten sposób z problemami młodzieżowymi ułatwi im nawiązanie bliższego kontaktu z młodzieżą, pozwoli na większą szczerść, a więc i skuteczniejsze oddziaływanie wychowawcze.

W ten oto sposób uaktywnianie bibliotekarzy w zakresie czytelnictwa współczesnej młodzieżowej literatury pozwala w sposób świadomy, celowy i planowy wykorzystać książkę, jako jeden z ważnych środków w wychowaniu.

WŁADYSŁAWA FURTAK

OPIEKA NAD BIBLIOTEKAMI ZWIĄZKOWYMI W RACIBORZU

W dniach 2—3 października 1967 r. odbyła się we Wrocławiu konferencja zorganizowana przez Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Centralną Radę Związków Zawodowych. Przedmiotem konferencji było zagadnienie zacieśnienia współpracy pomiędzy publicznymi bibliotekami powszechnymi i bibliotekami związkowymi. Dużo czasu poświęcono dyskusji nad wzmocnieniem pomocy instrukcyjno-metodycznej dla bibliotek związkowych przez biblioteki powiatowe i miejskie.

Zamieszczony poniżej artykuł stanowi wypowiedź kol. Władysławy Furtak kierowniczkii Miejskiej Biblioteki Publicznej w Raciborzu (woj. opolskie) na wspomnianej konferencji. (Red.)

Raciborz jest miastem wydzielonym na prawach powiatu miejskiego. Liczy ogółem 37 000 mieszkańców. Ludność rodzima stanowi 64,3%, natomiast w powiecie ludność ta stanowi 90%. Racibórz to ważny ośrodek przemysłowy, dający duży procent produkcji eksportowej. Charakter ten nadają miastu następujące zakłady: Fabryka Kotłów, Zakłady Elektrod Węglowych, Raciborskie Zakłady Betoniarские i Żelbetowe, Kolejowe Zakłady Sprzętu Drogowego, Raciborska Fabryka Mydła, Fabryka Cukrów i Czekolady „Słazak”, Zakłady Graficzne, Cukrownia, Cegielnia. Prócz tego na terenie miasta znajduje się kilkanaście mniejszych zakładów pracy. We wszystkich tych zakładach istnieją biblioteki związkowe z tym, że tylko w Fabryce Kotłów i Zakładach Elektrod Węglowych są zatrudnieni pracownicy biblioteczni na pełnych etatach.

Miejska Biblioteka Publiczna w Raciborzu opiekę nad działalnością merytoryczną bibliotek związkowych objęła na przełomie lat 1960—1961. Zobowiązana została do tego pismem Biblioteki Wojewódzkiej w Opolu. Początkowo opieka ta miała charakter sporadycznych odwiedzin pracowników MBP w bibliotekach związkowych. W pierwszym okresie były to odwiedziny, w czasie których chcieliśmy się zapoznać z działalnością tych bibliotek i ustalić najpilniejsze ich potrzeby.

O stałym i systematycznym instruktazie dla bibliotek związkowych, możemy mówić dopiero od r. 1965 tzn. od czasu przeprowadzenia analizy pracy wszystkich bibliotek związkowych na terenie miasta.

Przeprowadzenie analizy zostało zalecone przez Bibliotekę Wojewódzką w Opolu. Analiza dotyczyła następujących zagadnień:

- 1) spraw lokalowych bibliotek związkowych,
- 2) spraw kadrowych,
- 3) księgozbiorów,
- 4) czytelnictwa,
- 5) współpracy bibliotek związkowych z placówkami k.o. i organizacjami społecznymi na terenie zakładu,
- 6) opieki i pomocy rad zakładowych,
- 7) dokumentacji bibliotek.

Ponadto w czasie przeprowadzania analizy wynotowaliśmy wszystkie uwagi i wnioski dotyczące pracy poszczególnych bibliotek. Opisowe analizy zostały przesłane do Biblioteki Wojewódzkiej w Opolu w celu poinformowania Zarządów Okręgowych Związków Zawodowych o sytuacji istniejącej w bibliotekach związkowych. Wnioski wyciągnięte z analiz wraz z zaleceniami dotyczącymi ukierunkowania instruktazu pomogły nam w ustawieniu pracy.

W pierwszym rzędzie zajęliśmy się uporządkowaniem warsztatów pracy bibliotek. Zaczęliśmy od przeprowadzenia selekcji księgozbiorów, uporządkowania układów księgozbioru na półkach, zaktualizowania katalogów i uzupełnienia założeń w opracowaniu zbiorów. Pomoc z naszej strony nie ograniczała się jedynie do teoretycznych informacji, jak daną pracę wykonać — ale w dużej mierze staraliśmy się wspólnie z bibliotekarzem wykonywać poszczególne czynności.

W roku bieżącym, celem poprawienia wyników instruktazu (korzystając z doświadczeń bibliotek łódzkich zawartych w artykule p. Izabeli Nagórskiej „Poradnik Bibliotekarza” Nr 3/4 z 1965 r.) ustaliliśmy odrębne cele instruktazu dla bibliotek słabo pracujących (społecznie prowadzonych) i bibliotek stałych.

Bibliotekom zaniedbanym w pracach technicznych w dalszym ciągu pomagamy w usuwaniu założeń w tym zakresie. Natomiast wyjazdy do pozostałych 2 bibliotek stałych dotyczą takich zagadnień jak:

- a) wprowadzenie wolnego dostępu do półek,
- b) organizowanie punktów bibliotecznych na terenie zakładu np. w hotelach robotniczych,
- c) propaganda książki i czytelnictwa na terenie zakładu.

Stwierdziliśmy bowiem, że biblioteki związkowe naszego miasta nie doceniają dostatecznie sprawy organizacji punktów bibliotecznych w większych wydziałach produkcyjnych, czy też w hotelach robotniczych. Efektem tych poczynań są 4 nowe punkty biblioteczne zorganizowane w roku bieżącym w Fabryce Kotłów i w Zakładzie Elektrod Węglowych.

Obok indywidualnych odwiedzin instruktora MBP, praktykowane są od kilku lat wspólne wyjazdy instruktazowe pod kierunkiem instruktora bibliotek związkowych z Biblioteki Wojewódzkiej. Np. w roku bieżącym w czerwcu odwiedzono wspólnie 2 biblioteki związkowe, mianowicie bibliotekę Fabryki Kotłów i Zakładu Elektrod Węglowych. Wyniki tego instruktazu zostały omówione bezpośrednio z radami zakładowymi, ponadto przesłano im informację o zaleceniach pozostawionych w bibliotece, z prośbą o dopilnowanie ich realizacji, a także postulaty pod adresem

rady zakładowej. Prócz tego informację o pracy tych bibliotek przesłano do branżowych Zarządów Okręgów ZZ. Ponadto przyzwyczajaliśmy bibliotekarzy związkowych do zgłaszania się do nas o wszelką pomoc i porady. Dostarczamy im zestawień bibliograficznych, materiałów do opracowywania pogadanek, materiałów ilustracyjnych do gazetek itp. Korzystają u nas z wypożyczeń międzybibliotecznych. Prócz tego pomagamy im w organizowaniu spotkań literackich i innych akcji czytelniczych.

W zakładach pracy, gdzie istniały małe karłowate biblioteki nie mające szans rozwoju, rozpoczęliśmy organizację punktów bibliotecznych. Punkty te będą posiadały księgozbiór wymienny z naszej biblioteki. W maju br. zorganizowaliśmy 1 punkt biblioteczny w Raciborskich Zakładach Spożywczych P.T., a obecnie zakładamy punkt biblioteczny w Fabryce Cukierków „Słazak”, a także w Radzie Narodowej. W bieżącym roku planujemy otwarcie jeszcze 3 dodatkowych punktów bibliotecznych.

Staramy się w miarę możliwości objąć pracowników bibliotek związkowych stałym szkoleniem. Pracownicy 2 bibliotek stałych, mianowicie Fabryki Kotłów i Zakładów Elektrod Węglowych uczestniczą w szkoleniach organizowanych przez Bibliotekę Wojewódzką — kwartalnych seminariach.

Pozostałych bibliotekarzy z 3 bibliotek związkowych, z którymi utrzymujemy bliższy kontakt, zapraszamy na szkolenie wewnątrzzakładowe organizowane przez Bibliotekę Miejską.

Oprócz tych szkoleń, Biblioteka Miejska organizuje praktyki wstępne dla nowozaangażowanych pracowników bibliotek związkowych. W roku bieżącym przeprowadzono 1 praktykę. W związku z dalszymi zmianami kadrowymi w ostatnim okresie (m.in. odejściem przeszkolonej bibliotekarki z ZEW) zachodzi konieczność zorganizowania ponownie 2 praktyk, które zaplanowano na drugą połowę października. Praktyki przebiegają zgodnie z programem opracowanym przez Bibliotekę Wojewódzką i są dostosowane do specyfiki pracy bibliotek związkowych. Program praktyk przewiduje, obok nauczania bibliotekarzy podstawowych zasad techniki bibliotecznej, zapoznanie ich z 1 dobrze pracującą biblioteką związkową. Dużą trudnością przy organizowaniu praktyk wstępnych jest niedocenicenie tej sprawy przez rady zakładowe, które niechętnie udzielają urlopów pracownikom. Dla przykładu podam, że nasze pisma wystosowane w tej sprawie do rad zakładowych nie są respektowane — dopiero interwencje WK ZZ i Biblioteki Wojewódzkiej przynoszą rezultaty. Zresztą sprawowanie opieki nad bibliotekami związkowymi utrudnia nam jeszcze szereg innych spraw, a mianowicie:

1. Częste zmiany kadrowe w bibliotekach. Np. w roku bieżącym w obydwu bibliotekach zmieniono pracowników.

2) Brak pracowników etatowych w niektórych dużych bibliotekach zakładowych (pracownik który prowadzi bibliotekę, jest równocześnie kierownikiem świetlicy, lub instruktorem k.o. w zakładowym domu kultury, a pracę w bibliotece traktuje dodatkowo i nie zawsze realizuje nasze zadania).

3) Brak kwalifikacji zawodowych u bibliotekarzy związkowych, a nawet brak jakiegokolwiek zainteresowania, aby te kwalifikacje zdobyć.

4) W kilku wypadkach zupełny brak zainteresowania rad zakładowych sprawami bibliotek.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że nasza opieka nad bibliotekami związkowymi nie jest dostateczna, że mamy wiele do zrobienia, szczególnie jeśli chodzi o małe biblioteki, do których za rzadko trafiamy; jednak w najbliższych latach sytuacja ta na pewno ulegnie poprawie, zwłaszcza wtedy gdy spotkamy się z większym zrozumieniem rad zakładowych.

Na podstawie naszych dotychczasowych doświadczeń w dziedzinie pomocy dla bibliotek związkowych można wysunąć następujące postulaty:

1) Zobowiązać rady zakładowe do informowania kierowników bibliotek publicznych sprawujących opiekę nad działalnością bibliotek związkowych o zmianach kadrowych w tych bibliotekach, a w wypadku zwolnienia pracownika zasięgnąć o nim opinii w bibliotece sprawującej nad nią opiekę merytoryczną.

2) Wydać zarządzenie o obowiązku odbycia praktyki wstępnej przez nowozaangażowanych bibliotekarzy związkowych.

3) W celu umożliwienia bibliotekom związkowym prowadzenia racjonalnego zakupu książek zapewnić im stały i systematyczny dopływ funduszków na te cele (często zdarza się, że biblioteka otrzymuje znaczniejsze kwoty na zakup dopiero pod koniec roku i nie może ich wydatkować z największym pożytkiem dla właściwego kształtowania księgozbioru).

4) Ujednoczyć sprawozdawczość bibliotek związkowych, wprowadzając druki statystyczne stosowane w publicznych bibliotekach powszechnych.

O KAROLU ESTREICHERZE W 140 ROCZNICĘ URODZIN

Dzień 22 listopada 1967 roku to 140 rocznica urodzin Karola Estreichera — wybitnego bibliografa i bibliotekarza, twórcy pomnikowego dzieła „Bibliografia polska”, również zasłużonego teatrologa, historyka literatury, krytyka i publicysty. Wielkie nieprzemijające znaczenie działalności Estreichera dla polskiej kultury narodowej zobowiązuje przede wszystkim cały świat bibliotekarski do przypomnienia najważniejszych faktów z jego życia i pracy.

Karol Estreicher urodził się 22 XI 1827 r. w Krakowie jako syn Alojzego, profesora i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego i Antoniny z Rozbierskich, córki prezesa sądu we Lwowie. Osobowość młodego Karola Estreichera kształtowała li-



beralna atmosfera wyodrębnionego z trzech zaborów wolnego miasta Krakowa (tzw. Rzeczpospolita Krakowska) i patriotyczny klimat domu rodzinnego, przepojonego tradycjami Kołłątajowskimi (Hugo Kołłątaj sprowadził do Polski rodzinę Estreicherów), a pierwsze zainteresowania historyczne i literackie w wieku szkolnym budziła lektura książek autorów starożytnych, z okresu oświecenia i romantyzmu. W latach 1843—1846 Karol Estreicher studiował na Wydziale Filozoficznym UJ pasjonując się zwłaszcza nadobowiązkowymi wykładami z bibliografii, prowadzonymi przez J. Muczkowskiego oraz wykładami M. Wiszniewskiego z historii literatury powszechnej. Następnie pod wpływem ojca kończy prawo i od 1848 r. rozpoczyna pracę w sądownictwie w Krakowie, a później we Lwowie stanowią-

cym w owym czasie centrum polskiego życia kulturalnego. Tutaj też następuje rozwój jego literackich i bibliograficznych osiągnięć. Jesienią 1862 r., gdy K. Estreicher przenosi się do Warszawy, jest już członkiem krakowskiego Towarzystwa Naukowego, autorem niezliczonych artykułów, rozpraw i recenzji oraz pracy pt. „Bibliografia polska od 1800—1862 roku”, rozpoczętej jeszcze w Krakowie od zbierania materiałów dotyczących autorek polskich i dziejów teatru w Polsce. Do Warszawy Estreicher został powołany na adiunkta katedry bibliografii w Szkole Głównej i na stanowisko podbibliotekarza (zastępcy dyrektora biblioteki) w Bibliotece Głównej. Obok pracy nad uporządkowaniem księgozbioru i opracowywaniem książek napływających do biblioteki oraz obok wykładów z bibliografii Estreicher kontynuuje pracę nad „Bibliografią polską”. W r. 1867 zdobywa tytuł doktora filozofii. Powrót do Krakowa nastąpił w 1868 r. wraz z objęciem stanowiska dyrektora Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego, na którym pozostaje przez 37 lat. Wszystkie te lata wypełnia mu nadal praca nad „Bibliografią” (w 1870 r. ukazuje się jej pierwszy zeszyt) oraz działalność bibliotekarska. Pracę w Bibliotece Jagiellońskiej rozpoczął od sporządzania katalogu dziesiętnego i gromadzenia księgozbioru. Powiększając go trzykrotnie wzbogaca zwłaszcza działy starodruków, poloników, grafiki, czasopism, muzyki, druków ulotnych i zbliża funkcje biblioteki do zadań księżnicy narodowej. Jest też głównym odnowicielem gmachu bibliotecznego, zabiega o pozyskanie najlepszych współpracowników, toteż Biblioteka Jagiellońska w krótkim czasie zdobywa sobie czołowe miejsce w kraju i za granicą. W 1905 r. Karol Estreicher odszedł na emeryturę. Śmierć w 1908 r. przerwała pracę nad największym dziełem jego życia — „Bibliografią”, obejmującą całe piśmiennictwo polskie od połowy XV wieku do końca w. XIX.

Karol Estreicher nie od razu powziął zamiar opracowania „Bibliografii polskiej” w jej ostatecznym kształcie. Początkowo pragnął jedynie uzupełnić wcześniejsze bibliografie poświęcone głównie historii literatury polskiej A.B. Jochera, F. Bentkowskiego i M. Wiszniewskiego i opracował bibliografię polską XIX w., ale już w 1862 r. postanowił objąć swoją pracą całe piśmiennictwo.

Dość skomplikowany układ „Bibliografii polskiej” można najogólniej scharakteryzować następująco:

„Bibliografia” Estreichera składa się z czterech części czyli tzw. serii.

Seria pierwsza składająca się z 7 tomów obejmuje ułożone alfabetycznie druki dziewiętnastowieczne z lat 1800—1880.

Seria druga (t. VIII—XI) rejestruje w układzie chronologicznym druki polskie z lat 1455—1889.

Seria trzecia (od tomu XII numeracji ogólnej) obejmuje starodruki polskie od XV do XVIII w. w układzie alfabetycznym. Część ta zaopatrzona w krytyczne adnotacje autora, mająca największą wartość naukową, została doprowadzona przez Karola Estreichera do t. 22, do litery M (dalsze prace nad tą serią przejął syn Stanisław, a następnie wnuk Karol).

Seria czwarta (czterotomowa) obejmuje druki z lat 1881—1900, a więc z ostatniego dwudziestolecia XIX w.

Układ „Bibliografii”, zasadniczo alfabetyczny (według autorów) i chronologiczny, obfituje w odsyłacze, liczne hasła przedmiotowe i inne. Przy poszukiwaniach bibliograficznych należy też pamiętać o istniejących dodatkach, dopełnieniach i sprostowaniach. W ramach wieków XV—XIX „Bibliografia” Karola Estreichera obejmuje całe piśmiennictwo polskie drukowane w obrębie historycznych granic Polski, publikacje w języku polskim drukowane poza jej granicami oraz druki obcojęzyczne dotyczące Polski.

Monumentalna „Bibliografia polska” Karola Estreichera jest do dzisiaj podstawą wszystkich badań historycznoliterackich oraz najważniejszym źródłem in-

formacji naukowej dla bibliotekarzy, wydawców, księgarzy, pracowników nauki i kultury. Zadecydowało o tym ambitne dążenie jej autora do kompletnej rejestracji polskiego piśmiennictwa. Dążenie to wynikało nie tylko z intencji rzetelnego bibliografa, ale i gorącego patrioty, który pragnął wykazać światu żywotność polskiej kultury, zwłaszcza, że jak sam pisze, był to okres, kiedy „Polska została rozszarpana i trzem nienasyconym sępom rzucona. Aby wypalić aż do koźerzenia ostatni pierwiastek narodowości, postanowiono zedrzyć z niej szatę pamiętek...”

Wybitnym spadkobiercą pomnikowej „Bibliografii” Karola Estreicherera był po jego śmierci syn, Stanisław Estreicher (1869—1939), który w serii trzeciej opracował tomy 23—33, a całość udoskonalił i pogłębił. Następnie cenne wydawnictwo od t. 34 prowadził Karol Estreicher (wnuk). W jego też opracowaniu od r. 1959 ukazują się 2 wydanie „Bibliografii polskiej XIX w.” ujmujące obecnie materiał całego wieku (seria 1 i 4) w jednolity porządek alfabetyczny (dotychczas opublikowano t. 1—4 i t. 6); inne wprowadzone zmiany uwzględniają dzisiejszy stan wiedzy bibliograficznej.

Kontynuacja „Bibliografii polskiej” Estreicherów jest podjęta w 1950 r. przez Zakład Bibliografii Retrospektywnej Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej praca nad narodową „Bibliografią retrospektywną” obejmującą lata 1901—1955. Nawiązuje ona do tradycji estreicherowskich uwzględniając oprócz druków krajowych tzw. polonika zagraniczne, tzn. publikacje pisane przez Polaków, po polsku lub obcojęzyczne dotyczące zagadnień polskich.

Karol Estreicher powszechnie do dziś nazywany tytanem pracy (w jego opracowaniu ukazało się 26 tomów „Bibliografii polskiej”) zajął na zawsze poczesne miejsce wśród najbardziej zasłużonych polskiej kulturze naukowców. Należy przy tym pamiętać, że obok monumentalnej „Bibliografii polskiej” był on autorem wielu innych pracy bibliograficznych (wydał m.in. dzieło „Teatra w Polsce” obejmujące dzieje polskich teatrów od r. 1750), był autorem pierwszego szeroko udokumentowanego materiału bibliograficznymi życiorysu Adama Mickiewicza i wielu innych pisarzy, był też literatem. Pisał wiersze okolicznościowe, sztuki sceniczne, przekładał na język polski dramaty autorów obcych. Recenzje teatralne, szkice, rozprawy, artykuły dotyczące życia kulturalnego ówczesnej Galicji drukował w kilkudziesięciu miesięcznikach, tygodnikach i dziennikach.

Dotychczas brak szczegółowej monografii o Karolu Estreicherze, ale istnieje wiele prac naukowych stanowiących cenne przyczynki do badań nad jego życiem i twórczością, z których zainteresować może nawet mniej przygotowanych bibliotekarzy publikacja pt. „Księga pamiątkowa Karola Estreicherera (1827—1908). Studia i rozprawy”. Kraków 1964 Wydawnictwo Literackie s. 433.

Z artykułów przeznaczonych dla najszerszych kręgów pracowników bibliotek wymienić należy:

Karol Estreicher (1827—1908). „Kalendarz bibliotekarza na rok 1956”. W-wa 1955 s. 141 (W dziale „Dziesięciu najwybitniejszych bibliotekarzy polskich”).

Korpała J. Co każdy bibliotekarz o Karolu Estreicherze i jego „Bibliografii” wiedzieć powinien. „Bibliotekarz” 1958 nr 11/12 s. 325—30.

Bibliografia polska Karola Estreicherera. „Informator bibliotekarza na rok 1959”. W-wa 1958 s. 94—7.

Korpała Józef. „O bibliografiach dla wszystkich. Poradnik informator”. W-wa 1964 Stow. Bibliotekarzy Polskich. W rozdziale: Bibliografia retrospektywna.

150 LAT W SŁUŻBIE POLSKIEJ NAUKI I KULTURY

Ossolineum 1917—1967

„Od dawna leży mi na sercu i w myśli, żebym po sobie zostawił mojemu narodowi pamiątkę... Celem moim jest, ażeby z biblioteką połączyć ustanowienie towarzystwa literackiego oraz ciągle „Dziennika” jego wydawanie. Takie rzucić nasienie, aby to ustanowienie stało się z czasem znaczniejszym niż miałem go sposobność uczynić”. Słowa te pisał Józef Maksymilian Ossoliński, założyciel Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, pod koniec życia. W 1967 roku „Ossolineum” obchodzi 150 rocznicę istnienia i z perspektywy półtora wieku widać tym lepiej, jak wyjątkowo piękny kształt przybrały marzenia jego fundatora. Biblioteka „Ossolineum” należy dziś do najbogatszych w Polsce, wydawnictwo — do największych wydawnictw humanistycznych w skali europejskiej.

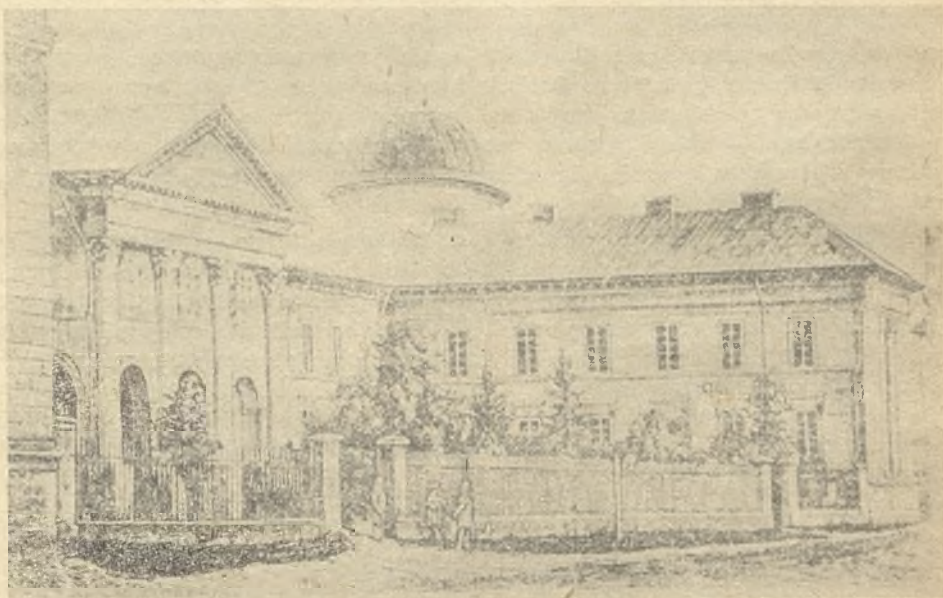
Zależnie od zmienionych kolei historii narodu, Zakład przechodził i okresy bardzo pomyślne, i bardzo trudne. Fakt, że działalność jego nigdy nie została przerwana i że stał się skarbnicą, z której czerpały wiedzę pokolenia, zawdzięcza ludziom, którzy nim kierowali i dla niego pracowali, ich rozumowi, sercu, poświęceniu. Dokładne przedstawienie historii Ossolineum to temat monografii. Tutaj zestawimy tylko fakty o zasadniczym znaczeniu dla rozwoju instytucji.

Józef Maksymilian Ossoliński, historyk, powieściopisarz, polityk, bibliofil, potomek znakomitego rodu. Ukończył w Warszawie szkołę jezuicką zwaną „akademią królewską” i związał się ze środowiskiem wybitnych przedstawicieli oświeczonej elity kulturalnej. Był uczestnikiem „obiadów czwartkowych” u króla Stanisława Augusta, dał się poznać jako miłośnik i znawca literatury, wykazywał szerokie zainteresowania historyczne. Cechował go głęboki patriotyzm, kult dla przeszłości narodowej, miłości ojczystego języka. Po I rozbiorze Polski osiadł w Galicji, od 1793 r. mieszkał w Wiedniu. Prowadził tam działalność polityczną, rozwijając równocześnie rozległe kontakty ze światem naukowym i literackim i z pasją zamiłowanego zbieracza i konesera gromadził książki i dzieła sztuki. Nieprzeciętna wiedza Ossolińskiego zyskała szybko rozgłos i sprawiła, iż w 1809 r. powołano go na prefekta Cesarskiej Biblioteki Narodowej w Wiedniu. Równocześnie w nim samym coraz jaśniej krystalizował się ostateczny cel kolekcjonerstwa, pragnął, ażeby jego zbiór stał się użyteczny dla celów społecznych, aby nie przeszedł z czasem w obce ręce, ale służył narodowi polskiemu. Mogło to nastąpić w formie fundacji zaakceptowanej przez władze austriackie i Ossoliński rozpoczął odpowiednie starania trwające lata, ale uwieńczone sukcesem. Dnia 18 października 1816 r. Ossoliński wystosował do cesarza Franciszka I obszerny memoriał pt. „Ustanowienie familijne Biblioteki Publicznej pod imieniem Ossolińskich we Lwowie”, stwierdzając na wstępie: „Wszystkie moje księgi drukowane, rękopisma, zbiory rycin, map, modelów, obrazów, posągów, słowem wszystko co do mojej umiejętności i sztuki ściąga się, a po moim zgonie w mojej własności znajdzie się, na założenie publicznej biblioteki w mieście stołecznym Galicji, Lwowie, odkazuję i przeznaczam”. — 4 czerwca cesarz podpisał przywilej stwierdzający fundację. Na pomieszczenie zbiorów Ossoliński zakupił we Lwowie dawne budynki poklasztorne u stóp góry „Szemberką zwanej” (później Góra Wronowska). Budynki wymagały generalnej przebudowy i dostosowania do potrzeb bibliotecznych; równocześnie zastanawiano się nad kandydaturą kuratora literackiego Zakładu (miało to być stanowisko dziedziczne), który dawałby rękojmię odpowiedniej opieki nad fundacją. Został nim w 1823 r. książę **Henryk Lubomirski z Przeworska**, który znaczną część swoich zbiorów włączył do Biblioteki Ossolińskich. Działo się to już

w ostatnich latach życia założyciela fundacji. Józef Maksymilian Ossoliński zmarł w Wiedniu 17 marca 1826 r. Wysoka ocena jego zasług u współczesnych znalazła wyraz m.in. w obdarzeniu go członkowstwem wielu instytucji naukowych w kraju i za granicą, w popularności utworów literackich („Wieczory badeńskie” i in.), w nadaniu mu przez Stany Galicyjskie medalu pamiątkowego; swoją wewnętrzną sylwetkę zaprezentował najtrafniej sam pisząc: „Myśl, iż mam żyć w pamięci moich współziomków, bliskiego już zachodu starca otuchą przyszłości chęci me zagrzewa i siły pokrzepia. Pragnąłem jedynie zrobić przysługę mej ojczyźnie, rozciągnąć jej użyteczność do najdalszych pokoleń. Jeżeli, nadając temu dziełu istnienie, nadałem i trwałość, celu moich zamiarów dopiąłem”.

Ossolineum we Lwowie

W marcu 1827 r. zbiory Ossolińskiego zostały przetransportowane z Wiednia do Lwowa. Obejmowały one: „Dzieł głównych liczbę protokołową oznaczonych 10 012 w 19 055 woluminach (...), dubletów 456, wiązek drobnych druków 76, rękopisów 552 (w 708 tomach), map 133, rycin — głównych pozycji inwentarzowych 1445 (...), odcisków medali (połówek) 551, muszli „przeszło” 500, kruszców „przeszło” 650 sztuk, ponadto medali „w złocie, srebrze i brązie... razem wszystkich



Siedziba Ossolineum we Lwowie

sztuk 341”. Ten skarb został zgromadzony przez jednego człowieka. We Lwowie zajęto się porządkowaniem zbiorów zabiegając równocześnie o podjęcie budowy gmachu; uroczysty moment założenia kamienia węgielnego pod nową budowę nastąpił 19 czerwca 1827 r. W 1829 r. zapoczątkowana została działalność wydawnicza Zakładu: ukazał się I zeszyt Organu Ossolineum pt. „Czasopism Naukowych Księgozbioru imienia Ossolińskich”. Realizacja tego zamierzenia była dużą zasługą osobistą pierwszego dyrektora Zakładu, księdza **Franciszka Siarczyńskiego**. Pismo, poświęcone głównie dziejom piśmiennictwa i zagadnieniom języka polskiego, zmieniło parokrotnie tytuł i od tematyki ściśle naukowej przeszło z czasem do ujęcia problemów w sposób bardziej literacki, dostępniejszy szerszemu gronu odbiorców.

Były też okresy, kiedy przy zaostrzającym się kursie politycznym zaborców, zawieszano działalność pisma. Zawsze jednak skupiało ono wybitnych współpracowników. Najdłuższa, bo aż 14-letnia, przerwa w wydawaniu nastąpiła w 1848 r. Pismo „Biblioteka Narodowego Zakładu im. Ossolińskich”, redagowane przez poetę Wincentego Pola przestało wychodzić, gdyż — jak głosił znamieny komunikat — „najlepsi ponieśli wszystkie swoje siły na pole polityki, aby walczyć za ludzkość, prawdę, ojczyznę, narodowość”.

Nie odbiegając jednak zbyt od chronologii wydarzeń o szczególniejszym znaczeniu dla rozwoju instytucji przypomnieć trzeba, iż w 1828 r. uruchomiono przy Ossolineum drukarnię i litografię, a w 1832 r. otwarto czytelnię, dzięki czemu cenne zbiory stały się szeroko dostępne. Okres ten w historii naszej pamiętnej szczególnie poprzez wypadki powstania listopadowego, nadał też Ossolineum rangę „bastionu ducha narodowego”, którą przez długie lata niewoli godnie spełniało. Po 1831 r. w drukarni Zakładu tłoczono nielegalnie zakazane przez władze druki treści patriotycznej, opatrując je dla pozorów fikcyjnym miejscem wydania. Policja austriacka wpadła jednak na trop i ówczesnego dyrektora **Konstantego Leliwę Słotwińskiego** skazano na osiem lat ciężkiego więzienia. W latach międzypowstańowych Ossolineum odgrywało w życiu Lwowa poważną rolę kulturotwórczą — służyły temu m.in. doroczne publiczne posiedzenia poświęcone działalności Zakładu, a także, połączone z odczytami naukowymi, tzw. „wtorki literackie” i działalność wydawnicza.

W ówczesnym zespole „ossolińczyków” znajdujemy takie nazwiska, jak historyka **Karola Szajnochy**, pełniącego funkcję kustosa, poety **Mieczysława Romanowskiego**, późniejszego żołnierza powstania styczniowego, w którym zginął, **Ksawerego Godebskiego** — syna Cypriana poety — legionisty, żołnierza spod Raszyna. Dowodem społecznego uznania dla ofiarnej pracy zakładu były licznie napływające dary i zapisy.

Po powstaniu styczniowym kuratorem został książę **Jerzy Lubomirski**, jego zastępcą wybitny historyk literatury **Antoni Małecki**, dyrektorem **August Bielowski**, edytor, redaktor, badacz najdawniejszych dziejów Polski. Lata ich pracy zapisały się głęboko w historii nie tylko placówki, którą kierowali, ale całej polskiej kultury. Zasięgą Bielowskiego jest m.in. reedycja pomnikowego „Słownika języka polskiego” **Samuela Bogumiła Lindego**, krytyczne wydanie ważnego do dziś zbioru najdawniejszych tekstów źródłowych „Monumenta Poloniae historica” („Pomniki dziejowe literatury”), wydanie najstarszych zabytków piśmiennictwa — „Biblii królowej Zofii”, kodeksów i in.

Po śmierci Bielowskiego w 1876 r., dyrektorem Ossolineum został jego długoletni kustosz, historyk o nazwisku powszechnie znanym — **Wojciech Kętrzyński**. Za jego kierownictwa osiągnięciem wagi ogromnej było uzyskanie przez Ossolineum prawa wydawania podręczników dla szkół w Galicji. Udało się przyciągnąć do współpracy doświadczonych pedagogów i dydaktyków, zmierzano konsekwentnie do stałego podnoszenia poziomu książek, a tym samym poziomu nauczania. Książki szkolne pozostały odtąd w gestii Ossolineum, aż do czasu utworzenia osobnego Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych w Polsce niepodległej. Nazwiska ludzi, którzy pracowali w Ossolineum, bez zbędnych komentarzy mówią o jego randze naukowej i społecznej. Za dyrekcji Kętrzyńskiego pracowali tam m.in. historycy literatury: **Wilhelm Bruchnalski**, **Bronisław Gubrynowicz** oraz **Ludwik Bernacki**, kolejny dyrektor Ossolineum. **Wojciech Kętrzyński** zmarł w 1918 r., kiedy rozpoczynała się nowa era — pracy w wolnym kraju.

Zakład kierowany teraz przez **Bernackiego** i grono bliskich mu ludzi o nazwiskach znanych w nauce, jak bibliograf **Władysław T. Wisłocki**, historyk **Kazimierz Tyszkowski**, historyk sztuki **Mieczysław Gębarowicz** i in., mógł wreszcie

rozwijać się wszechstronnie, bez zakazów i ograniczeń — pomnażano i powiększono zbiory, organizowano imprezy naukowe, zacieśniała się współpraca z innymi bibliotekami.

Obchody 100-lecia Ossolineum odbywające się w 1928 r. we Lwowie, równocześnie z I Zjazdem Bibliotekarzy Polskich i III Zjazdem Bibliofilów, stały się prawdziwym świętem książki polskiej. Celem zapewnienia rosnącej wciąż placówce odpowiedniej pomocy zawiązało się w 1927 r. Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum pod przewodnictwem Bronisława Gubrynowicza. To harmonijne współdziałanie instytucji ze społeczeństwem dało świetne wyniki na różnych polach. Przykładowo — w zakresie wydawnictw można odnotować edycje tej miary co „Dzieła wszystkie” Słowackiego, „Komedie” Fredry, „Monumenta typographica Poloniae” J. Ptaśnika, zbiorową „Historię sztuki” i inne. W latach 1920—39 Ossolineum było (na podstawie umowy zawartej z rodziną Henryka Sienkiewicza) jedynym w Polsce wydawcą dzieł autora „Krzyżaków”. Wydawano książki z zakresu literatury pięknej i wszystkich niemal dziedzin nauki, obok tego literaturę dla dzieci i młodzieży. Nazwiska autorów drukujących tam swoje prace i utwory to almanach czołowych postaci polskiej nauki i kultury. W 1932 r. zapoczątkowano krytyczne, komentowane wydania literatury polskiej i obcej w prowadzonej i cenionej do dziś serii „Biblioteki Narodowej”. Zbiory biblioteczne powiększały się z każdym rokiem.

Wreszcie jedna jeszcze warta pamięci zasługa „Ossolineum” — to kształcenie stypendystów, przyszłych doświadczonych edytorów i bibliografów. Dalszy rozkwit Zakładu przerwała II wojna światowa, tragiczne doświadczenia, które nie oszczędziły całej polskiej kultury. Do 1941 r. Ossolineum stanowiło część lwowskiej filii Biblioteki Ukraińskiej Akademii Nauk, prowadząc pożyteczną działalność aż do momentu zajęcia Lwowa przez armię niemiecką. Wtedy zaczęła się prawdziwa „noc okupacji”. Ossolineum stało się II oddziałem tzw. Staatsbibliothek, pozostawało pod zarządkiem komisarza niemieckiego i mogło prowadzić jedynie prace porządkowe.

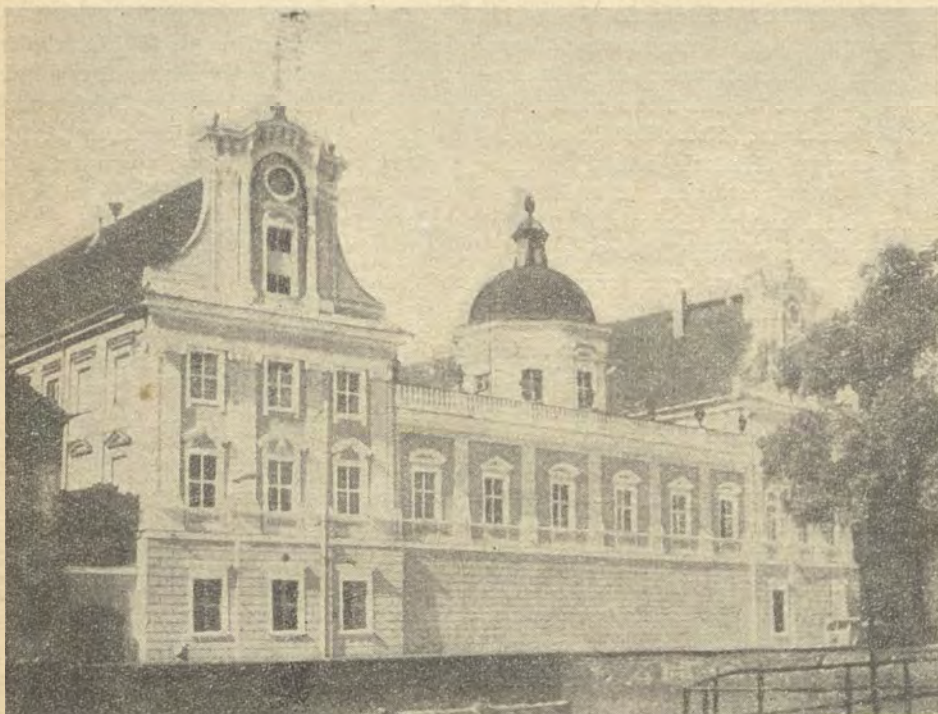
Wśród strat osobowych, które ciężko dotknęły „ossolińczyków”, wymienić trzeba na pierwszym miejscu zasłużonego kustosa Wisłockiego — został aresztowany i zaginął po nim wszelki ślad, wielu innych znalazło się w więzieniach i obozach. Jednakże pozostali, z godną podziwu wytrzymałością, trwali na stanowiskach, czyniąc wszelkie możliwe wysiłki, ażeby zabezpieczyć nie tylko zbiory ossolińskie, ale również biblioteki zakładów i katedr uniwersyteckich. W 1944 r., kiedy okupant zarządził ewakuowanie zbiorów, pracownicy Ossolineum zdołali wielką część najcenniejszych dzieł wytransportować do Biblioteki Jagiellońskiej, a potem na Dolny Śląsk, dzięki czemu ocalały od grabieży.

We Wrocławiu

Losy Ossolineum po zakończeniu wojny były przedmiotem dyskusji — rozpatrywano m.in. potrzebę rozdzielenia ich pomiędzy nowopowstające uniwersytety pozbawione zbiorów bibliotecznych, lub też dokompletowania bibliotek ocalałych lecz zdewastowanych. Z inicjatywą utrzymania zbiorów jako jednolitej całości i zlokalizowania ich we Wrocławiu wystąpił **Jerzy Borejsza**, wysuwając przekonujący argument: „Ossolineum winno wrócić jako niepodzielna całość (...) winno znaleźć się we Wrocławiu (...) dlatego, że Wrocław musi być zasilony ośrodkiem naukowym polskim, który stanowić będzie centrum przyciągające nasze kadry naukowe i uczącą się młodzież (...). Przy zbiorach Ossolineum winni być zachowani ci pracownicy Ossolineum, którzy tę instytucję pielęgnowali, budowali i ukochali”.

Stanowisko to zyskało aprobatę władz i w 1946 r. Zakład Narodowy im. Ossolińskich rozpoczął nowy „wrocławski” etap swojej działalności. Po przetransportowaniu i zainstalowaniu zbiorów stanęły przed instytucją poważne problemy wy-

tyczenia drogi działania najślusniejszej w powojennych warunkach historycznych; trzeba było ustalić problematykę wydawniczą, dostosowaną do potrzeb dźwigającej się ze zniszczeń nauki, skupić od nowa autorów, wykształcić fachowych pracowników. Ossolineum przechodziło różne nieodłączne od ówczesnej sytuacji trudności, wypracowywało formy organizacyjne.



Siedziba Biblioteki Ossolineum we Wrocławiu

We Wrocławiu Ossolineum jako naczelne zadanie postawiło sobie „publikowanie tekstów literackich, zarówno w postaci „dzieł wszystkich”, jak również odrębnych utworów w krytycznej oprawie”. Wrócono do rozpoczętej przed wojną Kleinerowskiej edycji „Dzieł wszystkich” Słowackiego, przygotowano ich wydanie popularne, podjęto szereg nowych inicjatyw wydawniczych obejmujących różne okresy literatury polskiej, reaktywowano i pieczołowicie czuwano nad rozwojem cenionej serii Biblioteki Narodowej. O rozwoju wydawnictwa w pierwszych latach najlepiej powiedzą liczby: w 1946 r. wydano — 2 tytuły (30 arkuszy, 30 000 egzemplarzy), w 1953 — 114 tytułów (1482 arkusze, 938 000 egzemplarzy).

W 1953 r. Ossolineum przyjęło nową do dziś utrzymującą się formę organizacyjną. Zostało oddane pod zwierzchni nadzór Polskiej Akademii Nauk i podzielone na dwie autonomiczne jednostki: Bibliotekę i Wydawnictwo. Dyrekcję Biblioteki objął **Eugeniusz Szlapak**, od 1961 r. — **Franciszek Pajączkowski**. Dyrektorem Wydawnictwa został **Ignacy Pochwicki** — redaktorem naczelnym **Helena Devechy** (do 1955). Następnie obowiązki na obu tych stanowiskach pełnił historyk i teoretyk literatury **Jan Trzynadlowski**; od 1961 r. dyrektorem Ossolineum jest **Michał Sewerski**, prawnik, działacz kulturalno-oświatowy, zainteresowany specjalnie zagadnieniami wiedzy o książce; w 1963 r. (po przejściu J. Trzynadlowskiego do pracy na uniwersytecie) objął on również redakcję naczelną. W 1955 r. utworzono oddział wydawnictwa w Warszawie.

Mimo podziału na dwa samodzielne organizmy Wydawnictwo i Biblioteka utrzymują ścisły związek i podejmują wiele wspólnych inicjatyw naukowych. Rozwój Biblioteki stale postępuje obejmując zarówno kompletowanie i opracowywanie zbiorów, jak gromadzenie ich naukowej dokumentacji i działalność popularyzatorsko-oświatową. Wydawnictwo realizuje plany wydawnicze placówek naukowych Wydziału Nauk Społecznych PAN, towarzystw naukowych ogólnych i specjalistycznych oraz inicjatywy własne. W rezultacie książki sygnowane znakiem Ossolineum obejmują prawie wszystkie dyscypliny współczesnej humanistyki. Wiele uwagi poświęca się w planach tematycznych sprawom polskiej przeszłości i współczesności Śląska, upowszechnieniu wiedzy o samej książce, historii i piśmiennictwu narodów europejskich i pozaeuropejskich. Ukazują się cenne źródła do poznania dziejów ojczystego piśmiennictwa i kultury, zbiory korespondencji, pamiętniki, wreszcie — literatura współczesna. Wśród autorów — jak to było od lat — znów znajdują się nazwiska luminarzy nauki i literatury.

„Sto pięćdziesiąt lat minęło od chwili powołania do życia Zakładu Narodowego im. Ossolińskich — pisze Jan Trzynałowski. — Rocznica ta w symboliczny niemal sposób zamyka pierwsze polskie Milenium i otwiera następne. Półtora wieku to czas dostatecznie długi, by sprawdzić przydatność instytucji. Z tej próby wyszło Ossolineum zwycięsko, gdyż zawsze dobrze służyło i służy najszlachetniejszym sprawom ojczystym”.

*

Historii Ossolineum i ludzi z nim związanych poświęcona jest wartościowa monografia Jana Trzynałowskiego „Zakład Narodowy imienia Ossolińskich 1817—1967”, Wrocław 1967, Ossolineum s. 164, 4 nlb., ilustr., zł 25.— Obok bogactwa treści jej cennym dopełnieniem są ilustracje (portrety wybitnych „ossolińczyków” i fotografie Zakładu) oraz wykaz literatury problemu.

APEL DO WSZYSTKICH BIBLIOTEKARZY

Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej prowadzi badania losów absolwentów placówek kształcących bibliotekarzy w Polsce Ludowej. Wyniki badań mają udzielić odpowiedzi dotyczących zatrudnienia absolwentów, ich awansu zawodowego, efektywności zdobytego wykształcenia oraz dostarczyć przesłanek dla stałego doskonalenia systemu przygotowania zawodowego, perspektyw rozwojowych zawodu.

W związku z powyższym Instytut Książki i Czytelnictwa zwraca się z apelem do wszystkich bibliotekarzy, którzy ukończyli niżej wymienione szkoły, kursy lub studia, aby zechcieli nadesłać swe nazwiska, adresy domowe lub miejsca pracy z jednoczesnym podaniem rodzaju ukończonej placówki.

1. Państwowy Kurs Bibliotekarski w Jarocinie
2. Roczne Studium Bibliotekarskie w Jarocinie
3. Kurs Ogólny I i II stopnia w Jarocinie
4. Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy (POKKB) w Warszawie
5. Licea Bibliotekarskie
6. 2-letnie Studium Bibliotekarskie w Łodzi
7. 2-letnie Studium Bibliotekarskie we Wrocławiu
8. Studia Bibliotekoznawcze na Uniwersytecie Warszawskim
9. Studia Bibliotekoznawcze na Uniwersytecie Wrocławskim
10. Studia Bibliotekoznawcze na Uniwersytecie Łódzkim
11. Studium Bibliotekoznawstwa dla Pracujących — Uniwersytet Wrocławski
12. Specjalizacja Bibliotekarska na III roku wydziałów historycznych i filologicznych Uniwersytetów: Jagiellońskiego, Łódzkiego, Poznańskiego, Toruńskiego, Warszawskiego i Wrocławskiego (studia I stopnia).

Informacje uprzejmie prosimy przysyłać pod adresem: Biblioteka Narodowa, Instytut Książki i Czytelnictwa, Zakład Kształcenia Bibliotekarzy, Warszawa 22, ul. Hankiewicza 1.

WAŻNIEJSZE ROCZNICE KULTURALNE W 1968 r. (I)

Podajemy, jak co roku, informacje o przypadających w I półroczu 1968 r. rocznicach z dziedziny literatury, godnych upamiętnienia. Rocznice przypadające w II półroczu zamieścimy w jednym z kolejnych numerów „Poradnika”.

3 lutego — 75 rocznica śmierci (1893) Teofila Lenartowicza, poczytnego poety zwanego „lirnikiem mazowieckim”.

Na kierunek twórczości Lenartowicza zasadniczy wpływ wywarły warunki, w jakich upłynęło dzieciństwo i młodość autora „Lirenki”. Urodził się w Warszawie 27 II 1822 r. Po wczesnej śmierci ojca, majstra murarskiego, mieszkał w ubogiej wiosce pod Rawą i tu, w otoczeniu wiejskich dzieci, poznawał mowę, piosenki i obyczaje mazowieckiego ludu. W późniejszych latach uczył się i pracował w Warszawie, utrzymując bliskie kontakty z młodzieżą literacką z kręgu tak zwanej „cyganerii warszawskiej”. Równocześnie zbliżył się do demokratycznej młodzieży ze Stowarzyszenia Ludu Polskiego, co w 1848 r. zmusiło go do opuszczenia Warszawy w obawie przed aresztowaniem. Wyjechał do Krakowa gdzie brał żywy udział w działalności partiotycznej i społecznej; w następnych paru latach przebywał na przemian w Wielkopolsce i na Śląsku. W 1851 r. pod presją policyjnych władz niemieckich wyjechał na stałe za granicę. Po pobycie w Brukseli, później w Paryżu, osiadł w 1860 r. we Florencji, gdzie ożenił się z Zofią Szymanowską, siostrą Celiny Mickiewiczowej. Odtąd do końca życia oddawał się pracy artystycznej, uprawiając obok poezji, z powodzeniem rzeźbę. W latach 1874 i 1879—86 wykładał na uniwersytecie w Bolonii historię literatury słowiańskiej, ze szczególnym uwzględnieniem literatury polskiej. Zmarł po długiej chorobie mając za sobą lata osamotnienia i biedy, w których myślał i wierszem wracał stale do kraju. Zwłoki przewieziono do Polski i pochowano na Skałce w Krakowie. Pozostawił bogatą spuściznę poetycką, opartą na motywach ludowych, w której nawiązywał do wydarzeń historycznych i dawał wyraz uczuciom patriotycznym. Wierwsze jego ukazywały się w zbiorach „Lirenka” (tu m. in. znany wiersz „Rosta kalina z liściami szerokim...”), „Nowa lirenka”, „Poezje” (parę serii), „Album włoski”, „Echa nadwiślańskie”, „Rytmy narodowe” i in.; pozostawił też poematy („Opowiadanie mazowieckiego lirnika” i inne), powieści poetyckie, utwory dla dzieci („Piosenki wiejskie dla ochronek”) i inne. „Lirnikiem mazowieckim” nazwał się poeta sam, ale nazwa ta przylgnęła do niego na stałe, oddając wyjątkowo trafnie charakter jego twórczości nacechowanej prostotą, ludowej i partiotycznej.

Obszerne omówienie postaci i twórczości Lenartowicza w: „Księga wierszy polskich XIX wieku”, t. 2 s. 147—151 (wyd. PIW 1956). Powojenne wydania utworów: „Poezje wybrane”, wstęp i oprac. P. Hertz, wyd. 2 W-wa 1957; listy w: J.J. Kraszewski, T. Lenartowicz „Korespondencja”, Wrocław 1963.

28 marca — 100 rocznica urodzin (1868) Maksyma Gorkiego, rosyjskiego powieściopisarza, dramaturga i publicysty.

Maksym Gorki (właściwie: Aleksiej Maksimowicz Pieszkow) był ściśle związany z życiem politycznym i walką rosyjskiego proletariatu. W swoich powieściach („Matka”; autobiograficzna trylogia „Moje dzieciństwo”, „Pośród ludzi”, „Moje uniwersytety”. „Artamonow i synowie”; „Życie Klimy Samgina” i in.), dramatach („Na dnie”, „Wrogowie”, „Jegor Bułyczew i inni”, „Wassa Żelaznowa”), w opowiadaniach i artykułach ukazywał najistotniejsze konflikty społeczeństwa rosyjskiego, kryzys kapitalizmu, rozkład społeczeństwa burżuazyjnego i świadomą rewolucyjną walkę o przeobrażenie życia. W pisarstwie stał na stanowisku realistycznej literatury, przeciwstawiał się dekadentyzmowi i naturalizmowi. Postulował ukazywanie przez pisarzy niezakłamaną prawdę życia. Wiele jego też stało się punktem wyjścia dla literatury realizmu socjalistycznego. Twórczość Gorkiego — tłumaczona na wiele języków — wywarła duży wpływ na literaturę innych narodów. W Polsce utwory Gorkiego zaczęto tłumaczyć począwszy od 1900 r. prawie natychmiast po ukazaniu się ich w oryginale. Równie wcześniej weszły na scenę polską jego dramaty (w 1902 r. grano w Krakowie „Mieszczan”, w 1903 — „Na dnie”), wystawiane do dziś z udziałem najlepszych aktorów. Powieści i dramaty Gorkiego wydawano u nas po wojnie wielokrotnie. W 1954 r. ukazał się 4-tomowy „Wybór dzieł”, w 1947—57 (nakładem PIW) 16-tomowe wydanie „Pism” w przekładach wielu wybitnych tłumaczy, ze wstępem Leona Kruczkowskiego.

Obszerne noty biograficzne o Gorkim w „Wielkiej Encyklopedii Powszechnej” PWN, t. IV, s. 327—28.

1 kwietnia — 100 rocznica urodzin (1868) Edmunda Rostand, francuskiego poety i dramaturga.

Twórczość Rostanda, błyskotliwa i ciesząca się dużym powodzeniem u publiczności teatralnej, nawiązuje do konwencji teatru romantycznego, jest pełna werwy, patosu i wdzięku. Toteż, choć autor nie wywarł szczególniejszego wpływu na rozwój teatru, utwory jego stanowią pozycję trwałą. Najwybitniejszym osiągnięciem Rostanda jest dramat „Cyrano de Bergerac” (1897), mówiący o szlachetnej miłości bohatera utworu do jego pięknej kuzynki Roksany. Wkrótce po francuskiej premierze sztuki ukazały się jej polskie przekłady dokonane przez M. Kopnicką i W. Zagórskiego (1898), później przez J. Kasprzowicza (1899). Sztuka wraca od lat na polskie sceny. Z innych utworów dramatycznych Rostanda ukazały się w przekładach polskich „Księżniczka z za morza” i „Orlątko”. Pisarz zmarł 2 XII 1918 r.

Charakterystyka twórczości Rostanda w: G. Lanson i P. Tuffreau „Historia literatury francuskiej” PWN W-wa 1963 s. 612.

7 maja — 100 rocznica urodzin (1866) Stanisława Przybyszewskiego, prozaika i dramaturga.

Osoba pisarza, czołowego przedstawiciela modernizmu i dekadentyzmu w literaturze polskiej, była od dawna przedmiotem sprzecznych sądów — od przesadnie entuzjastycznych po skrajnie krytyczne. Bezsporne jest wszakże, że wywarł on poważny wpływ na środowisko literackie przełomu XIX/XX w. Rodem z Kujaw, syn wiejskiego nauczyciela, po ukończeniu gimnazjum w Toruniu przebywał za granicą, głównie w Berlinie, gdzie przez pewien czas studiował architekturę i medycynę, i w Norwegii. Za granicą nawiązał bliskie znajomości z wybitnymi intelektualistami i pisarzami i ogłosił pierwsze utwory — w języku niemieckim — szybko zyskując rozgłos. W 1898 r. przyjechał do Krakowa, gdzie prowadził (do 1900) redakcję tygodnika literackiego „Życie”. Ogłosił tam proklamację „Confiteor”, uznaną za manifest polskiego modernizmu, a postulującą m.in. absolutną swobodę wypowiedzi artystycznych nie krępowanych żadnymi zobowiązaniami społecznymi. Specyfiką estetycznych poglądów Przybyszewskiego było pojęcie tzw. „nagiej duszy”, ukazywanej poprzez analizę podświadomości.

Twórczość Przybyszewskiego, bardzo obfita, cechują liczne przenośnie, apoteozy, porównania, styl rozlewny, z częstymi wtrętami o charakterze modlitewnym lub wizeryjnym. Większość utworów pisanych w języku niemieckim przekładał później sam na język polski. Do najbardziej znanych należą powieści: „Requiem aeternam”, „Dzieci szatana”, „Homo sapiens”, „Synowie ziemi”, „Mocny człowiek”; dramaty „Taniec miłości i śmierci”, „Śnieg”, „Topiel”. Ani problematyka, ani styl utworów Przybyszewskiego nie przemawiają już do współczesnego czytelnika. Próbę czasu wytrzymały wspomnienia „Moi współcześni” (wyd. Czytelnik 1959), zawierające wiele faktów ciekawych dla poznania epoki. Podobne walory mają jego „Listy”, wydane w opracowaniu S. Helsztyńskiego (t. 1—3, Wrocław 1954).

Poza podręcznikami historii literatury, podstawowe wiadomości o Przybyszewskim zawiera obszerne hasło w „Wielkiej Encyklopedii Powszechnej” PWN, t. IX s. 563—564; czytelnicy zainteresowani problemem bardziej szczegółowo sięgną po monografię S. Helsztyńskiego „Przybyszewski” (Kraków 1958, wyd. 2, (1966) i po pracę K. Wyki „Modernizm Polski” (Kraków 1959).

19 maja — 10 rocznica śmierci Marii Pujmanowej, powieściopisarki i poetki czeskiej.

Córka Kamila Hennerta, urodzona 8 VI 1893, późniejsza żona znanego teatrologa Ferdynanda Pujmana, niemal wszystkie utwory opublikowała pod nazwiskiem męża. Znaczną część życia spędziła w Pradze, była z tym miastem mocno związana uczuciowo, czemu wielokrotnie dała wyraz w twórczości. Uprawiała powieść, krytykę literacką, felieton, współpracowała z wieloma czasopismami. Zadebiutowała powieścią o rysach autobiograficznych „Pod skrzydłami”. W latach 30-tych związała się z lewicą społeczną, współpracowała m.in. z Ligą Praw Człowieka, po wojnie zaś należała do czołowych działaczek czeskiego i międzynarodowego ruchu oporu. W jej pisarstwie tego okresu problematyka społeczna i obyczajowa wysuwa się na pierwszy plan. Najwybitniejszymi osiągnięciami literatury Pujmanowej jest cykl powieściowy: „Ludzie na rozstajach”, „Igranie z ogniem”, „Życie zwycięża śmierć” (wyd. pol. 1948, 1949, 1955), zawierający szeroko zarysowany obraz przemian dokonujących się w społeczeństwie czeskim w okresie międzywojennym i w latach okupacji; wiele uwagi poświęciła martyrologii więziennie-obozonej podczas II wojny światowej i czeskiemu ruchowi oporu. W przekładzie na język polski ukazały się ponadto powieści „Pacjentka doktora Hegla” (1949), i „Przecucie” (1949), opowiadania „Brzask” (1962), wiersze w zbiorze „Nadzieja — wiersze poetów czeskich

i słowackich" (1951). Maria Pujmanowa, odznaczona tytułem artysty narodowego, była wielokrotną laureatką najwyższych nagród państwowych.

Obszerna biografia pisarki w „Encyklopedii Współczesnej 1958”, PWN, s. 509—510.

20 czerwca — 175 rocznica (1793) urodzin Aleksandra Fredry, najwybitniejszego komediopisarza polskiego.

Po dziś dzień twórczość Fredry zajmuje czołowe miejsce w dziejach polskiej komedii i jest podstawą klasycznego repertuaru naszych teatrów. Pozostawił on około 40 utworów, w których z błyskotliwym humorem, wnikliwością psychologiczną i wielką kulturą słowa utrwalił charakterystyczne typy szlachty polskiej i szczególnie obyczajowe jej życia. Spośród długiej listy ogólnie znanych tytułów wysuwają się na czoło: „Zemsta”, „Pan Jowialski”, „Śluby panińskie”, „Pan Geldhab”, „Mąż i żona”, „Damy i huzary”, „Dożywocie” — sztuki, w których występowali najwybitniejsi artyści polskiej sceny. Fredro jest też autorem bajek o wielkiej popularności („Osiołkowi w żłobie dano...”, „Paweł i Gawel”, „Małpa w kąpiel” i inne). Dorobek jego uzupełniają wspomnienia „Trzy po trzy” — z młodości i czasów napoleońskich. Jest też autorem wierszy i aforyzmów filozoficzno-moralnych. „Pisma wszystkie” (t. 1—12) Aleksandra Fredry ukazały się w opracowaniu S. Pigoń, ze wstępem K. Wyki w l. 1955—1962 (nakładem PIW).

Ważniejsze opracowania dotyczące pisarza i jego twórczości: S. Pigoń „Spuścizna literacka Aleksandra Fredry” (W-wa 1954), tegoż autora „W pracowni Aleksandra Fredry” (W-wa 1956, PiW), S. Dąbrowski, R. Górski „Fredro na scenie” (W-wa 1963, Wyd. Artyst. i Filmowe); nota biograficzna w „Wielkiej Encyklopedii Powszechnej” PWN t. IV, s. 15—16.

CZŁOWIEK — ŚWIAT — POLITYKA

Dekada Książki Polityczno-Społecznej 20—30.XI.1967 r.

„Dni Książki Polityczno-Społecznej — Człowiek — Świat — Polityka są ogólnokrajową akcją, której celem jest upowszechnienie czytelnictwa i szeroka popularyzacja literatury krzewiącej wiedzę o problemach ideologicznych i społeczno-ekonomicznych Polski oraz współczesnego świata...

Rok 1967 to obchody pięćdziesięciolecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Głównym akcentem obchodów tego jubileuszu było jak najszersze upowszechnienie tych idei, które skierowały ludzkość na tory socjalizmu i postępu, popularyzacja dorobku ZSRR i wszystkich państw wspólnoty socjalistycznej, ich walki o likwidację wojen, niesprawiedliwości społecznej i kolonializmu. W tej działalności prowadzonej przez wszystkie ogniwa Frontu Jedności Narodu poważną rolę odgrywa literatura społeczno-polityczna, aktywizacja jej czytelnictwa...”

*

Poniżej podajemy materiały z ostatniego rocznika (1967) „Poradnika Bibliotekarza”, które mogą stanowić pomoc dla bibliotekarzy w upowszechnianiu literatury społeczno-politycznej.

Czesław Kałużny. „Gdybyśmy to nauczyli się”. Nr 1 s. 1.

Czesław Kałużny. „Polityczny nie z respektu” Nr 2 s. 33.

Zdzisława Vogel. „Energia jądrowa — groźba czy nadzieja”. Nr 3 s. 84.

Janina Nowakowa. „Wybór popularnych pozycji o Leninie”. Nr 3 s. 86.

Cecylia Duninowa. „Stosunki między państwem a kościołem w dziejach narodu polskiego”. Nr 4 s. 120.

Wiktoria Dudziak. „Wielka Rewolucja Październikowa w radzieckiej literaturze dziecięcej”. Nr 5 s. 147.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA W POLSCE I NA ŚWIECIE

w okresie od 1 lipca do 15 grudnia 1967 r.

Polityka i gospodarka w Polsce

● Rada Ministrów uchwaliła 1 lipca 1967 podwyższenie rent dla 780 tys. rencistów, pobierających najniższe renty starcze lub inwalidzkie. ● W Toruniu uruchomiono 19 lipca nowy wydział Zakładów Włókien Sztucznych „Elana”, pierwszą polską wytwórnię jedwabiu poliestrowego, zwanego torlen. ● W Tresnej na rzece Sole przekazano 19 lipca do eksploatacji hydroelektrownię przy zbiorniku wody o długości 7 km i szerokości 5 km, nazwanym Jezioro Żywieckim. ● Na zaproszenie ministra spraw zagr. Polski, A. Rapackiego, przybył do Warszawy 24 lipca z trzydniową wizytą japoński minister spraw zagr., Takeo Miki. ● W ciągu trzech dni, od 24 do 26 lipca przebudowano w Skarżysku-Kamiennej węzłową stację kolejową bez przerywania intensywnego normalnego ruchu pasażerskiego i towarowego. ● Według sprawozdania Głównego Urzędu Statystycznego ludność Polski w końcu I półrocza 1967 doszła do 31,8 mln. osób, produkcja przemysłowa wzrosła o 8,9%, obroty handlu zagranicznego wzrosły o 11,5%.

● W Gdyni wodowano 4 sierpnia największą z dotychczasowych jednostek budowanych przez polski przemysł okrętowy, masztowiec „Zwenigorod” o nośności 23 tys. t. ● Polska zajęła w Europie ósme miejsce pod względem globalnej produkcji energii elektrycznej; doprowadzono energię elektryczną do 78% wsi.

● W Polsce bawił z oficjalną wizytą prezydent Francji, generał de Gaulle, od 6 do 12 września; 11 września wziął jako gość udział w posiedzeniu Sejmu i wygłosił doniosłe przemówienie polityczne. ● Zmarł 8 września bohaterski dowódca obrony Warszawy w 1939 r., gen. Juliusz Rómmel, w wieku 86 lat. ● Marszałek Polski, min. obrony narodowej, Marian Spychalski, udał się 15 września z oficjalną 6-dniową wizytą do Belgii. ● 24 września otwarto na Żuławach pierwszą część wielkiego 440-kilometrowego wodociągu. ● Nad zagadnieniami dalszego rozwoju rolnictwa i zmniejszenia importu zbóż radziło w Warszawie 28—29 września IX Plenum KC PZPR. ● W kopalni miedzi w Lubinie zakończono 29 września przekop ogólnej długości 3640 m i połączono dwa chodniki; stworzyło to techniczne warunki do eksploatacji przemysłowej rudy miedzi.

● Marszałek Polski Marian Spychalski, udał się 1 października z wizytą oficjalną do Jugosławii. ● 2 października wyładował w Warszawie nowy odrzutowiec radziecki „Tu-134”, który zainaugurował stałą obsłu-

gę linii Moskwa—Warszawa; lot trwa 1 g. 40 min. ● Do Polski przybyła 8 października z oficjalną wizytą pani Indira Gandhi, premier rządu Indii, odbywająca wielką podróż dyplomatyczną; ZSRR, Polska, Jugosławia, Rumunia, Bułgaria, Zjednoczona Republika Arabska. ● 28 października nastąpiło uruchomienie największej na terenie Warmii i Mazur inwestycji przemysłowej, Olsztyńskich Zakładów Opon Samochodowych; założona Zakładu ma liczyć ponad 3000 osób.

● Minister spr. zagranicznych Adam Rapacki 2 listopada udał się z dwudniową wizytą oficjalną do Belgii, a 4 listopada do Luksemburga. ● W Świeciu nad Wisłą na Pomorzu 4 listopada przekazano do eksploatacji I etap budowanych największych w kraju zakładów celulozy i papieru. ● W Rzeszowie otwarto 4 listopada pierwszą część wielkich zakładów poligraficznych. ● We Włocławku uruchomiono 11 listopada wielką nową fabrykę porcelany; ponieważ Włocławek już ma wytwórnię fajansu i porcelitu, stał się więc obecnie największym ośrodkiem przemysłu ceramiki stołowej w Polsce. ● Po zakończeniu budowy zapór i zbiorników wodnych na rzece Sole w Tresnej i w Czeńcu 12 listopada podjęto eksploatację kaskady rzeki Soły; ruszyła nowa elektrownia; koszt tej inwestycji wyniósł ok. 1 miliarda zł. ● Minister spr. zagr. A. Rapacki udał się 15 listopada z oficjalną wizytą do Danii. ● Na zaproszenie Włoskiej Partii Komunistycznej udała się 13 listopada do Włoch z 10-dniową wizytą oficjalną delegacja KC PZPR z członkiem Biura Politycznego, R. Strzeleckim na czele. ● W Kole w woj. poznańskim przekazano 13 listopada do rozruchu największą w kraju Fabrykę Materiałów i Wyroborów Ściernych, dca-
tąd w znacznej części importowanych. ● 21 listopada Sejm uchwalił wniesioną przez rząd ustawę o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej. ● Utworzony został 21 listopada nowy urząd ministra przemysłu maszynowego; nowym ministrem został inż. Janusz Hryniewicz. ● Po raz pierwszy przybył do Polski 23 listopada szwedzki premier, Tage Erlander z czterodniową wizytą. ● X Plenum Komitetu Centralnego PZPR rozpatrzyło 24 listopada referat Biura Politycznego o aktualnych problemach zaopatrzenia rynku i zaakceptowało wnioski o konieczności podwyższenia cen mięsa, a obniżenia cen niektórych innych artykułów żywnościowych.

● 1 grudnia na VI Kongresie Związków Zawodowych rozpatrzono i uchwalono reformę

systemu zaopatrzenia rentowego: około 2 milionów rencistów otrzyma w związku z reformą podwyżkę rent zarówno starczych jak i inwalidzkich. ● W Pąnowie koło Konina uruchomiono 1 grudnia pierwsze 400 megawatów mocy elektrycznej zainstalowanych w dwu blokach energetycznych nowej elektrowni wodnej. ● Do Polski przybył 6 grudnia z kilkudniową wizytą minister spraw zagr. ZSRR, Andrzej Gromyko.

Polityka i gospodarka na świecie

● Do Republiki Syryjskiej udał się 1 lipca na zaproszenie prezydenta i rządu z wizytą Przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR, N. Podgorny. ● W Kairze 1 lipca zebrała się nadzwyczajna Sesja Organizacji Solidarności Narodów Afryki i Azji na znak poparcia dla krajów arabskich przeciwko agresji izraelskiej; wzięło udział przeszło 70 organizacji z 50 krajów Afryki i Azji. ● Rząd włoski zapowiedział 2 lipca, że będzie się sprzeciwiał przyjęciu Austrii do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, jak długo Austria będzie tolerowała na swoim terytorium bazy terrorystów neohitlerowskich. ● Od pierwszych dni lipca wojska Izraela mimo formalnego zawieszenia broni rozpoczęły naruszanie umowy przez podejmowanie w różnych miejscach ostrzeliwania wojsk arabskich i miejscowości oraz wywoływanie potyczek z siłami arabskimi; 8 lipca atakowały Port Fuad w rejonie El Arisz. ● Francuski premier Pompidou i min. spr. zagr. Couve de Murville udał się 3 lipca na zaproszenie rządu radzieckiego z oficjalną wizytą do Moskwy. ● Premier Izraela Eshkol przekazał 5 lipca gorące podziękowania rządowi NRF za pomoc udzieloną Izraelowi w czasie jego ostatniej agresji na państwa arabskie. ● We Francji 4 lipca ukazał się dekret nakazujący towarzystwom naftowym ujawnianie nabywców ropy naftowej, a to dla zapobieżenia dostawy ropy arabskiej St. Zjednoczonym i W. Brytanii. ● Amerykanie zabronili Japończykom budowy autostrady przez górę Fudzijama w Japonii, gdyż urządzili sobie na tej trasie — poligon wojskowy. ● Stany Zjednoczone przyrzekły 7 lipca, że wznowią pomoc wojskową dla Grecji, przerywając chwilowo w związku z przewrotem wojskowym w Grecji.

Antyrządowe siły w Kongo podjęły bunt pod wodzą białych najemników przeciwko prezydentowi Mobutu; bunt został po kilku dniach stłumiony, a wszelkie najemne organizacje, pozostające na żołdzie armii kongijskiej, 8 lipca rozwiązano i zlikwidowano. ● Kanclerz Austrii udał się 10 lipca z oficjalną wizytą do Rumunii. ● W Nowej Zelandii wprowadzono od 10 lipca dziesiętny system monetarny: dolary i centy zamiast funtów sterlingów i pensów. ● 11 i 12 lipca w Budapeszcie odbyła się narada przywódców partii komunistycznych i robotni-

czych w sprawie dalszego poparcia politycznego dla państw arabskich, zaatakowanych przez Izrael. ● Znana grecka aktorka, Melina Merkuri, przebywająca za granicą, w Ameryce, została pozbawiona obywatelstwa greckiego za publiczną krytykę rządów dyktatorskich w jej ojczyźnie. ● Między Czechosłowacją i Niemiecką Republiką Demokratyczną podpisano 14 lipca umowę o zniesieniu wiz w stosunkach między obu krajami. ● W Chile uroczystie ogłoszono ustawę o reformie rolnej, w wyniku której około 3 mil. chłopów chilijskich ma otrzymać około 1,3 mln. ha ziemi. ● Prezydent Francji, gen. de Gaulle, przybył 23 lipca z oficjalną wizytą do Kanady; 24 VII odwiedził miasto Montreal, gorąco witany przez Kanadyjczyków francuskiego pochodzenia; skutkiem krytyki ze strony rządu kanadyjskiego prezydent skrócił swój pobyt w Kanadzie i wyjechał do Europy. ● Prasa indyjska podała 25 lipca do wiadomości, że NRF zaopatrzył Pakistan w czołgi amerykańskiego pochodzenia. ● 25 lipca przybył do Stambułu Papież Paweł VI; na lotnisku powitał Papieża prezydent Turcji Szenay. ● Parlament cypryjski uchwalił 28 lipca przedłużenie kadencji prezydenta Makariosa na następne trzy lata. ● W końcu lipca zaczęły się ujawniać coraz silniej przejawy oporu ludności przeciw okupantom na terenach zajętych przez Izrael podczas inwazji.

● W Chartumie w Sudanie odbyła się 1—5 sierpnia konferencja ministrów spraw zagranicznych państw arabskich dla omówienia planu likwidacji skutków agresji izraelskiej. ● Prezydent Johnson zdecydował 4 sierpnia wysłanie nowych oddziałów wojsk amerykańskich do Wietnamu, tak, by ogólna ich liczba doszła do 525 tys. żołnierzy. ● W Indii uruchomiono 4 sierpnia w południowej części kraju na rzece Krizna największą w kraju zaporę wodną, która umożliwi nawodnienie dwóch milionów ha ziemi. ● W Iraku od sierpnia eksploatacja ropy naftowej została przekazana Krajowej Spółce Naftowej bez prawa odstępowania terenów ze złożami ropy spółkom zagranicznym. ● Amerykański Departament Obrony ujawnił w sierpniu, że już od roku 1946 Stany Zjednoczone dokonują lotów zwiadowczych w towarzystwie eskorty myśliwców także nad Laosem. ● Papież Paweł VI przyjął 12 sierpnia w Watykanie na audiencji metropolitę Leningradu Nikodema. ● Między Bułgarią i Rumunią zostało zawarte 22 sierpnia porozumienie o zniesieniu między obu krajami wiz wjazdowych i wyjazdowych. ● Na posiedzeniu Komitetu Rozbrojeniuowego 18 państw przewodniczący delegacji Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego złożyli 24 sierpnia w imieniu swych rządów jednobrzmiące projekty układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej. ● W Peru odkryto w sierpniu nowe wielkie pokłady miedzi, rozciągające się na powierzchni 460 ha.

● Między rezydencją premiera rządu brytyjskiego w Londynie a Kremlem w Moskwie postanowiono w umowie podpisanej 25 sierpnia przeprowadzić bezpośrednią dalekopisową linię, tzw. „gorącą linię”. ● W Chartumie 29 sierpnia zbrali się przywódcy krajów arabskich dla opracowania wspólnej polityki dla likwidacji skutków agresji Izraela. ● Po trzyletniej przerwie Indonezja i Malazja nawiązały 30 sierpnia ponownie stosunki dyplomatyczne. ● W Algierii znacjonalizowano w sierpniu pięć firm naftowych zagranicznych. ● Między królem Arabii Saudyjskiej, Fajsałem, i prezydentem ZRA, Naserem, został zawarty 31 sierpnia układ o zakończeniu wojny domowej, trwającej się od 3 lat w Jemenie przy poparciu obu powyższych państw.

● W Urugwaju ogłoszono 1 września strajk powszechny na znak protestu przeciwko wrogiej dla związków zawodowych polityce rządu.

W Szwecji wprowadzono od 2 września po długim przygotowaniu prawostronny ruch kołowy na drogach. ● W emiracie Bejhanie w Arabii Południowej armia i ludność wzięła w swe ręce władzę i proklamowała republikę, emir uciekł do Arabii Saudyjskiej. ● Premier Turcji przybył 13 września z 5-dniową oficjalną wizytą do Rumunii. ● Komitet ONZ do spraw dekolonizacji, zwany Komitetem 24, zatwierdził 15 września rezolucję w sprawie wysp Fidzi, kolonii brytyjskiej i potwierdził prawo ludności tego rejonu do niepodległości. ● 10 września rozpoczęła się w Nowym Jorku XXII Sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. ● 6 państw Ameryki Łacińskiej: Boliwia, Paragwaj, Argentyna, Honduras, Wenezuela i Gwatemala, wystąpiło — 22 września na konferencji ministrów spraw zagranicznych Organizacji Ameryki Południowej w Waszyngtonie z założeniem ostrych sankcji przeciwko Kuby.

● I Synod Biskupów, zwolany przez Papieża Pawła VI zgodnie z uchwałą ostatniego Soboru Watykańskiego, rozpoczął obrady w Rzymie 29 września w obecności około 20 biskupów. ● Na stacji Trento do ekspresu włoskiego neohitlerowcy podrzucili 1 października walizkę z trotylem; skutkiem wybuchu zginęło dwóch kolejarzy przy usuwaniu walizki z pociągu.

● Do Moskwy przybył z wizytą 2 października król Jordanii Husajn. ● Prezydent Republiki Dominikany J. Balaguer oświadczył na konferencji prasowej w początku października, że za jedyną właściwą formę rządów w Ameryce Południowej uważa dyktaturę, choćby nawet ustawioną przy użyciu siły. ● W ZSRR oddano 5 października do eksploatacji wielki nowy gazociąg o długości 2750 km, łączący pustynię w Azji środkowej z okręgami przemysłowymi w centrum kraju. ● Parlament włoski uchwalił 6 października wniosek o rewizji konkordatu między rzą-

dem włoskim a Watykanem z r. 1929. ● NRF podpisała z Izraelem układ o udzieleniu w 1968 r. 160 milionów marek pomocy finansowej. ● Przybyła do Stambułu 7 października grupa okrętów amerykańskich VI floty nie mogła zawinąć do portu skutkiem antyamerykańskiej demonstracji studentów na wybrzeżu. ● 8 października zabity został w tajemniczych okolicznościach w Boliwii wybitny przywódca rewolucyjny w Ameryce Południowej Ernesto Che Guevara. ● 15 października uruchomiono pierwszy agregat potężnej elektrowni wodnej w Assuanie nad Nilem. ● W Paryżu złożył w październiku wizytę prezydent Pakistanu, A. Khan. ● Kuwejt przekazał 19 października Jordanii 1300 tys. funtów sterl. jako pierwszą wpłatę na pomoc dla tego kraju, zgodnie z uchwałą konferencji w Chartumie. ● 21 października obchodzony był na świecie jako Międzynarodowy Dzień Solidarności na rzecz pokoju w Wietnamie: w wielu miejscach doszło do burzliwych demonstracji przed ambasadami Stanów Zjednoczonych, w Waszyngtonie przed Pentagonem, w Paryżu na placu Bastylli itd. ● 22 października izraelski niszczyciel „Eilat” wplynął na wody terytorialne egipskie i został zatopiony przez arabską marynarkę wojenną; artyleria izraelska 24 października wznieciła pożar w rafinerii ropy na przedmieściach Suez. ● Obradująca w Algerze ekonomiczna „konferencja 77” grupy „rozwijających się” państw Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej opracowała „kartę algierską”, którą podpisano 25 października.

● Rada Bezpieczeństwa jednomyślnie potępiła 25 października pogwałcenie rozejmu na Bliskim Wschodzie i wezwała zaangażowane strony do wstrzymania się od wszelkich akcji wojskowych. ● W Teheranie odbyła się 26 października koronacja szacha Iranu, Mohammeda Reza Pahlewi i jego małżonki, cesarzowej Farah. ● W Watykanie został przyjęty 26 października przez Papieża Pawła VI ekumeniczny patriarcha konstantynopoliński Athenagoras I; była to pierwsza od 1451 r. wizyta patriarchy wschodniego w Rzymie. ● XXII sesja ONZ uchwaliła 27 października wniosek Komitetu Powiernictwa, by wezwać Wielką Brytanię do użycia siły przeciwko reżimowi Smitha w Rodezji w Afryce dla doprowadzenia do końca bezprawnych rządów białej mniejszości w tym kraju. ● Między Bułgarią i Norwegią podpisana została 28 października umowa o zniesieniu wiz między obu krajami. ● Do Rostoku na Bałtyku przybyły 28 października okręty Bałtyckiej Czerwonej Floty, by wraz z jednostkami marynarki wojennej NRD wziąć udział w paradzie morskiej na cześć 50-lecia Rewolucji Październikowej.

● Komitet Nagród Nobla parlamentu norweskiego postanowił 30 października nie przyznać Nagrody Pokojowej za rok 1967,

jak i za r. 1966, zatrzymując fundusze do roku przyszłego.

● W ZSRR obchodzono w całym kraju od 2 do 9 listopada wielkie uroczystości z okazji 50-lecia Wielkiej Rewolucji Październikowej. ● Z terytorium Angoli 2 listopada uzbrojone grupy białych najemników zaatakowały prowincję Katangę. ● Premier Izraela Eshkol zwrócił się 2 listopada z wezwaniem do rodaków na całym świecie wzywając ich, by emigrowali do Izraela dla zasiedlenia terenów zdobytych przez wojska izraelskie. ● Prezydent Demokratycznej Republiki Wietnamskiej, Ho Chi Minh, odznaczony został 3 listopada najwyższym odznaczeniem radzieckim, Orderem Lenina. ● Zgromadzenie Ogólne NZ uchwaliło 4 listopada wezwanie do W. Brytanii, by siłą zlikwidowało bezprawny rząd białej mniejszości Smitha w Rodezji; oddano 92 głosy za, 2 przeciw, 16 wstrzymało się od głosowania. ● Prezydent Jemenu, gen. Sallal, przebywający chwilowo poza krajem, został pozbawiony 5 listopada wszystkich swych funkcji, władzę objęła bez rozlewu krwi republikańska armia i powołała Republikańską Radę Prezydencką. ● Leningrad zostało odznaczony 5 listopada Orderem Rewolucji Październikowej. ● W Indonezji 8 listopada doszło do demonstracji studenckich przeciwko rządowi prezydenta gen. Suharto z powodu gwałtownego wzrostu cen żywności. ● Zgromadzenie Ogólne NZ uchwaliło 8 listopada jedynomyślnie deklarację o zniesieniu wszelkich form dyskryminacji kobiet. ● Do Waszyngtonu na rozmowy polityczne udał się 12 listopada premier Japonii, Eisaku-Sato i minister spraw Zagr. Takeo Miki; ich wyjazdowi towarzyszyły wrogie antyamerykańskie demonstracje w Tokio. ● Na Cyprze doszło 18 listopada do napięcia między Grekami i Turkami tam mieszkającymi, a w związku z tym nastąpiło zaostrzenie stosunków między Grecją a Turcją, które postawiły swoje siły zbrojne w stan gotowości. ● Wielka Brytania ogłosiła 18 listopada dewaluację funta sterlinga o 14%. ● Zgromadzenie Ogólne NZ 17 listopada uchwaliło 82 głosami przeciwko 7 głosom rezolucję, potępiającą kolonizatorów portugalskich i ich protektorów za prowadzenie polityki kolonialnej na portugalskich terytoriach Afryki i wzywającą wszystkie kraje do zerwania stosunków dyplomatycznych i bojkotu handlowego reżimu z Lizbony. ● W Dreźnie od 13 do 17 listopada odbyła się narada dowództwa sił zbrojnych członków Układu Warszawskiego. ● Rada Bezpieczeństwa ONZ uchwaliła 22 listopada jedynomyślnie brytyjską rezolucję w sprawie Bliskiego Wschodu, m. in. żądającą wycofania przez Izrael wojsk z okupowanych terytoriów oraz zalecającą wysłanie na Bliski Wschód specjalnego przedstawiciela sekretarza generalnego ONZ dla uregulowania sytuacji. ● W Grecji sąd wojskowy w Ate-

nach skazał na dożywotnie więzienie Konstantyna Filinisa i Joanisa Leludasa, uznanych za przywódców Frontu Patriotycznego. ● Rada Bezpieczeństwa ONZ 25 listopada jedynomyślnie uchwaliła wezwać Cypr, Grecję i Turcję do uregulowania spornych spraw na Cyprze i utrzymanie pokoju. ● W. Brytania rozpoczęła 26 listopada ewakuację swych wojsk z Adenu po 129 latach panowania kolonialnego w Arabii Południowej. ● Prezydent Francji, gen. de Gaulle, odbył 27 listopada doniosłą konferencję prasową, na którą przybyło 1200 zaproszonych osób; gen. de Gaulle przedstawił stanowisko Francji w szeregu ostatnich aktualnych spraw: wyraził ubolewanie z powodu dewaluacji funta sterlinga, potrzebę przywrócenia złota w stosunkach międzynarodowych, zadowolenie z podróży do Polski, potępienie polityki Izraela, potrzebę obrony mniejszości francuskiej w Kanadzie. ● W USA ustąpił 27 listopada ze swego stanowiska sekretarz obrony i szef Pentagonu, Robert Mc Namara, na skutek poważnego starcia z dowódcą wojsk amerykańskich w Wietnamie, Westmorlandem; Mc Namara przeszedł na stanowisko prezesa Banku Światowego. ● W ONZ znowu została odroczone 28 listopada na rok decyzja w sprawie przywrócenia Chińskiej Republiki Ludowej praw członka; wniosek o przywrócenie nie mógł uzyskać potrzebnych 2/3 głosów. ● 29 listopada po opuszczeniu Adenu przez ostatnie oddziały brytyjskie b. protektorat brytyjski odzyskał niepodległość jako Ludowa Republika Południowego Jemenu. ● Kryzys cypryjski został zakończony 29 listopada dzięki doprowadzeniu do uzgodnienia stanowisk Cypru, Turcji i Grecji przy pośrednictwie przedstawiciela sekretarza generalnego ONZ, ambasadora Szwecji w Moskwie, G. Jarringa.

● W NRD Izba Ludowa powołała 1 grudnia Komisję, która ma opracować nową socjalistyczną konstytucję zamiast obowiązującej obecnie konstytucji z 7 X 1949 r. ● Liczba obserwatorów ONZ w strefie Kanału Suezkiego została zwiększona 3 grudnia zgodnie z uchwałą Zgromadzenia Ogólnego NZ do 90 osób. ● Grecja rozpoczęła 7 grudnia, a Turcja 8 grudnia wycofywać swoje wojska z Cypru na podstawie zawartej umowy. ● Na Zgromadzeniu Ogólnym NZ 6 grudnia zaaprobowano 82 głosami przy 28 wstrzymujących się rezolucję Komitetu Politycznego o utworzeniu w Ameryce Południowej strefy bezatomowej; 8 grudnia uchwalono 77 głosami przy 29 wstrzymujących się projekt traktatu o zakazie używania broni jądrowej A. ● Rząd Radziecki 8 grudnia złożył przedstawicielowi NRF w Moskwie notę protestacyjną przeciw wskrzeszaniu w NRF niemieckiego militarizmu i hitleryzmu, a do rządów USA, W. Brytanii i Francji skierował wezwanie, by zbadały następstwa naruszenia przez NRF Układu Poczdamskiego. ● W Południowym

Jemenie doszło do walk między powstańcami monarchicznymi a rządowymi wojskami republikańskimi; rozbił powstańcy schronili się w głąb gór. ● Przewodniczący nowego państwa, Ludowej Republiki Południowego Jemenu, podpisał 11 grudnia dekret o konfiskacie ziem i domów b. sultanów; ziemia skonfiskowana zostanie rozdana chłopom. ● Grecki król Konstantyn podjął 12 grudnia próbę obalenia rządzącej w Grecji junty wojskowej; lecz junta już 13 grudnia oparowała niebezpieczną dla niej sytuację, zdezonizowała króla powołując na wicekróla gen. Patakosa, na nowego premiera płk. Papadopulosa; król z żoną w towarzystwie b. premiera Koliasa ratował się ucieczką samolotem do Rzymu. ● Bank szwedzki w związku z dewaluacją funta sterlinga podniósł 14 grudnia stopę dyskontową z 5 na 6%. ● W. Brytania wymieniła 14 grudnia ambasadorów z Republiką Południowego Jemenu. ● Belgia 14 grudnia zakupiła 334 czołgi zachodniemieckiej produkcji. ● Ludowa Republika Południowego Jemenu 14 grudnia została przyjęta na członka ONZ jako 123 państwo tej organizacji.

Nauka i kultura w Polsce

● W lipcu powrócił do kraju pisarz Teodor Parnicki, przebywający od 1940 r. poza granicami kraju, ostatnio w Meksyku. ● 13 lipca dotarli na Spitsbergen pierwszy jacht polski „Swarożyc” z 6-osobową załogą pod kierunkiem kpt. W. Liśkiewicza. ● Polski archeolog, prof. dr Kazimierz Michałowski, wybrany został na członka Włoskiej Akademii Nauk.

● Minister Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, wiceprezes PAN prof. Henryk Jabłoński, historyk otrzymał w sierpniu godność doktora honoris causa Moskiewskiego Uniwersytetu im. Łomonosowa.

● 1 września odsłonięto w Katowicach pomnik Powstańców Śląskich w postaci trzech potężnych skrzydeł z brązu, symbolizujących trzy zrywy powstania na Śląsku; pomnik dzieła art. rzeźbiarza G. Zemly i inż. arch. W. Zablockiego, jest darem Warszawy dla Śląska. ● Uniwersytet paryski Sorbona nadał we wrześniu wiceprezesowi PAN, prof. dr K. Kuratowskiemu, w uznaniu jego zasług dla rozwoju matematyki, doktorat honoris causa. ● 12 września rozpoczęły się w Lublinie obchody stulecia urodzin wielkiej uczonej Marii Skłodowskiej-Curie. ● Pomnik Lotnika, otworzony przez art. rzeźb. Alfreda Jesiona, według zniszczonego przez hitlerowców Pomnika Lotnika dłuta prof. Edwarda Wittiga, odsłonięto 9 września przy ul. Wawelskiej u wylotu Alei Żwirki i Wigury. ● W Sosnowcu odsłonięto 16 września Pomnik Czynu Rewolucyjnego według projektu art. rzeźb. Heleny i Romana Musarskich oraz arch. prof. Włtolda Cukiewicza; miasto So-

nowiec zostało odznaczone orderem Sztandaru Pracy. ● W dorocznym konkursie kompozytorskim, organizowanym przez radiofonie włoską, pierwszą nagrodę w kwocie miliona lirów „Prix Italia” zdobył we wrześniu Krzysztof Penderecki za „Piszę według św. Łukasza. ● W Szczecinie, w zamku księżąt pomorskich, odbył się 24 września X jubileuszowy Zjazd Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych, reprezentujący śródowniśka pisarskie Bydgoszcz, Gdańsk, Katowice, Koszalin, Olsztyn, Opola, Poznań, Szczecin, Wrocławia i Zielonej Góry. ● W Poznaniu odsłonięto 30 września pomnik Tadeusza Kościuszki, otworzony ze zniszczonego przez hitlerowców w 1939 r. pomnika, dzieła Zofii Trzczińskiej-Kamińskiej, otworzony został przez art. rzeźb. Zofię Trzczińską-Kamińską i jej męża prof. Z. Kamińskiego. ● W Finlandii w konkursie na projekt budowy miasta Espo, satelity Helsinek, I nagrodę zdobyli trzej młodzi architekci z Warszawy, Jan Chmielewski, Janusz Kazubiński i Krzysztof Kuraś.

● Odrestaurowany kosztem 10 mln. złotych gotycko-renesansowy zamek w Golubiu na Ziemi Chełmińskiej, przekazano 5 października na potrzeby kultury i turystyki. ● W Krakowie 7 października zainaugurowano obchody 150 rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki pobraniem ziemi z Kopca Kościuszki, usypanego w latach 1820—23, dla przewiezienia tej ziemi do Muzeum w Solurze w Szwajcarii, miejscu ostatnich dni życia Kościuszki. ● W Warszawie uroczysta akademii w setną rocznicę urodzin Marii Skłodowskiej-Curie odbyła się 16 października w Teatrze Wielkim. W akademii wzięli udział uczeni z 24 krajów; w domu, gdzie urodziła się wielka uczona, przy ul. Freta otwarto Muzeum. ● W Gorlicach staraniem ludności wystawiono pomnik, ilustrujący dzieje pow. karpackiego regionu naftowego; pomnik zaprojektował rzeźbiarz, prof. M. Konieczny, autor „Nike” warszawskiej, pochodzący z woj. rzeszowskiego; odsłonięto 22 X.

W Krakowie dokonano 3 listopada symbolicznego otwarcia odrestaurowanej wieży ratuszowej, cennego zabytku historycznego i kulturalnego. ● W Poznaniu odbył się 5—19 listopada Piąty Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego przy udziale 21 kandydatów z 6 krajów; I nagrodę uzyskał Polak, 16-letni Piotr Janowski, uczeń prof. Ireny Dubiskiej. ● Pisarz Władysław Jan Grabski udekorowany został 11 listopada Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za zasługi literackie, zwłaszcza za twórczość, związaną z historią i kulturą Ziem Zachodnich i Północnych Polski. ● W oddziale Instytutu Badań Jądrowych w Łodzi uruchomiono 16 listopada nowy pawilon badawczy z podziemnym laboratorium, gdzie zainstalowano największy w Polsce aparat do badania promieniowania kosmicznego, hodoskop,

zbudowany w ciągu 3 lat przez inż. W. Stefańskiego z gronem współpracowników. ● We Wrocławiu odsłonięto 18 listopada pomnik gen. Karola Świerczewskiego „Waltera”. ● Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu obchodził 25—26 listopada uroczystości 150-lecie swego istnienia i działalności; założony był w 1817 roku we Lwowie, we Wrocławiu od 1946 r.; został odznaczony Orderem Sztandaru Pracy I Klasy. ● Ustanowioną przez PAN dla uczczenia setnej rocznicy urodzin Marii Skłodowskiej-Curie roczną nagrodą za wybitne i twórcze prace w fizyce i chemii za rok 1967 przyznano młodemu fizykowi doc. dr J. Kołodziejczakowi z Instytutu Fizyki PAN w Warszawie. ● Kazimierz Funk, biochemik, głośny odkrywca witamin, polski uczyony który większość życia spędził w instytutach naukowych zagranicznych, zmarł w wieku 83 lat w Nowym Jorku 20 listopada. ● W Pałacu Staszica w Warszawie odbyła się 27 listopada uroczystość z powodu 60 rocznicy urodzin i 40 lat pracy naukowej wybitnego filologa klasycznego prof. dra Kazimierza Kumanickiego. ● Zorganizowane były w kraju w ostatniej dekadzie listopada wystawy książki pod hasłem „Człowiek, świat, polityka”.

● Zmarł 9 grudnia działacz kulturalny i społeczny, dyrektor Państwowego Wydawnictwa Naukowego, Karol Kuryluk, podczas swego służbowego pobytu w Budapeszcie.

Nauka i kultura na świecie

● W Rumunii zmarł w wieku 87 lat największy współczesny pisarz i poeta rumuński Tudor Arghezi (Jon Todorescu). ● Amerykańska sonda kosmiczna „Surveyor-4” rozbiła się 17 lipca o powierzchnię Księżyca. ● W Republice Południowej Afryki zmarł 21 lipca laureat Pokojowej Nagrody Nobla, były przewodniczący Afrykańskiego Kongresu Narodowego, Albert Luthuli, w wieku 69 lat; z decyzji władz administracyjnych znajdował się na przymusowym pobycie w miejscowości Stenger. ● Wystrzelony 2 sierpnia wspólny brytyjsko-francusko-zachodniemiecki sztuczny satelita „Europa 1” na pustyni w środkowej Australii uległ katastrofie i rozbił się runąwszy na ziemię.

● UNESCO postanowiło dzień 8 sierpnia ustanowić jako Dzień Walki z Analfabetyzmem; według danych UNESCO na świecie jest obecnie około miliarda analfabetów. ● W Londynie odsłonięto 12 sierpnia tablicę pamiątkową ku czci Karola Marksa na domu, w którym mieszkał w latach 1851—81 gdzie napisał znaczną część „Kapitału”. ● Na Korsyce w 198 rocznicę urodzin cesarza Napoleona 15 sierpnia otwarto w jego rodzinnym mieście Ajaccio muzeum jego imienia. ● Centralny Europejski ośrodek rakietowy sztucznych satelitów i przestrzeni kosmicznej stworzono w zachodnio-niemieckim

mieście Darmstadt, gdzie stopniowo skupiane są różne organizacje i instytucje, zajmujące się tymi zagadnieniami. ● W Pradze w Czechosłowacji obradowało od 22 do 30 sierpnia XIII Walne Zgromadzenie Międzynarodowej Unii Astronomów, przy udziale przeszło 3000 uczestników i gości. ● W Serbii nad Dunajem na terenie budowy elektrowni wodnej koło miejscowości Lepeński Wir odkryto w sierpniu cmentarzysko i osiedle z epoki kamiennej tj. sprzed około 8 tysięcy lat. ● Po długiej chorobie zmarł w Moskwie 31 sierpnia wybitny radziecki pisarz i działacz, Ilija Erenburg, w wieku 77 lat.

● 11 września wylądowała łagodnie na Księżycu amerykańska sonda księżycowa „Surveyor-5” i dokonała zdjęć, które przekazała na ziemię, poczem rozpoczęła chemiczne badanie gruntu. ● W Cambridge zmarł brytyjski uczyony, pionier badań w dziedzinie fizyki jądrowej, 70-letni sir John Cockroft.

● W Belgradzie 30 września zakończyły się obrady XVIII Kongresu Międzynarodowej Federacji Astronautycznej; następnym kongres odbędzie się w Nowym Jorku w 1968 r.

● Radziecki pojazd kosmiczny „Wenus-4”, wysłany 12 czerwca dotarł do planety 18 października, wylądował łagodnie przy pomocy spadochronów na powierzchni planety i rozpoczął przekazywanie na Ziemię danych o otoczeniu; to osiągnięcie radzieckiej nauki i techniki wywołało wielkie zainteresowanie i podziw na całym świecie. ● „Mariner-5”, pojazd wysłany w czerwcu przez Amerykę na Wenus, minął planetę 19 października w odległości 3968 km. ● Nagrodę Nobla w zakresie medycyny za prace dotyczące procesów zachodzących w oku podczas patrzenia otrzymali dwaj Amerykanie: Halven Kaffer Hartling i George Wald, oraz Szwed Ragnar Granit. ● Nagrodę literacką Nobla otrzymał pisarz gwatemalski Miguel Angel Asturias za pisarstwo sięgające w głąb tradycji indiańskich; Asturias w r. 1966 otrzymał Leninowską nagrodę Pokoju.

● W ZSRR wystrzelono 30 października osobno dwa sztuczne satelity Ziemi „Kosmos 186” i „Kosmos 188”, które dokonały w przestrzeni kosmicznej pomyślnej próby wzajemnego zbliżenia się, połączenia przy pomocy klamer, wspólnego kilkugodzinnego lotu, rozłączenia się i osobnego lądowania na Ziemi.

● Na Kremlu w Moskwie odsłonięto 2 listopada nowy pomnik Lenina z okazji 50-lecia Wielkiej Rewolucji Październikowej. ● Na Księżycu 9 listopada wylądowała łagodnie amerykańska sonda księżycowa „Surveyor 6” i rozpoczęła nadawanie sprawozdań i fotografii. ● W Wiedniu 20 listopada rozpoczęła się ogólnoeuropejska konferencja UNESCO z udziałem ministrów oświaty na temat powszechności dostępu do szkolnictwa wyższego.

● W Kapsztadzie w Afryce Południowej dokonano 3 grudnia pierwszej w historii medycyny pomyślnej operacji przeszczepienia

chorem na serce człowiekowi nowego serca z innej osoby, która w tym czasie zginęła w wypadku samochodowym.

IZABELLA STACHELSKA

NOWE KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Przegląd miesięczny

Pims, którego nie ma (W-wa 1967 „N. Ks.”, zł 15.—) to druga książka JOANNY PAPUZIŃSKIEJ, autorki „Tygrysów”, wydanych w 1966 r. Jest to zbiorek 14 wierszy dla małych dzieci, wierszy żywych, świeżych, przemawiających zarówno do fantazji jak i poczucia humoru dzieci. Książka, ładnie wydana, w twardej okładce, z barwnymi ilustracjami Zdzisława Witwickiego, spodoba się dzieciom, może być też czytana głośno przedszkolakom. Pozycja wartościowa, Poziom I, dział N.

Do tego samego działu i poziomu zaliczyć możemy jeszcze książkę: ROMANA PI-SARSKIEGO *Śmieszne historie* (Wyd. 2, W-wa 1967 „Ruch”, zł. 6.—), zbiorek 4 wesołych i łatwych wierszyków, drukowanych dużą czcionką, ilustrowanych barwnie, bardzo ładnie przez Danutę Imielską-Gebethner.

Książeczka WIKTORA WOROSZYLSKIEGO *Gabryś, nie kapryś!* (W-wa 1967 „Ruch”, zł 8.—), to swojego rodzaju „ciekawostka”. Jest to napisana przez znanego pisarza, poetę, i zilustrowana przez grafika światowej sławy (Henryka Tomaszewskiego) książeczka-żart o nieznośnym chłopczyku i o jego rodzinie, błagającej go na 12 głosów, żeby się zmienił. Trudno powiedzieć, by była to książeczka dla dzieci w normalnym znaczeniu tych słów, ale nowatorstwo formy i ładunek humoru zawarty w treści sprawia, że chyba warto wydać te 8 zł., aby w księgozbiorach naszych znalazła się ta zabawna ciekawostka. Zaliczyć ją trzeba chyba do poziomu I, dział N, choć właściwie adresatem może być człowiek z poczuciem humoru w każdym wieku.

Bajki na dobranoc ELI PEROCI (W-wa 1967 „N.Ks.”, zł 17.—) to pierwsza książka dla dzieci tej jugosłowiańskiej autorki wydana w Polsce, zbiorek 15 krótkich utworów prozą. Nie są to baśnie czarodziejskie czy bajki w potocznym słowa tego znaczeniu, raczej opowiadania, niektóre całkiem realistyczne, inne mniej lub więcej ufantastycznione przez

wprowadzenie takich elementów jak np. rozmowy ludzi ze zwierzętami czy przedmiotami, wszystkie poetyczne i refleksyjne, niekiedy o dużej wymowie wychowawczej, wyrażonej zresztą bardziej w podtekście niż w treści. Poziom trudności opowiadań nie jest równy. Niektóre są zupełnie łatwiutkie, nadające się dla dzieci 7—8-letnich, jak np. „Zapomniałam kapci” czy „Nasz samochód”, inne trudniejsze, nieco alegoryczne jak np. „Stary płot” czy „Dzień babuni”, a ostatnie, pt. „Papierowa dziewczynka”, to opowiadanie o tęsknocie do miłości, która budzi się wiosną, zaadresowane chyba zarówno do małych jak i dużych. Książkę zilustrowała barwnie, bardzo ładnie, Maria Krukowska. Drukowana jest dużą, wyraźną czcionką, oprawiona w twardą okładkę. Poziom II, dział O.

Opowiadanie prozą ANNY AKSJONOWEJ pt. *Iryska* (W-wa 1967 „N.Ks.”, zł 11.—) przełożyła z rosyjskiego Janina Lewandowska. W nowym osiedlu mieszkaniowym, w którym wszystkie domy są jednakowe, łatwo pomylić klatkę schodową a nawet ... zablądzić! To właśnie zdarzyło się bohaterce książki, 5-letniej dziewczynce Irysce, nowej lokatorce jednego z mieszkań osiedla. Dziewczynka, w poszukiwaniu własnego mieszkania i mamy, poznawała coraz innych lokatorów nowych domów, aż wreszcie pewien pan, który pomagał jej w daremnych poszukiwaniach, zaprowadził ją przypadkowo do właściwego mieszkania, chociaż myślał, że tym razem idzie .. do siebie. Ten komediowy pomysł spotęgowała autorka faktem, że dziewczynka źle podawała swe imię i nazwisko, ponieważ nie wymawiała jeszcze „sz”. W fabułę swej pogodnej i dobrze się kończącej historyjki wplotła autorka sporo obserwacji obyczajowo-psychologicznych i parę scenek o dużej wymowie wychowawczej, a nie moralizatorskich. W sumie książeczka jest łatwa, przyjemna i zabawna. Ładnie, barwnie zilustrowana przez Hannę Krajnik i wydrukowana dużą czcionką, stanowi do-

skonałą lekturę dla dzieci w wieku 9—10 lat, a także dla młodszych bardziej wyrobionych czytelników, a głośno może być czytana nawet przedszkolakom. Poziom II, dział O.

Takim samym czytelnikom polecić też możemy książkę JADWIGI KORCZAKOWSKIEJ *Przygody Joanny* (W-wa 1967 „N.Ks.”, z. 16.—). Bohaterką książki jest piękna, wielka lalka, Joanna, kupiona w sklepie dla dziewczynki Danusi, która została zgubiona, zanim dotarła do swej przyszłej właścicielki. Znajdowana i gubiona przez coraz to innych ludzi przechodziła z rąk do rąk, czasem w dość dramatycznych okolicznościach, wypadła nawet ze statku do morza i złowiona została w sieć przez rybaków, aż wreszcie wróciła do Warszawy i została wygrana na loterii szkolnej przez dziewczynkę Anię. Pomysł fabuły nie jest nowy (znamy go z „Historii gałgankowej Balbisi” Broniewskiej, z „Przygód srebrnej piłki” Bahdaja i innych książek), ale powieść Korczakowskiej napisana jest lekko i żywo i spodoba się dzieciom (zwłaszcza dziewczynkom) 9—11-letnim. Pisana prozą, drukowana wyraźną czcionką, ozdobiona kolorowymi ilustracjami Janiny Krzemińskiej, stanowi dobrą pozycję poziomu II, dział O.

Książka ROMANA PISARSKIEGO *O psie, który jeździł koleją* (W-wa 1967 „Ruch”, z. 12.—) zawiera jedno dłuższe opowiadanie, napisane prozą. Treść oparta jest na prawdziwym wydarzeniu, które miało miejsce we Włoszech, na historii psa-podróżnika. Upodobał on sobie podróże koleją i ze swej „bazy wypadowej, założonej na jednej z prowincjonalnych stacyjek włoskich, odbywał wędrówki (z przesiadkami) po całym kraju. Swe krótkie ale ciekawe życie skończył pies Lampo pod kołami pociągu, spod którego wyciągnął małą dziewczynkę, w ostatniej sekundzie ratując jej życie. Książka bardzo dobrze napisana, ciekawa i wzruszająca, doskonale (choć nie kolorowo) zilustrowana przez Stanisława Rozwadowskiego, ładnie wydana. Świetna lektura dla dzieci w wieku 9—11 lat. Poziom II, dział Z lub P.

Sporą tym razem listę krótkich i łatwych powieści dla młodszych dzieci kończy książka BENNO PLUDRY *Biała muszla* (W-wa 1967 „N.Ks.”, z. 7.—) tłumaczona z niemieckiego przez Janinę Karczmarewicz-Fedorowską. Bohaterem książki jest syn rybaka, mały Lutek, który mieszkał w wiosce nad brzegiem morza, codziennie obserwował pracę załóg rybackich opróżniających rozstawione wężerze i wreszcie sam zbudował mały wężerze. Nie był on ani zrobiony, ani ustawiony prawidłowo, więc chłopiec na próżno czekał na połów, a jego ustawiczne oczekiwanie stało się przedmiotem kpinek całego otoczenia. Nie pomogła nawet „czarodziejska” biała muszla. Wreszcie ojciec Lutka dopomógł chłopcu w zbudowaniu innego wężerza, w który łapały się ryby. Historia ta opisana jest poprawnie, ale dosyć nudna. Posiada

natomiast nieco walorów poznawczych i bardzo ładne obrazki Marii Orłowskiej-Gabryś, czarno-białe w tekście i kolorowe na 4 tablicach. Poziom II, dział O.

Książeczka KRYSZTOFI KLECZKOWSKIEJ *Mały partyzant* (W-wa 1967 PZWS, z. 3.—) ukazała się jako 24 pozycja Biblioteki Błękitnych Tarcz, dającej materiały do dyskusji na lekcjach wychowawczych i w grupach dyskusyjnych. Zawiera opowiadanie ukazujące epizod z życia Polaków w czasie okupacji — historię 12-letniego chłopca, który w potrzebie spełnił rolę łącznika partyzantów, wioząc przez zaminowany las (sam wybrał tę drogę, by zdążyć) ważną wiadomość i ryzykując własne życie oraz powodzenie swej misji. Jackowi udało się wykonać powierzone zadanie. Autorka poddaje pod dyskusję problem, czy chłopiec postąpił słusznie. Co sama uważa — nie jest zbyt jasne. Poziom III, dział P lub „dział BBT”).

Razem z nową książką ANNY KAMIENSKIEJ p. t. *Samowarek mojego dziadka* (W-wa 1967 „N. Ks.”, z. 29.—) możemy już chyba mówić o nowej, chociaż nienazwanej, serii „Naszej Księgarni”, wydawanej w zbliżonej formie graficznej (format, twarda okładka, nowoczesne ilustracje, druk różnokolorowy), o treści odpowiedniej dla dzieci odbiorczych dużą fantazją i poczuciem humoru. Zaliczyłabym do niej „Cyryla” Woroszyłskiego, „Stację Nigdy w Życiu” Kulmowej, ewentualnie także „Wio, Leokadio”. Obecna książka Kamińskiej jest zresztą znacznie mniej dziwaczna od „Cyryla”, jej treść jest właściwie prawie realistyczna, opisywana rodzinka jest bardzo oryginalna lecz ostatecznie prawdopodobna, a wpleciona w akcję fantazja to opowieść (w odcinkach) snuta przez dziadka dzieci. Mali bohaterowie Kamińskiej, rodzeństwo Myrka i Piotrusz, to dzieci sympatyczne i inteligentne, a ich przygody opowiedziane są z humorem i poezją zarazem, pogodnie i interesująco. Nieco „elitarna” ale dobra książka dla dzieci w wieku około 10—13 lat, poziom III, dział P.

Książka MARIII KOWNACKIEJ i J. E. KUCHARSKIEGO. *Skarb pod wiatrakami* (W-wa 1967 „N. Ks.”, z. 20.—) to dalszy ciąg powieści „Wiatrak profesora Biedronki”, wydanej w 1965 r. Pierwsza część skończyła się w momencie, gdy grupa dzieci z warszawskiego Domu Dziecka przybyła na kolonię do wsi Majdan, a jeden z wychowanków okazał się zaginionym w czasie wojny bratem-bliźniakiem jednego z chłopców wiejskich. Druga część powieści podejmuje wszystkie wątki w chwili, w której urwały się przy końcu części pierwszej. Grześ i Marcin, bracia-bliźniacy, żyjąca się i zaprzyjaźniają z sobą coraz bardziej, wspólnymi też siłami oczyszcili z krzywdzących zarzutów pamięć zmarłego ojca, niesłusznie osławionego jako kłusownika i złodzieja. Dzieci z kolonii i dzieci wiejskie wspólnie, pod kierunkiem profesora Biedronki, bawią się, interesują

otaczającą przyrodą, pomagają przy żniwach itd. Równocześnie grupa archeologów rozpoczyna prace wykopaliskowe na terenie, gdzie dawniej stał stary wiatrak, znany czytelnikom z pierwszego tomu książki. Znaleźiska archeologiczne to właśnie tytułowy skarb pod wiatrakiem. Nowa powieść Kownackiej i Kucharskiego napisana jest ciekawie i łatwo, budzi zainteresowanie żywą przyrodą, daje sporo wiadomości i jako taka stanowi wartościową lekturę dla dzieci w wieku około 10—13 lat. Ilustracje czarno-białe K. M. Sopoćki — jak zwykle bardzo dobre. Poziom III łatwy, dział Z lub P.

Dla dzieci w tym samym wieku polecić można także dwie bardzo dobre książki współczesne, tłumaczone z języków obcych.

Biały kamień GUNNEL LINDE (W-wa 1967 „N. Ks.”, z1 10.—) przełożył ze szwedzkiego Zygmund Łanowski, zilustrowała Maria Orłowska-Gabrys. Jest to opowieść o przyjaźni i przygodach dwojga dzieci w małym szwedzkim miasteczku, dziewczynki Fii i chłopca Hampusa. Matka Fii była nauczycielką muzyki, ale w tej małej miejscinie nikt nie uczył się gry na fortepianie, więc zarabiała przepisywaniem rękopisów pana sędziego, który wynajmował jej też pokój w swej willi. Fia była dziewczynką grzeczną i wrażliwą, wielką przykrość sprawiała jej złośliwe żarty gosposi sędziego, a także rówieśników, wyśmiewających się z zawodu jej matki, zawodu ich zdaniem całkiem nieużytecznego i bardzo śmiesznego. Nieśmiałość Fii sprawiała, że dziewczynka nie szukała towarzystwa koleżanek, zamykała się we własnym świecie fantazji. Chłopiec Hampus, sierota, bratanek szewca, również nie miał przyjaciół w miasteczku, trochę dlatego że był „nowy” (przyjechał niedawno wraz ze swym stryjem, prowadzącym dość koczowniczy tryb życia), a bardziej dlatego, że jego niespokojna natura i skłonność do ustawicznych psot stawiła go natychmiast w kolizji z każdym nowym otoczeniem. Dzieci poznały się pewnego razu przypadkowo i zaprzyjaźniły niemal z miejsca. Hampus miał nadzwyczajne pomysły i wiele animuszu, a Fia, ze swą żywą wyobraźnią i dobrym serduszklem, stała się kompanem w pełni doceniającym jego wyczyny. Książka jest pełna wdzięku i napisana z dużym wyczuciem psychiki dziecka. To właśnie wrażenie narzuca się najśliszniej w czasie lektury, usuwając w cień sprawę fabuły, mimo że jest ona żywa, wartka i interesująca. Psoty Hampusa i bohaterkie uczestnictwo małej, delikatnej Fii w jego perypetiach kończą się zreszto szczęśliwie i pogodnie, a ich przyjaźń zapowiada się trwałe. Bardzo dobra książka, nie tylko dobrze napisana ale i ładnie zilustrowana (szkoda, że nie barwnie). Poziom III łatwy, dział P.

Przełożona z rosyjskiego przez Hannę Ożogowską książka WŁADYSŁAWA KWAPIWI-NA Skąd wieje wiatr (W-wa 1967 „N. Ks.”,

z1 9.—) to także opowieść o przyjaźni, mniej jednak zawierająca fantazji i poezji, a więcej prawdziwego życia, tak często niosącego ludzdom chwile smutne i nawet tragiczne. Bohaterowie książki, dwaj jedenastoletni chłopcy, poznali się dzięki wspólnemu „hobby” — ławcom i zaprzyjaźnili z sobą, mimo że jeden z nich był porywczym zawiadką i leniem, lubiącym tylko zabawę i komenderowanie, a drugi chłopcem ociemniałym od 3 roku życia, bardzo ambitnym i poważnym. Chęć pomocy kalekiem koleżce wyzwoliła w lekkomyślnym dotychczas Geńku lepsze cechy charakteru, wziął się energicznie do nauki, by w przyszłości zostać lekarzem, przywracającym wzrok niewidomym. Książka ukazuje wartość przyjaźni i w ogóle wzajemnej ludzkiej życzliwości, delikatności uczuć. Jest interesująca, bardzo prawdziwa psychologicznie, przemawiająca do uczuć i sumień, pobudzająca do myślenia, napisana doskonale. Ilustracje czarno-białe Jerzego Karolaka — dobre. Poziom III, dział P.

Dla starszych dzieci korzystających z poziomu III, od lat 12, 13 wwyż, znajdujemy wśród ostatnich nowości jeszcze kilka pozycji. Z książek tych najdalej w przeszłość sięga nowa powieść historyczna MARII NIKLEWICZOWEJ, Hetman Kuba (Lublin 1967 Wyd. Lubelskie, z1 20.—). Akcja książki przenosi czytelników w czasy wojen kozacko-polskich i szwedzkiego najazdu. Głównym bohaterem jest 14-letni Kuba, syn rzemieślnika-Ormianina i polskiej szlachcianki, chłopak dzielny, prawy, inteligentny i pomysłowy. Przygody Kuby i jego rówieśników (ukazane na szerszym tle ówczesnych wypadków, uzupełnione opisami z dziedziny obyczajowości, stosunków społecznych, sposobów wojowania itp.) stanowią główny wątek książki. Jest też kilka wątków ubocznych, sporo postaci epizodycznych, nieco sensacji i tajemnicy. Książka, interesująca i wartościowa poznawczo, spodoba się miłośnikom powieści historycznych, zwłaszcza chłopcom w wieku od 12 lat. Poziom III, dział H.

Akcja powieści WIKTORA ZAWADY Kaktusy z Zielonej ulicy (Lublin 1967 Wyd. Lubelskie, z1 15.—) rozgrywa się w 1939 roku, tuż przed wybuchem wojny, a następnie w czasie wojny i okupacji hitlerowskiej w Zamościu, gdzie mlęszkają bohaterowie powieści, kilkoro dzieci z jednego podwórka, założyciele tajnego związku Kaktusów. Mimo to, że opisywane przez autora przeżycia dzieci rozgrywają się w tych tragicznych czasach, mimo to, że autor opisuje bombardowania i aresztowania, represje, dyskryminację i prześladowania Żydów i inne okropne realia — Niemcy przedstawieni są farsowo-karykaturalnie, a ogólny nastrój powieści nie oddaje grozy okupacji. Literacko książka jest słaba i zapewne temu należy przypisać fakt, że nawet sceny tragiczne nader mało wzruszają czytelnika. Przyczyniają się też do tego ilustracje dowcipno-karykaturalne. Fa-

bula jest nieco naciągana, scysje z Niemcami kończą się znacznie mniej groźnie, niż to bywało w rzeczywistości. W sumie pozycja niewielkiej wartości, przeznaczona dla dzieci od lat 12 do 13, najwyżej 15, poziom III, dział P.

Akcja powieści RYSZARDA LISKOWACKIEGO *Powrót na wyspę* (W-wa 1967 „N.Ks.”, z1 13.—) rozgrywa się współcześnie. Jest to drugi tom wydanej w 1965 roku powieści pt. „Wodzu, wyspa jest twoja”, historii o „sprawdzeniu się” i rywalizacji dwu chłopców w czasie parodniowych wagarów z domu, spędzonych na odludnej wysepce, otoczonej rozwidleniem rzeki Odry. W drugim tomie ci sami chłopcy, Bolek i Andrzej, znów spotykają się na wyspie, chociaż wyprawili się na nią osobno, w wielkiej tajemnicy, każdy ze „świtą”. Tym razem pobyt na wyspie i przeżyte tam przygody doprowadzają w końcu do zgody obu „wodzów” i ustalenia wspólnej konstytucji. Książka żywa, interesująca, spodoba się zwłaszcza chłopcom w wieku około 13 lat. Poziom III, dział P.

Lato po indiańsku TYTUSA KARPOWICZA (Lublin 1967 Wyd. Lubelskie, z1 13.—) to książka o bardzo dobrych intencjach: autor chce nauczyć czytelników miłości do przyrody, dbałości o nią, zainteresować ich życiem puszczy. Niestety, formalnie książka jest nieudana: „przegadana”, egzaltowana, deklaratywna i — mimo dość bogatej fabuły (wakacyjne przygody w puszczy, leśnicy, kłusownicy, Cyganie, „duch puszczy”, planowany napad rabunkowy na dom profesora itd.) — raczej nudna. Poziom III, dział Z, trudno jednak wróżyć tej książce poczytność.

Tłumaczona z norweskiego przez Józefa Giebułtowicza, trzecia z kolei w naszych księgozbiorach powieść AIMÉE SOMMERFELT, pt. *Pablo* (W-wa 1967 „N.Ks.”, z1 10.—), przerosła czytelnika do Meksyku. Bohater tytułowy to proletariackie dziecko, mały czyścibut Pablo, któremu los nie szczędzi tragicznych przygód. Chłopiec, mimo że niczego złego nie zrobił, trafia nawet do domu poprawczego, gdzie cierpi w strasznych warunkach, wśród młodych przestępców, i naraża się na nienawiść siłacza Manuela, a w przyszłości na uprawianie pod jego przymusem nleгалnego handlu narkotyzywanymi papierosami. Jaśniejsze chwile w życiu małego Pabla wiążą się z serdeczną przyjaźnią, zawartą z małym Norwegiem. Spod władzy Manuela wyzwała Pabla przypadek, katastrofa samochodu ukradzonego przez Manuela. Opryszek padł ofiarą swej kradzieży. Książka ma bogatą fabułę, osnutą na barwnym tle meksykańskiego krajobrazu i folkloru. Jest interesująca i wzruszająca, pięknie ukazuje wartość przyjaźni i solidarności ludzkiej w walce z biedą i złem. Spodoba się starszym dziewczętom i chłopcom, poziom III, dział P.

Książkę JURIIA JAKOWLEWA *List z wulkanicznej wyspy* (W-wa 1967 „N.Ks.”, z1 19.—)

przełożyła z rosyjskiego Ludmiła Duninowska, zilustrowała Leonia Janecka. Jest to zbiór krótszych i dłuższych 20 opowiadań (ostatnie z nich, „Stacja Malcziki”, to właściwie krótka powieść podzielona na 17 rozdziałów) o życiu, radościach i smutkach współczesnych radzieckich dzieci. Jedno z opowiadań — „Chłopiec z łyżwami” — ukazało się w 1965 r. jako osobna pozycja, książeczka z cyklu „z zebra”. Opowiadania poruszają różne problemy, bohaterowie ich to dzieci w różnym wieku (od maluchów do dojrzewającej młodzieży), wszystkie jednak łączą w sobie walory literackie i wychowawcze, mogą być zarówno interesującą lekturą dla dzieci w wieku 13—15 lat, jak i dla dorosłych, zainteresowanych dzieckiem i jego problemami. Sylwetki bohaterów są bardzo prawdziwe psychologiczne, świat ich odczuć — bogaty i głęboki, przeżyła — wzruszające, pobudzające czytelnika do przemyśleń. Dobra, wartościowa książka dla młodzieży, poziom IV, dział P dla najstarszych.

Nowa książka MARIII ZIÓŁKOWSKIEJ *Czarownica z Piaseczna* (W-wa 1967 „N.Ks.”, z1 16.—) to powieść obyczajowo-historyczna z czasów panowania Augusta III (połowa XVIII wieku). Bohaterką książki jest Honoratka Oziemkówna, na początku książki 13, a pod koniec 15-letnia dziewczyna ze wsi, mająca piękny głos i wspaniały słuch i w ogóle bardzo utalentowana. Wędrując z rodzinnej wioski do Piaseczna na służbę (miała zostać pasterką u bogatego rzemieślnika — garniarza) poznała Honoratkę rodzinną wędrownych kuglarzy, a wśród nich Janka-siłowca, który ogromnie jej się spodobał. W Piasecznie początkowo życie układało się Honoratce bardzo dobrze, ale jej liczne talenty wydawały się niektórym ciemnym ludziom sztuczkami diabelskimi. Gdy na bydło padła zaraza — oskarżyli oni dziewczynę o rzucanie uroków. Z lochu, w którym czekała na koniec procesu i na niechybną śmierć na stosie jako czarownica, uwolnił dziewczynę Janek-siłowca, wyłamując kraty. Honoratka uciekła z Piaseczna razem z kuglarską rodziną i stała się członkinią trupy, śpiewającą piosenki na jarmarkach. W Warszawie, do której zawędrowali, usłyszał występ Honoratki pan Daniecki, muzyk, kompozytor, nauczyciel młodych muzyków kapel kościelnych i dworskich. Oczarowany głosem dziewczynki wziął ją do siebie na naukę, mając zamiar uczynić z niej sławną śpiewaczkę. Po roku nauki (i wielkich postępach) musiała jednak Honoratka znów uciekać, ponieważ została rozpoznana przez człowieka, który wiedział o jej procesie. Rzuciła nadzieję sławy i bogactwa, ale za to znów była razem ze swym Jankiem, który pragnął się z nią ożenić. Na tym akcja się kończy. Książka jest dość zajmująca i posiada niewątpliwie walory poznawcze. Zainteresuje starsze dzieci i młodzież, zwłaszcza chyba

dziewczęta, ponieważ w dużym stopniu spełnia wymogi gatunku „dla dziewcząt”: jest wzruszająca, w miarę sentymentalna, ukazuje narodziny miłości i marzenia o sławie, a po wielu perypetiach szczęśliwie się kończy. Dział H, poziom w zasadzie IV, ale nie stoi na przeszkodzie, by czytały ją również bardziej wyrobione dziewczynki młodsze, korzystające przeważnie z książek III poziomu.

Powieść ANDRÉ CHAMSON *Oberża nad przepaścią* (W-wa 1967 „N.Ks.”, z1 12.—), tłumaczona z francuskiego przez Olę Nowakowską, ukazała się w serii „Klub Siedmiu Przygód”. Akcja powieści rozgrywa się w Alpach francuskich, około 1815 roku, po klęsce Napoleona pod Waterloo. Młody oficer z rozbitej armii napoleońskiej jechał przez dzikie, górskie okolice, pełne dezertów i wzburzonego chłopstwa, wracając w swoje strony rodzinne. Ścigany przez całą wieś, która chciała się zemścić za przypadkowo dokonane zabójstwo (strzelał w obronie własnej), ukrył się w górskich jaskiniach. Osaczonemu i rannemu oficerowi udzielił pomocy miejscowy doktor i jego córka, piękna Amelia. Dramatyczne przygody, rozgrywające się w scenerii dzikiej lecz pięknej przyrody górskiej, kończą się uratowaniem bohaterów. Jak się to stało — dowiadujemy się czytelnik z epilogu, w którym bohater, po przeszło 40 latach spędzonych w Paryżu, odwiedza scenę dawnych wypadków i oddaje się wspomnieniom. Powieść ma wartką akcję, nieco walorów poznawczych (wiadomości epizodyczne z dziedziny historii Francji), jest ciekawa, ozdobiona rysunkami Antoniego Uniechowskiego, dostępna dla najstarszych dzieci (od 13, 14 lat) i młodzieży. Poziom IV, dział Prz dla najstarszych.

Powieść MILORDA DRAGOWIĆA *Czerwony Jeździec* (W-wa 1967 „N.Ks.”, z1 16.—) tłumaczyła z języka serbsko-chorwackiego Halina Kalita. Z notki na skrzydełku obwoluty dowiadujemy się, że bohaterem powieści „Czerwony Jeździec” jest postać autentyczna, Aleksa Dundić, młody Serb, służący w armii austriackiej, który w czasie I wojny światowej dostał się do niewoli rosyjskiej, a potem jako dowódca serbskich oddziałów ochotniczych walczył i poległ w obronie Rewolucji Październikowej. Książka nie jest jednak dokumentalnym opisem życia i działalności rewolucjonisty. Napisana jest bardzo żywo, w formie romansu awanturniczno-przygodowego, ma wartkie, „filmowe” tempo. Młody bohater to prawdziwy mistrz w szermierce i strzelaniu z karabinu i pistoletu, świetny jeździec, piękny chłopak z wielkim szczęściem w miłości, nieustraszony obrońca własnego honoru, śmiały i pełen zapału rycerz wszystkich uciśnionych, rzucający się natychmiast w wir walki, jeśli tylko działa się komuś krzywda, a zarazem świetny zwiaadowca i mistrz forteli. Spośród przygód i czynów Aleksy Dunića można wymienić np.

takie, jak dostanie się do pilnie strzeżonych okopów wroga i wysadzenie tam w powietrze magazynu amunicji i materiałów wybuchowych, albo przybycie w przebraniu na bal w magnackim pałacu i zgładzenie tam w pojedynku jednego z gości, hrabiego, rywała do uczuć pięknej Rosjanki, córki lekarza wojskowego. Książka będzie na pewno bardzo poczytna, zwłaszcza wśród starszych chłopców. Daje sporo wiadomości i jest ciekawa. Rysunki czarno-białe Romana Rajczewa. Poziom IV, dział H dla najstarszych.

Dla starszej młodzieży mamy jeszcze kilka interesujących pozycji. Jedną z nich jest książka KONSTANTEGO STECKIEGO *Ludzie spod niebieskiego znaku* (W-wa 1967 „N.Ks.”, z1 17.—). Autor w formie zbeletryzowanej, w 12 opowiadaniach, ukazuje ludzi działających w Tatrzańskim Ochotniczym Pogotowiu Ratunkowym (TOPR), od momentu założenia TOPR w 1907 roku, do roku 1950, gdy TOPR przekształcono na Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe (GOPR). Książka interesująca, zilustrowana 35 fotografiami zamieszczonymi na 16 tablicach. Poziom IV, dział P dla najstarszych.

Na książkę W. H. G. KINGSTONA *Tułacz* (Łódź 1967 Wyd. Łódzkie, z1 23.—) napisano, że jest to wydanie 1, ale w 1959 roku była już wydawana, przez to samo wydawnictwo i w tym samym tłumaczeniu z angielskiego Salomei Kowalewskiej, której nazwiska wówczas nie podano. Inne są tylko ilustracje, obecnie Romana Prokulewicza, ale równie brzydkie jak poprzednie, Zofii Gutkowskiej. Akcja tej książki, napisanej przez angielskiego autora w XIX wieku, rozgrywa się w Ameryce w XVIII wieku. Bohaterowie książki to rodzina angielska z Pensylwanii, która u progu grożącego bankructwa przenosi się na wyspę Trinidad. Jako protestanci spotykają się tam z prześladowaniami katolickiej hiszpańskiej Inkwizycji, pozostawiając więc cały majątek uciekają z wyspy. Dzieje tej ucieczki, rozgrywające się w tropikalnej dżungli i na rzece Orinoko, są akcją książki. Bohaterowie przeżywają liczne przygody, podczas których śmierć wiele razy zagłada im w oczy. Kryją się przed tubylcami, walcząc z dzikimi zwierzętami, uciekając przed pościgiem, budują równocześnie statek, który przy końcu powieści przynosi im ocalenie. Przygody, mimo że tak niebezpieczne i tak liczne, nie są jednak opisane w sposób zbyt wstrząsający dla dzisiejszego młodego czytelnika. Łagodny styl spokojnej narracji, charakterystyczny dla XIX-wiecznych powieści przygodowych, niekiedy naiwny. Książka zainteresuje najstarsze dzieci i młodzież, zwłaszcza chłopców. Przypomina nieco Robinsona Kruzoę, naśl bohaterowie byli jednak w znacznie lepszej sytuacji niż on, gdyż wspomagali się wzajemnie. Poziom IV, dział przygód dla najstarszych.

Książkę LUDVIKA SOUČKA *Poskromiciele*

diabłów (W-wa 1967 „Iskry” z1 13.—) tłumaczyła z czeskiego Cecylia Dmochowska. Jest to ciekawa powieść, której akcja rozgrywa się współcześnie w Mongolii, a bohater to młody zoolog z Czechosłowacji, który bierze udział w wyprawie czeskich uczonych, zorganizowanej w celu dostarczenia okazów do muzeum zoologicznego w Czechosłowacji. Powieść pisana jest w pierwszej osobie, w formie wspomnień zoologa tej wyprawy. Początkowo ma jedynie walory reportażu krajoznawczego, wydaje się zbeletryzowanym opisem Mongolii. W toku rozwoju akcji okazuje się jednak, że bohaterowi przeznaczono inną rolę, niż sam sądził, powierzono mu udział w rozwikłaniu pewnej tajemniczej sprawy, w wyswietleniu zagadki nagłej śmierci kilkunastu osób, o których miejscowa koczująca ludność sądziła, że zostali zabici przez dziwaczne zwierzę czy smoka. Młody Czech, który już w czasie wojny przebywał w Mongolii, znał język i był dobrym myślimym, a w dodatku zoologiem, mógł istotnie pomóc władzom mongolskim w walce z tym tajemniczym smokiem. Akcja powieści toczy się wartko i jest bardzo interesująca. Bohater z coraz większym zapałem „wgrzyza się” w tę zagadkową sprawę, a jego obserwacje i wnioski, połączone z wiadomościami będącymi w posiadaniu władz państwowych, pozwalają wreszcie na rozwikłanie zagadki i na znalezienie wśród skał ... kryjówek japońskich uczonych-dywersantów zatrudnionych potajemną produkcją broni biologicznej i odstraszać ludność okoliczną od swej siedziby morderstwami, pozorowanymi atakami dziwnego „zwierzęcia”. Książeczka jest mała, krótka, ale bardzo interesująca, dobrze napisana, obfitująca w wiadomości krajoznawcze i elementy sensacji. Napisana została (jak można wnosić ze słowa od autora) raczej dla dzieci, ale czytana być może przez najstarsze dzieci, młodzież i nawet dorosłych. Poziom IV, dział przygód dla najstarszych.

Nauka i fantazja JANA DĄBROWSKIEGO (W-wa 1967 „N.Ks.”, z1 22.—) to książka popularnonaukowa przeznaczona dla szerokiego kręgu czytelników jako lektura rozbudzająca zainteresowania różnymi dziedzinami wiedzy. Tematem książki jest postęp wszelkich nauk i ich rola w rozwoju cywilizacji, głównie technicznej, w unowocześnianiu techniki i technologii w przemyśle i rolnictwie, w kopalnictwie, hutnictwie, komunikacji, oświeceniu, w medycynie, budownictwie, kosmonautyce itd. W związku z tym autor porusza problemy z dziedziny fizyki, chemii, biologii, astronomii i matematyki, mówi, jak osiągnięcia nauki w tych dziedzinach wiedzy wpłynęły już i mogą wpłynąć w przyszłości na warunki bytu ludzkiego, jak wyniki badań stosuje się praktycznie. Treść podana jest w 19 rozdziałach, napisanych w formie gawęd-felietonów, bardzo jasno, przystępnie, niekiedy dowcipnie. Książ-

kę czyta się z dużym zainteresowaniem a nawet przyjemnością. Może spełnić ona swe zadanie — rozbudzanie zainteresowań — w stosunku do czytelników od 12, 13 lat do 14, 15 (dla których jest zapewne przeznaczona), może być też czytana przez starszych. Pozycja wartościowa, godna propagowania. Ilustracje — czarno-białe rysunki pierkiem Teresy Wilbik — nie tyle techniczne ile humorystyczne. Dział 008:62:501 albo 00.

Książka JERZEGO EDWARDA POKORNEGO W kręgu Ziemi i planet (W-wa 1967 „N.Ks.”, z1 25.—), wydana w serii „Biblioteka Młodego Kosmonauty”, zawiera pierwsze, wprowadzające wiadomości z dziedziny astronomii dla dzieci od 11—12 lat: o ruchach Ziemi, jej atmosferze i wnętrzu, o pomiarach Ziemi i czasu, o ruchach ciał niebieskich, zaćmieniach Księżyca i Słońca. Książka o węższym nieco zakresie od „Astronomii” Zonna i Milewskiej (z 1966 r.), łatwiejsza, opracowana starannie, wydana bardzo ładnie, ilustrowana barwnie, dobrze, przez Julitę Gadomską, uzupełniona dodatkami: „Objaśnienia”, „Indeks nazwisk” i „Literatura”. Dział 52.

Książka Perkoz dwuczubny JANA SOKOŁOWSKIEGO (W-wa 1967 „N.Ks.” z1 19.—) wygląda na książkę dla dzieci. Wydana przez „Naszą Księgarnię”, w kolorowej okładce Grabiańskiego, napisana przez znanego zoologa — popularyzatora, którego wiele książeczek o ptakach — orłach, wronach, bocianach itd. — znajduje się w naszych księgozbiorach. Książeczkę tamte w niczym jednak nie przypominają omawianej pozycji, są łatwiutkie, często zbeletryzowane i podają tylko niektóre wiadomości o danym ptaku, podczas gdy książka „Perkoz dwuczubny” to obszerna monografia, wyczerpujący opis rodziny ptasiej perkozowatych, ściśle jej trzech rodzajów. Duża ósemka, zawierająca osiemdziesiąt kilka stron zadrukowanych drobnitką czcionką, stanowi pełne źródło wiadomości. Przy końcu podana jest jeszcze bibliografia 56 pozycji w kilku językach obcych. Jest to więc właściwie książka naukowa a nie popularnonaukowa, nie może służyć rozbudzeniu zainteresowań przyrodniczych, może natomiast zaspokoić już rozbudzone zainteresowania ornitologiczne jakiegobobbysty-ornitologa albo osoby związanej z przyrodą zawodowo. Dział 598.44 a w skrócie 59.

Praca zbiorowa Kto, kiedy, dlaczego w kosmosie (W-wa 1967 „Iskry”, z1 18.—) to książka na temat kosmosu, kosmonautyki, kosmonautów i wszelkich zagadnień związanych z problematyką kosmiczną. Materiał ułożono w formie pytań i odpowiedzi, w porządku nie alfabetycznym encyklopedycznym, lecz logiczno-chronologicznym. Pytania nadsyłali młodsi czytelnicy 4 tomów wydawnictwa „Kto, kiedy, dlaczego”, odpowiedzi opracowało 13 uczonych specjalistów. Książka może być wykorzystywana przez najstarsze dzieci,

młodzież i dorosłych, zainteresowanych tą tematyką. Dział 629.19:523.

Książka HENRYKA RYSZARDA ŻUCHOWSKIEGO *Bawimy się w teatr* (W-wa 1967 Wyd. Harc., zł 16.—) ma na celu poinstruować harcerzy, jak organizować zajęcia związane z małymi formami teatralnymi, komicznościami, zabawami połączonymi z inscenizacją i recytacją. Zawiera wskazówki metodyczne, materiały repertuarowe i porady reżyserskie. Przystępnie napisana, zilustrowana przez J. Sowińskiego, może być wykorzystana nie tylko przez harcerzy, ale także przez grupę dzieci w bibliotece czy szkole. Dział 793.1 albo 793/795.

B. KUŹMIŃSKI w książce pt. *Polskie nazwy na mapie świata* (W-wa 1967 „N.Ks.”, zł 40.—) zebrał dużą ilość nazw geograficznych z całego świata (prócz Polski) o polskim brzmieniu, nazw nadanych przez Polaków podróżników i emigrantów oraz nazw, poświęconych Polakom, nadanych w uznaniu ich zasług przez obce kraje, na terenie których się wstawili. Nazwy te zgrupowane są w obrębie poszczególnych części świata (Arktyka, Azja, Afryka itd.) w porządku logicznym, każda uzupełniona jest informacją o czasie i okolicznościach, w których nazwa powstała oraz o życiu i działalności osoby na cześć której, bądź przez którą nazwa została nadana, a także informacją o miejscu lub miejscowości noszącej tę nazwę. Książka opracowana jest starannie, wydana ładnie, napisana przystępnie, ozdobiona ilustracjami, uzupełniona mapkami. Korzystanie encyklopedyczne utrudnia fakt, że układ nie jest alfabetyczny i że brak nawet skorowidza alfabetycznego. Czytana może być przez najstarsze dzieci, młodzież i dorosłych. Dział 91.

Poczet wielkich medyków GRZEGORZA

FEDOROWSKIEGO (W-wa 1967 „N.Ks.”, zł 21.—) to już siódmy z serii pocztów sławnych ludzi, wydawanych przez „Naszą Księgarnię”. W krótkim wstępie znajdujemy ogólne wiadomości z historii medycyny. Następnie — 41 sylwetek sławnych medyków, od Hipokratesa (460—377 p.n.e.) do Fleminga (1881—1955 r.), w tym 4 Polaków: Wojciech Oczko, Józef Dietl, Tytus Chałubiński, Ludwik Hirszfelf. Notki poświęcone poszczególnym sławnym lekarzom i uczynom zasłużonym dla lecznictwa zawierają krótkie wiadomości o ich życiu oraz dość obszerne wiadomości z dziedziny ich pracy. Następnie znajdujemy rozdział „Nie lekarze w medycynie”, omawiający 15 sylwetek (w tym Maria Skłodowska Curie) i rozdział „Lekarze nie w medycynie” (w tym Kopernik, Jędrzej Śniadecki, Tadeusz Boy-Żeleński, Janusz Korczak i Ludwik Zamenhof). Książka kończy się króciutkim posłowiem. Brak skorowidza nazwisk utrudnia korzystanie z książki jak z encyklopedii, skoro układ jest chronologiczny a spis treści powtarza go. Z książki mogą korzystać dzieci starsze i młodzież. Dział 61:92.

Książka TADEUSZA SZAFARA *Przewrót hitlerowski w Niemczech* (W-wa 1967 PZWS, zł 8,50) ukazała się jako 7 pozycja serii „Wielkie wydarzenia historyczno-polityczne w Niemczech (od 1918 r.)”, które poprzedziły dojście hitleryzmu do władzy, następnie przewrót hitlerowski i pierwsze lata dyktatury Hitlera, do pożaru Reichstagu w 1933 roku. W epilogu autor podaje dalsze dzieje prawdziwych sprawców pożaru. Książka przeznaczona jest dla uczniów VIII klasy, jako materiał uzupełniający lekcję historii. Napisana przystępnie, jest w stanie uzmysłowić młodym czytelnikom mechanizm narodzin hitleryzmu. Ilustrowana fotografiami. Dział 943.0 albo 93/99.

JÓZSEF HEILING, INEZ KEMENES
(Węgierska Rep. Lud.)

NOWA POWIATOWA BIBLIOTEKA W SZIGETVÁR

We wrześniu 1966 roku została otwarta nowa biblioteka w Szigetvár z okazji 400-lecia bohaterskiej śmierci Mikłosa Zrínyi, który obronił twierdzę Szigetváran przed wojskami Sulima II, jak również z okazji rocznicy powstania miasta. Nowa biblioteka w dniu otwarcia zaprezentowała wielką wystawę poświęconą walkom Zrínyi przeciw Turkom.

Zapoznajmy się z budową i historią biblioteki.

Gminna rada m. Szigetvár już przed laty zakupiła synagogę. (Podobnie jak w innych miastach węgierskich, prawie wszyscy Żydzi mieszkający w Szigetvár zostali wymordowani przez faszystów). Powstało wiele projektów odnośnie użytkowania budynku, lecz w końcu zdecydowano, aby przystosować go do potrzeb bibliotecznych. Prace te kosztowały półtora miliona forintów, a urządzenie wnętrza siedemset tysięcy forintów. Wreszcie synagoga stała się biblioteką, centralnie ogrzewaną, dwupoziomową, przystosowaną do potrzeb czytelników.

Przejdźmy się po budynku.

Na parterze, wśród roślinnych mozaik i lustrzanych ścian, znajduje się biblioteka dla dzieci, szatnia, pomieszczenia biurowe i magazyny biblioteczne.

Hall otwiera bibliotekę dziecięcą. Jest to pomieszczenie w kształcie prostokąta, 15 m długie i 11 m szerokie. Małych czytelników oczekuje tu 2400 książek. Na niższych półkach ciągną się szeregi książek z obrazkami, książek z dziecinnego świata przygód, powieści historycznych i biograficznych, wreszcie na najwyższych półkach — książki przeznaczone dla starszej młodzieży. Dekoracje zamontowane z drewnianych krat ozdabiają ściany.

Pomieszczenia biurowe są obszerne, a odpowiednio zaplanowane meble ułatwiają pracę bibliotekarzy.

Do nowoczesnej, obudowanej półkami wypożyczalni znajdującej się na piętrze prowadzą schody oświetlone z zewnątrz światłem dziennym, a od wewnątrz snopami sztucznego światła. Na ścianach zawieszono obrazy.

Wypożyczalnia ma dobrą kompozycję przestrzenną, rozwiązana przez galerię, która podnosi użyteczność pomieszczenia, lecz z punktu widzenia estetyki budzi pewne zastrzeżenia. Wolny dostęp do półek (złożonych z części drewnianych i metalowych), krąg foteli klubowych, specjalne oświetlenie, dywany i lustra stwarzają domową, rodzinną atmosferę. W wypożyczalni i w znajdującej się nad nią galerii stoi na półkach do dyspozycji czytelników 9600 wol.

Pokój muzyczny oddzielony jest od wypożyczalni kotarą tłumiącą dźwięki. W pokoju tym miłośnicy muzyki przez 18 słuchawek mogą słuchać swoich ulubionych płyt. Jest również możliwość zbiorowego słuchania muzyki, lub nauki języków obcych. Obsługą techniczną kieruje się w specjalnie przystosowanym do tego pomieszczeniu.

Galeria o powierzchni 120 m² połączona schodami z wypożyczalnią pełni rolę czytelnicy. Znajdują się tam czasopisma, biblioteka podręczna i literatura fachowa z różnych dziedzin wiedzy.

Dyrektor biblioteki tak o niej mówi:

— Teraz, w nowej bibliotece, możemy wypożyczać dużo więcej niż dawniej. Ułatwia nam to prace z czytelnikami prowadzone w myśl dyrektyw partii, dotyczących wychowania politycznego.

— Jakże pan ma plany na przyszłość?

— Biblioteka dziecięca otrzyma osobny pokój. W obszernych pomieszczeniach urządzimy czytelnice czasopism, osobno dla dzieci i dla dorosłych. W sumie abonujemy 33 tytuły czasopism.

— Do czego będzie służył hall?

— Na stołkach umieścimy czasopisma krajowe, z których będą mogli korzystać wszyscy zainteresowani, nie tylko członkowie biblioteki. Wystawy zamontowane w gablotach widocznych na zewnątrz, będą miały na celu zainteresowanie ulicznych przechodniów naszymi zbiorami.

— A gdzie miejsce dla pracowników naukowych?

— Na galerii. Tam będziemy ich mogli otoczyć najlepszą opieką i właśnie tam znajdą najwięcej materiałów do swoich prac. Kierowanie czytelnictwem nie jest łatwym zadaniem. W rezultatach, jakie osiągamy przez propagandę materiałów bibliotecznych i wolny dostęp do półek, ma również poważny udział dyżurujący i informujący bibliotekarz. Musi on oprócz znajomości literatury posiadać dużo dobrej woli, taktu i cierpliwości. W tym właśnie miejscu należy tak pracować, aby zachęcić czytelników do korzystania z biblioteki i wzbudzić ich zaufanie. Jeśli bibliotekarz nie spełnia odpowiednich warunków, a rady jego mogą wzbudzić wątpliwości — praca mija się z celem.

— Czy istnieją jeszcze inne formy pracy oprócz poradnictwa indywidualnego?

— Planujemy także zajęcia zbiorowe. Nasi pracownicy mają już w tym kierunku duże osiągnięcia. Dla czytelników od 7—14 lat będziemy organizować co jakiś czas projekcje filmów, „popołudnia bajek”, wspólne gry i zabawy, a także wystawy rysunków dziecięcych. Projektujemy współpracę ze szkołą kształcąca nauczycieli w Pecs, jak również katedrą pedagogiki społecznej w Kaposvar. Mamy nadzieję, że przyszli pedagodzy chętnie zorganizują zajęcia pokazowe z czytelnikami biblioteki dziecięcej.

— Wśród młodzieży Szigetvar jest wielu miłośników muzyki. Czy i dla nich biblioteka przygotowuje jakieś nowe imprezy?

— W sekcji muzycznej można indywidualnie przy pomocy słuchawek, lub też zbiorowo słuchać muzyki. W pokoju muzycznym można organizować pogadanki z historii muzyki, odtwarzać opery i trudniej dostępne nagrania. Umożliwiamy także naukę języków obcych z płyt. Wszystkie te formy pracy będziemy starali się rozwijać według zasad współczesnych kierunków audiowizualnych.

— **Nad budynkiem bibliotecznym widzimy antenę telewizyjną. Czy są także możliwości oglądania telewizyjnych programów?**

— Naturalnie! Co tydzień wywieszamy program telewizyjny podkreślając 3—4 najważniejsze pozycje. Na osobnej półce z napisem „Polecamy do tygodniowego programu telewizyjnego” wykładamy odpowiednie materiały książkowe. Kilka najważniejszych programów oglądamy i omawiamy wspólnie z czytelnikami. Telewizor znajduje się w pokoju przeznaczonym do zajęć muzycznych. Dlatego też w poniedziałki, środy i piątki pokój ten jest wyłącznie królestwem miłośników muzyki, a we wtorki, czwartki i soboty mogą w nim oglądać program miłośnicy telewizji.

— **W jaki sposób planujecie propagować bibliotekę wśród mieszkańców miasta?**

— Będziemy wydawać informator biblioteczny z fotografiami poszczególnych działów i objaśnieniem, czym mogą służyć czytelnikom. Lecz biblioteka jako taka mówi sama za siebie, woła, przyciąga ludzi. Będziemy czynić wszystko, aby znajdująca się w odpowiednim miejscu, estetycznie umeblowana, nowoczesna biblioteka stała na wysokości swego zadania, spełniając jednocześnie trudną, lecz zaszczytną rolę Domu Kultury naszego miasta.

Przekład z jęz. esperanto — KRYSZYNA MACIŃSKIEJ

MARIAN WOJCIECHOWSKI
Zabrze

EKSLIBRIS JAKO ELEMENT WYCHOWANIA ESTETYCZNEGO

w działalności biblioteki szkolnej

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy jako nauczyciel-bibliotekarz zorganizowałem przy pomocy aktywu bibliotecznego, rekrutującego się z uczniów wyższych klas technikum, wystawę exlibrisu polskiego, uzupełnioną pogadanką na temat dzieł znaku książkowego.

W uroczystości otwarcia wystawy, oprócz zaproszonych nauczycieli, wzięli udział przodujący czytelnicy oraz członkowie kółka polonistycznego i sztuk plastycznych. Ponieważ exlibris jest dziełem sztuki graficznej ściśle zespolonym z książką, dlatego też przy zaproszeniach wzięłem pod uwagę przede wszystkim członków wspomnianych kółek zainteresowań.

Wystawa exlibrisu polskiego, zorganizowana w odpowiednio udekorowanej świetlicy technikum, mieściła eksponaty w szkolnych gablotach. Exlibrisy ułożone były zgodnie z zarysem historycznym, przedstawionym w pogadance. Celem wystawy było spopularyzowanie oryginalnej dziedziny sztuki małej grafiki i zachęcenie uczniów bibliofilów do oznaczania i zdobienia swych książek specjalnie w tym celu wykonanymi exlibrisami.

Wprowadzeniem do wystawy była moja pogadanka dla uczniów, której skrócony tekst podaję poniżej sądząc, że może ona przydać się kolegom — bibliotekarzom w ich pracy z młodocianymi czytelnikami.

Pogadanka rozpoczęła się od wyjaśnienia nazwy „exlibris”, która pochodzi od wyrazów łacińskich „ex” i „libris”, co znaczy „z książek”, „z księgozbioru”, „z biblioteki” i służy do określenia ozdobnie wykonanego znaku własnościowego, zastępującego odręczny, często nieczytelny podpis, lub szablonową, nieestetyczną pieczęć właściciela książki. Exlibris jest to więc mała, artystycznie wykonana karteczka, zawierająca nazwę instytucji posiadającej bibliotekę, względnie imię i nazwisko właściciela księgozbioru, a którą nalepia się na wewnętrznej stronie przedniej okładki książki. Biorąc pod uwagę, że exlibris jest wytworem sztuki graficznej, nakerśliłem podział grafiki ze względu na środki techniczne, to jest na wkładodruki (miedzioryt, akwaforta, staloryt, suchoryt, akwatinta, mezzotinta),

wypukłodruki (drzeworyt wzdłużny czyli langowy, drzeworyt sztorcowy, linoryt, plastikoryt, owioryt, cynkoryt) oraz płaskodruki (litografia, typografia, cynkotypia kreskowa czyli fotochemiczna i siatkowa zwana autotypią). Po przedstawieniu technik artystycznych omówiłem sposoby powielania, a mianowicie: ręczne — wykonywane w pracowni artysty, oraz maszynowe — odbijane w drukarni. Przeprowadzając kolejny podział grafiki, tym razem na artystyczną oraz na stosowaną czyli użytkową albo zdobniczą, przeszedłem do szczegółowego omówienia samego exlibrisu. Zwróciłem więc uwagę na to, że exlibris, to jest znak własnościowy wykonany przez artystę grafika w szlachetnej technice (drzeworyt, miedzioryt, litografia itp), spełnia dwie funkcje, służy bowiem nie tylko do ochrony książki przed zaginięciem, ale jednocześnie, ze względu na walory artystyczne, jest jej ozdobą. Exlibrisy różnią się między sobą nie tylko pod względem techniki graficznej, ale też i ze względu na formę i treść. Z uwagi na tematykę rozróżnia się więc exlibrisy o treści przedmiotowej czyli narracyjnej, oraz o treści bezprzedmiotowej, stanowiącej kompozycje z figur lub kolorów. Exlibrisy narracyjne posiadają bardzo bogatą tematykę, jak np. architektoniczną, medyczną, morską, przyrodniczą, teatralną, muzyczną, archeologiczną, numizmatyczną, filatelistyczną itp.

Po omówieniu zasadniczych problemów znaku książkowego przeszedłem do narysowania historycznego rozwoju exlibrisu, który ma wielowiekową genealogię. Najstarszym bowiem dochowany znakiem własnościowym jest exlibris faraona Amenophisa III (około 1400 lat przed naszą erą). Okaz tego najstarszego exlibrisu, znajdujący się obecnie w British Museum w Londynie, posiada kształt małej, jasnoniebieskiej tabliczki fajansowej z napisem ciemnoniebieskim. Tego rodzaju tabliczki starożytni Egipcjanie wkładali jako znaki własnościowe do skrzynek zawierających papiirusy. W Europie exlibrisy znano już na parę stuleci przed wynalezieniem druku przez Jana Gutenberga, a były nimi herby rodowe lub godła bibliotek malowane na ręcznie pisanych i pięknie iluminowanych księgach. Z tej załączkowej formy exlibrisu powstały później superexlibrisy, to jest herby lub godła wytłaczane złotem pośrodku zewnętrznej strony skórzanej okładki książki. Dopiero w okresie popularyzacji sztuki drukarskiej powstają właściwe exlibrisy, to jest specjalnie komponowane drzeworyty lub miedzioryty, które nalepiano na odwrotnej stronie przedniej okładki książki.

Najwcześniejszym w Polsce, a jednocześnie jednym z pierwszych w Europie exlibrisów datowanych, jest drzeworytowy znak własnościowy kanclerza wielkiego koronnego Macieja Drzewickiego, oznaczony rokiem 1516. Zastosowanie przez niego exlibrisu do ochrony i zdobnictwa książki świadczy o wysokiej wówczas u nas kulturze zbieractwa książek i wysuwu Polskę pod tym względem przed wiele innych państw europejskich, jak np. Włochy, Francję i Anglię. W epoce polskiego Odrodzenia powstają liczne i bogate księgozbiory, ozdobiane przez właścicieli w drzeworytowe lub miedziorytowe exlibrisy. Do miłośników książek ozdabiających je w piękne znaki własnościowe należeli między innymi — dyplomata Krzysztof Szydłowiecki, marszałek koronny Piotr Kmita oraz hetman, znany mecenas nauk i sztuk — Jan Zamoyski. Rozwój księgozbiorów i zdobnictwa, który tak wspaniale rozpoczął się w „złotym wieku” naszej literatury narodowej, osiągnął rozkwit w czasach Oświecenia. Powstają wówczas księgozbiory, jak sławna Biblioteka Załuskich, dla której exlibris z widokiem Warszawy wykonał Jan Mylius. Wspaniałe biblioteki posiadali królowie Stanisław Leszczyński i Stanisław August Poniatowski, którzy swe okazałe księgi zaopatrywali w exlibrisy. Zasobne biblioteki posiadali również „księżę poetów stanisławowskich” Ignacy Krasicki, wybitny pisarz Julian Ursyn Niemcewicz oraz poeta-wolterianin Tomasz Kajetan Węgierski, dla którego exlibris miedziorytowy wykonał znany rytownik francuski — Jan Martin Weis. Słynnym rytownikiem był też wówczas gdańszczanin Daniel Mikołaj Chodowiecki, który posiadał bibliotekę i własny exlibris akwafortowy.

W okresie rozbiorów Polski następuje upadek pięknej sztuki zdobnictwa książek oraz zanik znaków własnościowych, i dopiero na przełomie XIX i XX wieku budzi się zainteresowanie estetyką książki, a wielkie zasługi na tym polu położył poeta, dramaturg, malarz i artysta książki — Stanisław Wyspiański.

Przechodząc do omówienia rozwijającego się w okresie Młodej Polski exlibrisu demonstrowałem niektóre z wystawionych w gablotach oryginalne dzieła małej grafiki. Przegląd materiału ilustracyjnego rozpocząłem od twórczości popularnego malarza i grafika Edwarda Okunia, który stworzył dla Stefana Żeromskiego autorski znak książkowy. W exlibris ten, numerowany i sygnowany własnoręcznie przez Żeromskiego, zostało zaopatrzone całe wydanie pierwszej edycji „Dumy o hetmanie”. Autorem barwnego exlibrisu litograficznego, przeznaczonego dla poety i dramaturga Lejana Rydla — był malarz i grafik Jan Bukowski.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego następuje wspaniały rozkwit exlibrisu, który osiąga wówczas wysoki poziom i odznacza się różnorodnością formy, treści i technik graficznych. Spośród wielu ówczesnych utalentowanych grafików, będących świetnymi twórcami pięknej sztuki exlibrisowej, na czoło wysuwa się Edmund Bartłomiejczyk, były uczeń „ojca współczesnego drzeworytu” Władysława Skoczylasa, a następnie profesor grafiki artystycznej i użytkowej w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. W gablocie widoczny jest jego własny exlibris drzeworytowy. Wybitnym grafikiem i artystą książki był Stanisław Ostoja-Chrostowski również uczeń Skoczylasa, który w Polsce Ludowej pełnił godność rektora Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Demonstrowany barwny exlibris drzeworytowy jest znakiem własnościowym Melchiora Wańkowicza, znanego pisarza i publicyści, autora poczytnych wspomnień „Szczeniące lata”. Cenionym twórcą exlibrisów był uczeń Axentowicza i Wyczółkowskiego — Stanisław Jakubowski, autor drzeworytowego exlibrisu znanego literata i tłumacza Przeclawa Smolika, oraz drzeworytowego exlibrisu profesora filologii słowiańskiej, współautora zasad pisowni polskiej — Witolda Taszyckiego. Światowej sławy grafikiem jest Stefan Mrozewski, zwany „czarodziejem ryłca”, twórca exlibrisu drzeworytowego, stanowiącego własność Ludwika Hieronima Morstina, znanego autora utworów dramatycznych osnutych na motywach klasycznych, jak np. „Obrońca Ksantypy” oraz powieści o Mikołaju Koperniku pt.: „Kłosa panny”. Wybitnym grafikiem, rzeźbiarzem i literatem był Tadeusz Cieślowski — syn, uważany za „wirtuoza techniki drzeworytniczej”. Demonstrowany jego exlibris drzeworytowy stanowi znak książkowy historyka sztuki Tadeusza Przyppkowskiego z Jędrzejowa, słynnego ze zbiorów gnomonicznych i astronomicznych.

W Polsce Ludowej, w związku z rozwojem czytelnictwa i upowszechnieniem bibliotek, ożywia się zainteresowanie dla zdobnictwa książek exlibrisami. Do znakomitych współczesnych twórców małej grafiki należy Konstancyja Maria Sopoćko, były uczeń Skoczylasa, obecnie profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, autor eksponowanych na wystawie exlibrisów drzeworytowych dla Biblioteki i Muzeum w Nieborowie. Wybitnym grafikiem był Edward Kuczyński (uczeń Ferdynanda Ruszczyca), który w Polsce Ludowej był profesorem Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Demonstrowany jego exlibris drzeworytowy stanowi własność Paul Cazines, znanego pisarza francuskiego i wielkiego przyjaciela Polski, tłumacza naszej literatury narodowej, między innymi „Pana Tadeusza”. Twórcą exlibrisu drzeworytowego, stanowiącego własność powieściopisarza historycznego Antoniego Gołubiewa, a przedstawiającego zastęp zbrojnych rycerzy, jest drzeworytnik Stanisław Ryszard Töpfer z Warszawy. Mistrzem subtelnych miniatur miedziorytniczych jest uczeń Kuczyńskiego — Wojciech Jakubowski z Malborka, którego eksponowany na wystawie exlibris miedziorytniczy był znakiem własnościowym polskiego poety rewolucyjnego — Władysława Broniewskiego. Uczniem Kuczyńskiego jest również Ryszard Krzywka z Torunia, twórca nowoczesnych kompozycji kolorystycznych, autor barwnego exlibrisu drzeworytowego Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi, przeznaczonego dla księgozbioru po znanym pisarzu i tłumaczu — Pawle Hulce-Laskowskim. Twórczynią exlibrisu drzeworytowego dla profesora Stanisława Pigionia, historyka literatury polskiej i wybitnego badacza twórczości Mickiewicza, jest uczennica Bartłomiejczyka — Krystyna Wróblewska z Krakowa. Autorem exlibrisu drzeworytowego dla księgozbioru sławisty i bibliografa, profesora Stefana Vrtel-Wierczyńskiego, jest Antoni Gołębiak z Poznania.

Na Śląsku twórczością exlibrisową zajmują się między innymi — uczeń Skoczylasa — grafik Paweł Steller z Katowic, Wojciech Barylski z Częstochowy — autor exlibrisu drzeworytowego dla biblioteki tamtejszej Politechniki, Irena i Zygmunt Asedańscy z Gliwic, oraz Kazimierz Moździerz z Bytomia, twórca exlibrisu drzeworytowego, stanowiącego znak własności pisarza i publicyści Wilhelma Szewczyka. Wielką aktywność w tworzeniu barwnych exlibrisów drzeworytowych, przeznaczonych dla bibliotek Szkół Tysiąclecia, przejawiał niedawno zmarły Edward Grabowski z Bielska Białej.

Oprócz grafików zawodowych twórcami znaków książkowych dla bibliotek szkolnych i pedagogicznych są też nauczyciele, a między innymi Józef Szuszkiewicz z Tarnowa i Bronisław Józef Tomecki z Warszawy. Autorami exlibrisów są również zespoły uczniowskie, jak na przykład Szkoły Podstawowej w Bieruniu pod kierownictwem Karola Wierzonja.

Po nakreśleniu dziejów exlibrisu polskiego i sylwetek jego twórców poinformowałem zebranych o sposobach wzbogacania zbiorów, które odbywają się drogą kontaktów wymiennych zarówno z kolekcjonerami krajowymi, jak i zagranicznymi. Szerzej przy tym omówiłem technikę kolekcjonowania exlibrisów,

każdy bowiem znak książkowy, wchodzący w skład kolekcji, umieszczony jest na osobnym, ciemnym kartoniku o wymiarach 15 x 20 cm, u dołu którego znajduje się napis zawierający imię i nazwisko artysty, technikę graficzną oraz rok wykonania. Zbiór ułożony jest według twórców exlibrisów i z kolei uporządkowany według nazwisk właścicieli księgozbiorów, a całość przechowywana jest w drewnianych skrzyneczkach. Dla dokładnej orientacji w materiale kolekcji zbiór ujęty jest w dwu katalogach opracowanych w porządku alfabetycznym, jeden według nazwisk twórców, drugi natomiast według nazwisk właścicieli księgozbiorów.

Na zakończenie pogadanki podkreśliłem, że kolekcje exlibrisów posiadają nie tylko wartość artystyczną, ale stanowią też ważne i cenne źródło dla bibliografa, heraldyka i historyka sztuki. Często bowiem exlibrisy są jedyną pozostałością po zaginionych w czasie wojen bibliotekach, jedynym świadectwem istnienia księgozbiorów, o których poza tym nie posiadamy żadnych innych wiadomości. Exlibris, ten najszlachetniejszy sposób oznaczania własności książki, stanowi przeto cenny materiał do badań naukowych nad historią kultury i sztuki narodowej, nad dziejami polskich bibliotek oraz czytelnictwa. Analogicznie więc do bibliologii, to jest nauki o książce, powstała też exlibrisologia, to jest wiedza o znakach książkowych i ich twórcach, a czołowymi przedstawicielami tej dziedziny nauki byli Edward Chwalewik i Zygmunt Klemensiewicz.

Po prelekcji wywiązała się dyskusja, która wykazała duże zainteresowanie uczniów zarówno treścią, jak i techniką wykonania exlibrisów. Najciekawsze były jednak słuszne spostrzeżenia młodych bibliofilów, że exlibris nie tylko wskazuje przynależność książki do biblioteki, ale w skrócie graficznym określa też charakter księgozbioru i wyraża zamiłowanie jego właściciela, że oznaczanie książek exlibrisami, które jako wytwór artysty plastyka należą do małych arcydzieł sztuki graficznej, można uważać za dowód wzrastającego smaku estetycznego i podnoszenia się kultury duchowej społeczeństwa.

Z TERENU



J. DYCZEWSKA

KOŁO PRZYJACIÓŁ BIBLIOTEKI

*przy Gromadzkiej Bibliotece Publicznej
w Przerośli, pow. Suwałki*

Przerośl, to niewielka osada licząca ponad 600 mieszkańców, położona 30 km w kierunku północno-zachodnim od Suwałk. Pośród innych instytucji, urzędów i placówek kulturalnych posiada bibliotekę gromadzką wyposażoną w księgozbiór liczący ponad 500 tomów. Miejskowa biblioteka od roku 1949 (w którym została zorganizowana) przechodziła różne koleje ale systematyczna praca przynosiła stopniowo coraz lepsze rezultaty. Najbardziej pozytywnym zjawiskiem było stałe zwiększanie się liczby czytelników i zainteresowania biblioteką miejscowego społeczeństwa. Coraz częściej dochodziło do licznych niezorganizowanych spotkań czytelników w bibliotece. W czasie tych spotkań związanych z wymianą książek toczyły się dyskusje nad przeczytanymi utworami, oraz nad sposobami urozmaicenia życia kulturalnego w osadzie. Toteż kiedy na seminarium bibliotekarzy wypłynęła sprawa organizacji Kół Przyjaciół Bibliotek przy bibliotekach gromadzkich, bibliotekarka obserwująca stale wzrastające zainteresowanie czytelników biblioteką postanowiła podjąć próbę zorganizowania koła przy bibliotece w Przerośli. W dniu 15 marca 1960 r. rozesłano indywidualne zaproszenia do najbardziej zainteresowanych czytelników. Odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne, na którym podpisano 20

deklaracji członkowskich z określeniem wysokości dobrowolnych składek. Po złożeniu deklaracji wybrano zarząd i komisję rewizyjną. Od tej właśnie daty rozpoczęło działalność Koło. Na koniec roku 1960 liczyło ono 32 członków z czego 31 członków to osoby fizyczne i 1 członek — osoba prawna tj. Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska w Przeroshi.

Koło rozpoczęło swą działalność od włączenia się do prac związanych z kursami „Wiedza pomaga w życiu”. Przy pomocy K. P. B. zorganizowano i przeprowadzono w bibliotece do końca roku 1962:

- 17 pogadanek odczytów na tematy z zakresu rolnictwa, higieny, elektryfikacji w których uczestniczyło 407 osób;
- 21 wieczorów czytelniczych z udziałem 262 osób;
- 2 konkursy pod nazwą „Pomoc w nagłych wypadkach” w których uczestniczyło 27 osób;
- 8 wystaw książek i czasopism;
- wyświetlono 5 filmów oświatowych, które obejrzało 350 osób; zorganizowano kurs racjonalnego żywienia, w którym uczestniczyło 25 kobiet i wiele innych imprez jak zgaduj-zgadule, lekcje biblioteczne, kiermasze książek, spotkania z pisarzami itp.

W spotkaniu z pisarzem Rusinkiem udział wzięło 120 osób z Przeroshi i przyległych wsi. Na spotkaniu ze Strumph-Wojtkiewiczem (z udziałem 70 osób) doszło do bardzo interesującej rozmowy pomiędzy pisarzem a miejscowym czytelnikiem ob. Radzewiczem. Zetknęli się oni ze sobą poraz pierwszy w ZSRR w czasie II wojny w trakcie organizowania armii polskiej. Rozmowy tej, która stała się wymianą przeżyć z owego okresu z ogromnym zainteresowaniem wysłuchali zebrani na sali. Na uwagę zasługuje uroczystość lokalna pn. „Najpiękniejszy dzień naszej miejscowości”, której program imprez trwał od godz. 10 do 23, a główną jego treścią był wjazd Batorego i odtworzenie historycznego fragmentu nadania praw miejskich Przeroshi. Uczestniczyło w obchodzie ponad 2000 osób z tutejszej gromady i sąsiednich powiatów suwalskiego i goldapskiego. W czasie pobytu delegacji kulturalno-oświatowej z Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, która zwiedzała bibliotekę, Koło Przyjaciół zorganizowało spotkanie z miejscową ludnością w sali kina. W trakcie spotkania wystąpiły miejscowe zespoły amatorskie. Warto jeszcze nadmienić, że na jednej z narad czytelniczych wyłoniła się potrzeba zorganizowania przy bibliotece tak zwanego klubu-czytelni prasy codziennej i czasopism przy czarnej kawie. Postulat ten został zrealizowany.

Praca członków Koła nie ogranicza się do organizowania i udziału w różnych imprezach kulturalnych. Dużo wysiłku wkłada się w zwiększanie stanu liczebnego członków Koła. Kiedy w chwili zorganizowania Koła podpisanych zostało 20 deklaracji, to w dniu dzisiejszym Koło liczy 55 członków. W tej liczbie jest 10 nauczycieli, dwóch lekarzy, położna, pielęgniarka, dwóch redaktorów, dziesięciu rolników, jeden kierowca, dwunastu pracowników różnych instytucji, farmaceuta, czterem innych, tj. rzemieślników, osób bez zawodu, gospodyń domowych. Gminna Spółdzielnia podpisała jedną deklarację dla swych pracowników.

Koło Przyjaciół Biblioteki ma duże osiągnięcia w zakresie współpracy z Komisją Koordynacyjną, Komisją Oświaty i Kultury, Świetlicą Gromadzką, Gminną Spółdzielnią, Spółdzielnią Zdrowia, Prezydium GRN, szkołą podstawową, pocztą SPR-em i organizacjami społeczno-politycznymi. Problemy kulturalno-oświatowe, polityczne i gospodarcze, związane z naszą gromadą omawiane są z udziałem przedstawicieli wszystkich wymienionych placówek i organizacji.

Należałoby tu zaznaczyć, że wszystkie zebrania w sprawach kulturalno-oświatowych odbywają się w siedzibie Koła Przyjaciół, w bibliotece. W pracy oświatowej w naszej miejscowości zasługuje na uwagę to, że jest skoordynowaną i nie było wypadku ażeby zawiadomiony o mającym się odbyć zebraniu czy akcji. k.o. przedstawiciel placówki lub organizacji odmówił swego uczestnictwa; dlatego też w ostatnich latach Koło mogło rozwinąć szeroką działalność oświatową organizując wspólnie z biblioteką pogadanki i odczyty, wystawy książek, spotkania z pisarzami, kiermasze książek, pokazy filmów oświatowych, wieczory bajek dla dzieci. Członkowie Koła brali udział w wystawieniu sztuki scenicznej w zgaduj-zgadulach, w konkursach. W imprezach tych wzięło udział ponad 1700 osób. Poważny też był udział Członków Koła w czynach społecznych na rzecz biblioteki, jak uporządkowanie terenu dokoła budynku biblioteki, pomalowanie lokalu po jej remoncie i inne prace porządkowe.

Duży był wkład pracy członków KPB w organizację i przygotowanie wyjazdowej Sesji Naukowej Związku Literatów Polskich Klubu „Krań”, która odbyła się w Przeroshi w dniu 30 maja 1964 r. W Sesji tej uczestniczyło około 130 osób. Uczestniczyli też w niej i zabierali głos członkowie KPB. Obok wymienionych prac członkowie Koła pełnili stale dyżury w bibliotece i w klubie-kawiarni, pomagali przy

obsłudze czytelników, przy okładaniu i opracowywaniu książek, wykonaniu napisów, dekoracji lokalu itp.

W oparciu o regulamin Koła zatwierdzony Uchwałą Nr 27/11/60 z dnia 31 maja 1960 r. Prezydium GRN w Przerośli, KPb podzielone zostało na trzy komisje: propagandową, kulturalno-oświatową i gospodarczą. Praca komisji propagandowej przejawiała się w werbunkach nowych czytelników do biblioteki, zwłaszcza w czasie sezonu wczasowo-turystycznego kiedy to zachęcano wczasowiców, stacjonujących okresowo turystów i uczestników kolonii letnich do korzystania z biblioteki. Komisja ta propagowała książki na kiermaszach, loteriach książkowych i wystawach książek połączonych ze sprzedażą. Komisja pilnowała częstotliwości wymiany książek przez punkty biblioteczne. Komisja kulturalno-oświatowa organizowała i przygotowywała spotkania literackie, prelekcje, imprezy kulturalno-oświatowe, pogadanki naukowe, dyskusje nad książkami i filmem, wieczorki gośnnego czytania, pomagała w organizacji imprez lokalnych, wyświetlaniu bajek i w pracy z dziećmi. Komisja gospodarcza zajmowała się zdobyciem większego lokalu dla biblioteki, przeprowadzeniem sprawnego remontu i przeniesieniem biblioteki. Do niej należało uporządkowanie terenu wokół biblioteki i nadanie mu estetycznego wyglądu. Zbieranie bieżących i zaległych składek członkowskich, dokonywanie zakupów drobnego sprzętu do biblioteki i kawiarni z funduszy Koła zgodnie z postanowieniami ogólnych zebrań Koła.

Środki finansowe Koła płyną ze składek członkowskich i dochodów ze sprzedaży kawy. Składki członkowskie są dobrowolnie wpłacane przez członków zgodnie z sumą zadeklarowaną w deklaracji członkowskiej. Dochody ze sprzedaży kawy stanowią różnicę pomiędzy zakupem kawy i cukru, a sprzedaną kawą w cenie 4 zł. za jedną szklankę.

Aktualnie Koło dysponuje sumą 3812 złotych, która systematycznie wzrasta i częściowo przeznaczona jest na zakup książek, a częściowo na zakup w przyszłości telewizora.

OD NIEDAWNA NA PÓLKACH KSIĘGARSKICH

Zołnierz. Poeta. Czasu kurz. Wspomnienia o Krzysztofie Kamiliu Baczyńskim. Praca zbiorowa pod red. Zbigniewa Wasilewskiego. Kraków 1967 WL, s. 310, 2 nlb., z ilustr., tabl. 41, z 35.—

Książka zawiera 25 wspomnień poświęconych najwybitniejszemu poecie lat okupacji hitlerowskiej. Twórczość Baczyńskiego została już krytycznie opracowana, co jest głównie zasługą Kazimierza Wyki. Natomiast wiele faktów biograficznych, często rzutujących na twórczość, nie jest dotąd znanych i właściwie naświetlanych. Lukę tę mają w pewnej mierze wypełnić niniejsze wspomnienia, ponieważ — jak pisze we wstępie redaktor tomu Zbigniew Wasilewski — pozostało jeszcze spore grono ludzi, którzy, znając poetę osobiście, postanowili ocalić od zapomnienia nie jego pamięć „tej bowiem nie grozi już zatrać”, lecz znaczną ilość szczegółów jego biografii życiowej, ideowej i artystycznej. Relacje niniejsze, w większości drukowane tu po raz pierwszy w tej postaci, lub po raz pierwszy w ogóle, wydają się cenne nie tylko wtedy, gdy przytaczają konkretne daty, adresy i fakty, lecz także wówczas, gdy poprzestają na impresjach. Bowiem ich skrzyżowanie, wzajemne odniesienia i dopełnienia również pomnażają wiedzę o Krzysztofie Baczyńskim, uściślają jego „wizerunek duchowy”. Autorami szkiców są: Z. Wasilewski, J. Pelc, J. Iwaszkiewicz, B. Suchodolski, St. Dobrowolski, L. M. Bartelski, J. Strzelecki, J. Zagórski i inni.

Wspomnienia o Janie Kasprowiczu. Zebrał i opracował Roman Loth. Warszawa 1967 PIW, s. 462, 2 nlb., z ilustr., tabl. 17, opr. płóc. z 40.—

Księga zbiorowa zawierająca wspomnienia o poecie pióra wybitnych przedstawicieli współczesnej mu epoki (T. Żeleński-Boy, A. Chybiński, Z. Dębicki, W. Hahn, L. Solski, L. Staff, Z. Wasilewski, S. Wasylewski, S. Zeromski i wielu innych) służy utrwalaniu wielkiej roli kulturotwórczej Kasprowicza na przełomie XIX i XX wieku. Książka żywa i pasjonująca już przez to, że wielu autorów było osobistymi przyjaciółmi poety, tak więc relacje ich są świetnym materiałem źródłowym do bliższego poznania osoby i twórczości autora „Księgi ubogich”.

Książkę opracowaną i opatrzoną przedmową Romana Lotha uzupełniają bogate przypisy, noty biograficzne, bibliografia, indeks osób, interesujące ilustracje.

Zbiór poetów polskich XIX w. Ułożył i oprac. Paweł Hertz. Księga piąta. Warszawa 1967 PIW, s. 984, 4 nlb., opr. płóc., zł. 60.—

Piąta kolejna księga PIW-owskiej serii poetyckiej opracowanej przez Pawła Hertza obejmuje twórczość poetów i wierszopisów urodzonych po roku 1875, z uwzględnieniem ich twórczości do 1918 r. W całej serii pięknie wydanej i bardzo starannie opracowanej na szczególną uwagę zasługują informacje bio-bibliograficzne; którymi poprzedzono utwory poszczególnych autorów. Ich sporządzenie wymagało wielkiej pracy i sprostowania wielu nieścisłości dawnych źródeł. Ostatnia — szósta księga serii będzie zawierała uzupełnienia i poprawki do wszystkich tomów „Zbioru”.

HENRYK BEREZA. Doświadczenia z lektur prozy obcej. W-wa 1967 PIW, s. 310, 2 nlb, zł 18.—

Zbiór esejów znanego krytyka literackiego ogłaszanych w ciągu kilku ostatnich lat w czasopiśmie kulturalno-literackich poświęcony jest twórczości pisarzy, którzy zyskali rozgłos w pierwszych latach obecnego stulecia (J. Rilke, T. Mann i inni), jak też twórców młodszego pokolenia, którzy zdobyli już dużą popularność (M. Fritsch, F. Dürrenmatt, J. Salinger i in.). Bereza zajmuje się również pisarzami, którzy są u nas jeszcze mniej znani, ale przedstawiają wartości godne upowszechnienia.

RENÉ ŚLIWOWSKI. Dawni i nowi. Szkice o literaturze radzieckiej. W-wa 1967 PIW, s. 200, 4 nlb., zł 12.—

Znany tłumacz literatury rosyjskiej w swoich szkicach w sposób interesujący przedstawia obecny stan prozy w Związku Radzieckim, sięgając również do okresu wcześniejszego (Fadiejew, Ilf i Pietrow, Płatonow). Autor omawia nowe kierunki w prozie radzieckiej starając się przedstawić jak najpełniejszy jej obraz.

JAN BŁOŃSKI. Mikołaj Sęp Szarzyński a początki polskiego baroku. Kraków WL s. 319, 1 nlb., opr. płóc. zł 45.—

Książka jest monografią poety i próbą ustalenia jego miejsca w polskiej historii literatury. Otwierają ją wypowiedzi współczesnych poetów, zamyka bibliografia wypowiedzi krytyków i pisarzy późniejszych aż po współczesność. Zestawienie to wskazuje na długotrwałe zainteresowanie twórczością Szarzyńskiego. Książka przydatna szczególnie dla polonistów i badaczy okresu.

IGNACY WITZ. Obszary malarskiej wyobraźni. Eseje. Kraków 1967 WL, s. 230, 2 nlb. z ilustr., tabl. barwn. 1, zł 35.—

Książka poświęcona współczesnym malarzom i grafikom polskim traktuje m.in. o twórczości Witkacego, Bruno Schulza, B. W. Linkego, H. Grunwalda i in. Autor, znany krytyk artystyczny zastrzega się, że dokonany przez niego wybór jest subiektywny i nie starał się „przedstawić w tej książce wszystkich, godnych tego polskich artystów... przedstawione tu sylwetki są wynikiem wyłącznie osobistego stosunku autora do poszczególnych twórców”.

MARIA GOŁASZEWSKA. Odbiorca sztuki jako krytyk. Kraków 1967, WL, s. 282, 2 nlb., zł 30.—

Maria Gołaszewska, docent przy katedrze filozofii UJ, autorka wielu rozpraw z zakresu filozofii i estetyki, m.in. pracy „Filozoficzne podstawy krytyki literackiej” zajmuje się w omawianym studium stosunkiem odbiorcy do twórcy, do dzieła sztuki i do krytyki artystycznej, rozważa problem rozumienia dzieł sztuki przez odbiorcę i jego ocen. Autorka stoi na stanowisku, że różnorodność postaw wobec sztuki jest naturalnym wynikiem jej ciągłego rozwijania się.

HANS CHRISTIAN KIRSCH. Testament Odyseusza. Powieść. Przeł. Gabriela Mycińska. Kraków WL, s. 217, 3 nlb., zł 25.—

Autor należy do młodej generacji pisarzy zachodniemieckich, którzy przeciwstawiają się tendencjom odwetowym w NRF i potępiają ostatnią wojnę. Tej postawie daje też wyraz w swojej powieści stanowiącej literacką transpozycję mitu o Odyseuszu. Bohater książki marynarz Udeis, pod którego postacią ukrywa się

Odyseusz, pełen odrazy do wojny szuka spokoju na samotnej wyspie i tu jednak nie może się uchronić przed poczuciem odpowiedzialności. W testamencie przeznaczonym dla Telemaka Odyseusz zdaje rachunek ze swego życia. Książka jest pierwszą tłumaczoną u nas powieścią Kirscha.

SIMONE DE BEAUVOIR. **Siła rzeczy.** Przeł. Jerzy Pański. W-wa 1967 PIW. T. 1. s. 332, 3 nlb., t. 2. s. 436, 4 nlb. T. 1/2 zł 60.—

Powieść jest trzecią częścią pamiętników autorki, obejmującą lata 1944—1962 (Poprzednie tomy: „Pamiętnik statecznej pani” wyd. 1960 i „W sile wieku”, wyd. 1964). Jej zasadniczym tematem są dzieje powojennej Francji i świata, ewolucja lewicy francuskiej, działalność polityczna Sartre’a, wreszcie osobiste przeżycia pisarki i próba ich krytycznej oceny. Charakter książki określa jej tłumacz — Jerzy Pański pisząc: „Ta książka, oparta często na spisywanych pod bezpośrednim wrażeniem kartkach z dziennika, podająca własną wersję zdarzeń w takiej postaci, w jakiej odbiera je sam ich uczestnik, nieraz czerpiąca informacje z gazety lub z opowieści zasłyszanych — nie jest i nie chce być historią... Jeśli można tę książkę uważać dzisiaj za dokument historyczny — to raczej w sensie dokumentu epoki, świadectwa pewnego stanu umysłów, przebytej drogi intelektualnej, manifestacji określonej postawy w walce przeciwko złu tego świata w konkretnym momencie dziejów”. Dla miłośników literatury o charakterze pamiętnikarskim i społecznym.

EURYPIDES. **Tragedie: Alkestis, Medea, Hippolytos, Trojanki, Ijon,** Przeł. i oprac. Jerzy Łanowski, W-wa 1967 PIW, s. 490, 2 nlb., tabl. 1, opr. płóc., zł 40.—

Przekład pięciu tragedii wielkiego starożytnego twórcy greckiego. Bardzo starannie opracowaną i wydaną książkę uzupełniają obszerne przypisy, oraz wstęp i nota wydawcy poświęcone spuściźnie Eurypidesa.

ADAM GRZYMAŁA SIEDLECKI. **Ludzie i dzieła.** Wyboru dokonała Alicja Okońska, Kraków 1967 WL, s. 423, 1 nlb., opr. płóc., zł 60.— (Biblioteka Studiów Literackich pod red. Henryka Markiewicza).

Wydana ostatnio książka znanego literata, krytyka i znawcy teatru, zmarłego w styczniu 1967 r. zawiera zbiór szkiców zamieszczanych w licznych pismach literackich, których Grzymała był współpracownikiem. Zawierają one mnóstwo wiadomości o ludziach i sprawach znanych autorowi bezpośrednio lub też będących tematem jego szczególniejszych zainteresowań. Znajdujemy tu m.in. szkice poświęcone Janowi Lemańskiemu, W. St. Reymontowi, St. Witkiewiczowi, Jerzemu Zulańskiemu, i in. Książkę poprzedza obszerne słowo wstępne prof. Juliana Krzyżanowskiego prezentujące osobę autora „Niepospolitych ludzi w dniu swoim powszednim” — jako krytyka literackiego. Jak w całej twórczości Grzymały i tutaj na uwagę zasługuje żywość i piękna polszczyzna.

ADAM CZARTKOWSKI, ZOFIA JEŻEWSKA. **Fryderyk Chopin.** Wyd. nowe uzupeł. W-wa 1967 PIW, s. 598, 2 nlb. opr. płóc., zł 50.— (Ludzie żywi. 12) (tabl. 50).

W PIW-owskiej serii Ludzi Żywych (obejmujących już m.in. książki P. Hertza — o Słowackim, M. Szypowskiej — o Konopnickiej, J. Krzyżanowskiego — o Sienkiewiczu, W. Szklowskiego — o L. Tołstoju) ukazało się trzecie już uzupełnione wydanie książki o Chopinie. Jak wszystkie w tej serii jest ona oparta na bardzo szerokim materiale źródłowym, wspomnieniowym, epistolograficznym itp. Napisana przystępnie będzie z zainteresowaniem czytana przez szeroki krąg czytelników. Jej wartość naukową popiera fakt przekonsultowania całości przez Radę Naukową Tow. im. Fryderyka Chopina. Bogata bibliografia, indeksy: osób i czasopism, liczne i ciekawe ilustracje.

BOLESŁAW PRUS. **Kroniki.** Tom XVII. Oprac. Zygmunt Szweykowski. W-wa 1967 PIW, s. 243, 1 nlb., opr. płóc. zł 45.— (z oprac. Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk).

Kolejny tom monumentalnego wydawnictwa „Kronik” Prusa w opracowaniu prof. Z. Szweykovskiego, obejmuje „Kroniki tygodniowe” z „Kuriera Codziennego” z roku 1901 od 1 sierpnia do 22 grudnia. Opatrzono je podobnie jak tomy poprzednie przypisami o dużej wartości naukowej, indeksami: nazw geograficznych, rzeczowym i notą wydawniczą.